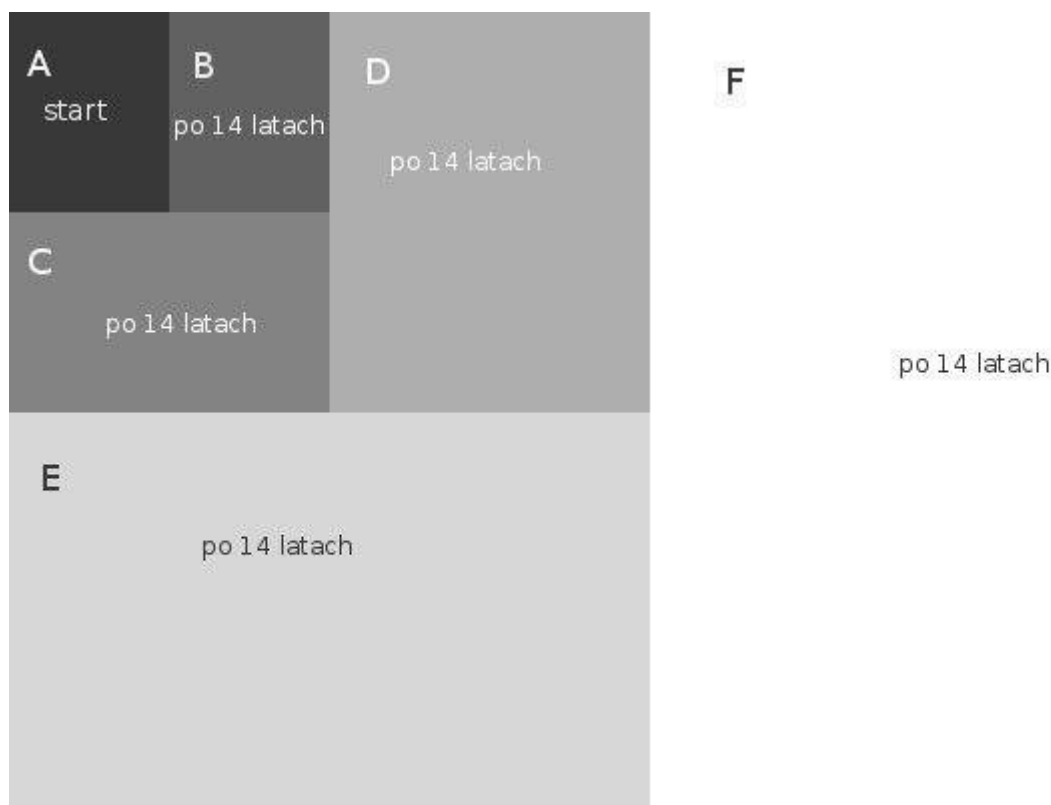


# Jak długo człowiek istnieje na ziemi? Argument demograficzny. Oraz o epokach lodowcowych



**Uczeni nie potrafią w żaden racjonalny sposób wytłumaczyć dlaczego ziemia nie została przeludniona już setki razy w historii ludzkości, skoro człowiek rzekomo chodzi po niej już prawie od 2 000 000 lat. Nie ma żadnej teorii, a nawet wiarygodnej hipotezy, która by mogła choć przybliżyć nas do wyjaśnienia tej wielkiej zagadki z przeszłości. Mamy uwierzyć, że od czasów Chrystusa do dzisiaj z 250 000 000 osób ludzie rozmnożyli się do liczby 7 miliardów, natomiast przez około 2 000 000 lat do czasów Chrystusa na ziemi przybyło jedynie**

250 000 000 ludzi?

Jakie czynniki selekcyjne mogły zadziałać, że tak samo inteligentni ludzie jak my tak długo byli trzymeni w ich ryzach, aż tu nagle około 8-10 000 lat do dzisiaj wszystko się zniemiło? Właściwie przez około 6-8 000 lat do naszej ery? Dlaczego ludzie tak późno wynaleźli rolnictwo, pismo, zbudowali wsie, miasta, stworzyli kulturę i cywilizacje? Dostępne na rynku idei naukowych hipotezy niczego nie tłumaczą. To po prostu takie sobie bajeczki. To są ideologie dorabiane do faktów – narzucanie interpretacji empirii.

**Rozważmy problem problemu z datowaniem radiometrycznym na przykładzie datowania stanowisk archeologicznych w Australii.**

[Australia nie tak bardzo izolowana](#)



*„Przodkowie współczesnych Aborygenów przybyli do Australii co najmniej 45 tys. lat temu. Z danych, którymi nauka dotychczas dysponowała, wynikało, że od tego momentu, aż do europejskiej kolonizacji w XIX w., Australia była izolowanym lądem i nie osiedlali się tam żadni nowi przybysze.*

*Międzynarodowy zespół genetyków ogłosił właśnie na łamach czasopisma PNAS, że natrafił na dowody istotnego przepływu genów od mieszkańców Indii do rodowitych Australijczyków, do którego doszło około 4230 lat temu.*

*Ślady tego zdarzenia badacze znaleźli dzięki analizom różnorodności genetycznej 344 mieszkańców Australii, Nowej Gwinei, południowo-wschodniej Azji, Indii, Chin i USA. Okazało się, że jedna dziesiąta Aborygenów, których DNA analizowano ma genetyczną domieszkę z Indii.*

*Co ciekawe, uzyskana przez genetyków data zbiega się z wieloma zmianami w Australii, których ślady odkrywali dotąd archeolodzy. Właśnie około 4 tys. lat temu w Australii pojawiły się pierwsze mikrolity (bardzo małe kamienne narzędzia), psy dingo, a także nowe sposoby wykorzystywania roślin. – Możliwe, że te zmiany były związane z wykrytą przez nas migracją – mówi Irina Pugach z Instytutu Antropologii Ewolucyjnej Maksa Plancka w Lipsku (Niemcy), główna autorka badań.*

*Naukowcy uzyskali również ciekawe informacje dotyczące przybycia do Australii przodków tamtejszych Aborygenów. Są to dowody wskazujące na wspólne pochodzenie mieszkańców Australii, Nowej Gwinei i ludu Mamanwa – negrytów z Filipin. Zdaniem badaczy populacje te wywodzą się najpewniej od jednej z pierwszych grup ludzi, którzy wyszli z Afryki i wędrowali szlakiem*

południowym (czyli wzdłuż wybrzeży Oceanu Indyjskiego).

Z badań wynika, że te trzy populacje rozdzieliły się około 36 tys. lat temu. Tak bardzo wczesne oddzielenie się mieszkańców Australii i Nowej Gwinei jest niespodzianką, gdyż dotąd sądzono, że doszło do tego około 8 tys. lat temu, gdy ocean zalał most lądowy łączący niegdyś te ziemie.”

<http://wyborcza.pl/1,75476,93274.html>

„Australijscy Aborygeni stanowią i od zawsze stanowili poważny problem dla antropologii. Pojawili się bowiem na swoim kontynencie bardzo wczesnie, znacznie wcześniej niż ludzie w Ameryce i – co zadziwiające – sporo wcześniej niż w Europie. Już ten fakt może sugerować ich niezależne pochodzenie od kromaniończyków (pierwszych Europejczyków). W dodatku przynajmniej niektórzy z Aborygenów wykazują bardzo prymitywne cechy anatomiczne nawiązujące do neandertalczyków, jeśli nie wręcz do pitekanthropów.”

<http://aborigine.pl/historia-aborygenow/>

„Antropolodzy nie są w stanie ostatecznie wyjaśnić, jakie jest faktyczne pochodzenie Aborygenów, najstarszych mieszkańców **Australii**. Najbardziej prawdopodobna teoria głosi, że początki istnienia Aborygenów w Australii są konsekwencją zasiedlania kontynentu przez zróżnicowaną pod względem antropologicznym ludność,



która w trzech falach, około 40-60 tysięcy lat temu przybyła na Antypody z Azji Południowo-Wschodniej, przedzierając się przez pomost wyspowy dzisiejszej Indonezji i wyspę Nową Gwineę. Pewnym jednak jest, że od samego początku, przybywający do Australii Aborygeni prowadzili koczowniczy tryb życia – zakładali niestałe osady, migrowali w poszukiwaniu zwierzyny i źródeł zdatnej do picia wody.

Co ciekawe, różne plemiona aborygeńskie żyły we względnej symbiozie – mimo że osady dzieliły różnice językowe (Aborygeni wykształcali wiele odmian językowych, część z plemion posługiwała się głównie językiem gestów) i kulturowe, to poszczególne plemiona handlowały ze sobą i wymieniały się bronią lub pożywieniem na zasadach pokojowych.”

<http://archeopasja.pl/2011/05/01/pierwsi-australijczycy-znad-jeziora-mungo/>

„W 1969 roku geolog Jim Bowler, obecnie profesor z Uniwersytetu w Melbourne, eksplorując nie nazwaną jeszcze wtedy okolicę w rejonie Jeziora Mungo w poszukiwaniu kopalnych jezior, natrafił na **poddane częściowej kremacji szczątki ludzkie (Mungo I)**. W trakcie ekspedycji w 1974 roku zaledwie 300 m od poprzedniego znaleziska odkrył kolejny, **tym razem kompletny szkielet ludzki (Mungo III)**. Wyschnięte obecnie Jezioro Mungo położone jest w południowo – zachodniej części Nowej Południowej Walii, około 740 km na zachód od Sydney i około 90 km na północny – wschód od miejscowości Mildura. Znajduje się na terenie Parku Narodowego Mungo i wchodzi w skład Regionu Wyschniętych Jezior Willandra, wpisanych na listę

światowego dziedzictwa UNESCO.

Odkrycie ludzkich szczątków w rejonie Jeziora Mungo, było dość przełomowe w historii badań nad śladami pierwszych mieszkańców Australii, ponieważ to właśnie wtedy została po raz pierwszy przekroczona granica **30 000 BP dla zasiedlenia tego kontynentu**. Na ten wiek datowano bowiem pochówek Mungo III. Z kolei poddane częściowej kremacji szczątki ludzkie **wydawały się być nieco młodsze około 20 000 – 26 000 BP**. Od czasu swego odkrycia obydwie pochówki, a zwłaszcza ich wiek budziły dużo kontrowersji i zapoczątkowały ważną debatę.

[...]

W 1999 badacze z Australijskiego Uniwersytetu Narodowego z siedzibą w Canberze **określili wiek szczątków ludzkich z Mungo III na 62 000 lat**. Z kolei w 2003 roku interdyscyplinarna grupa badaczy powołana z inicjatywy samego odkrywcy tych pozostałości, a mianowicie prof. Jima Bowlera, przedstawiła 25 nowych dat optycznych, które datują obydwie pochówki (Mungo I oraz Mungo III) na około 40 000 +/- 2 000 BP. Zdaniem badaczy wskazuje to także na obecność ludności w rejonie Jeziora Mungo w okresie 50 000 – 46 000 BP. Uważają również, że ta nowa chronologia daje nowy obraz Homo Sapiens, adaptującego się do trudnego klimatu na tym najbardziej suchym kontynencie świata. Badacze dodają, że ewidencja stratygraficzna wskazuje na fluktuacje pomiędzy pełnym jeziorem a jego wysychaniem w okresie pomiędzy 50 000 – 40 000 BP. Najnowsze badania nad skutkami Ostatniego Maximum Zlodowacenia na południowej półkuli wskazują, że proces pustynnienia rozpoczął się tu dużo wcześniej niż wcześniej zakładano. **Wiele obszarów wewnątrz kontynentu australijskiego wskazuje na dość znaczną redukcję wód powierzchniowych już około 35 000 BP**. Wiele Trzeci

**szympan** - książka autorstwa **Jareda Diamonda**  
**tamtejszych jezior wyschło zupełnie jeszcze przed 30 000 BP.** Środowisko naturalne i klimat w epoce Plejstocenu nie były stabilne ale wręcz przeciwnie charakteryzowały się dość dużym zróżnicowaniem na przestrzeni czasu. Od lat 50-tych XX wieku, kiedy jedynie podejrzewano, że ludzie mogli zasiedlić Australię jeszcze przed magiczną dla wielu barierą 10 000 BP, upłynęło wiele lat, **podczas których nowe daty pojawiały się jak lawina.** Odkryto artefakty, będące pozostałościami po ludzkich obozowiskach, **które były użytkowane najprawdopodobniej 60 000 lat temu.** W 2007 roku ukazał się w PNAS raport dotyczący wizji zasiedlenia Australii w świetle badań nad mitochondrialnym DNA i chromosomem Y. Zdaniem naukowców ich wyniki wskazują, że wszystkie australijskie linie powiązane są z exodusem anatomicznie współczesnych ludzi z Afryki około 50 000 – 70 000 lat temu. Ponadto mamy także do czynienia ze stanowiskami takimi jak Jinmium na Terytorium Północnym, gdzie odkryto także sztukę naskalną. **Pierwsze ślady osadnictwa określono tu za pomocą metody termoluminescencyjnej na 116 000 +/- 12 000 lat temu. Zaraz jednak daty te zostały zredukowane do ostatnich 20 000 lat.** Niemniej jednak wielu i są to głównie palinolodzy, chciałoby umieścić czas pierwszego zasiedlenia Australii w tak odległej przeszłości. Wśród badaczy trwa również debata pomiędzy zwolennikami „długiej i krótkiej chronologii”. „Długa chronologia” oparta zwykle na datowaniu OSL, wskazuje na zasiedlenie Australii przynajmniej 60 000 lat temu. Z kolei „krótka chronologia”, oparta na datowaniu radiowęglowym, określa czas przybycia pierwszych „Australijczyków” na około 45 000 lat temu. Przeciwnicy „długiej chronologii” kwestionują archeologiczne powiązanie pozostałości kulturowych z tymi

„niekulturowymi”, które datuje metoda OSL. Jak wynika z powyższych rozważań, kwestia kiedy ludzie po raz pierwszy pojawili się w Australii dalej wzbudza wiele emocji, dyskusji i zżartych polemik. Wszystkie informacje, które tu zawarłam nie wyczerpują oczywiście tematu. Zachęcam więc wszystkich do dalszej eksploracji tego fascynującego zagadnienia.”

<http://www.abc.net.au/science/articles/2001/01/01/2813404.htm>







## Aborygeni

Jak więc wyraźnie widać więcej tutaj domysłów i spekulacji niż konkretów. To, co naukowcy mają, to i tak opiera się na założeniach opartych na innych założeniach: to znaczy na hipotezie 'Afrykańskiego Exodusu', który jest oparty na jeszcze innych założeniach, **między innymi takim, że ewolucja człowieka od małpy za wszelką cenę musi być hipotezą prawdziwą.** Przeciwno datowaniu obecności ludzi na ziemi od prawie dwóch milionów lat przemawia najsilniej argument demograficzny. Według oficjalnego stanowiska pewnego działu nauk teoretycznych, które zajmują się szeroko pojętą antropologią, przodkowie Aborygenów dotarli do Australii jakieś 49-50 000 lat temu. Natomiast Tasmanię zasiedlili rzekomo około 10 000 lat

temu.

kiedy w XVI-XVII wieku przybyli tam pierwsi Europejczycy, to Australię zamieszkiwało jedynie jakieś 300-400 000 Aborygenów, inne źródła mówią o 750-780 000, natomiast Tasmanię zamieszkiwało tylko około 5-10 000 Aborygenów! Dziwne to statystyki. Nie chodzi mi o statystyki związane z ilością Aborygenów w momencie, gdy pojawili się tam Europejczycy, ale o te związane z szacowanym czasem kolonizacji Australii i Tasmanii przez przodków Aborygenów, których zastali Europejscy kolonizatorzy. Jared Diamond napisał, że najbardziej spektakularnym wydarzeniem, jeżeli chodzi o kolonizację lądów przez naszych przodków było zasiedlenie obu Ameryk.

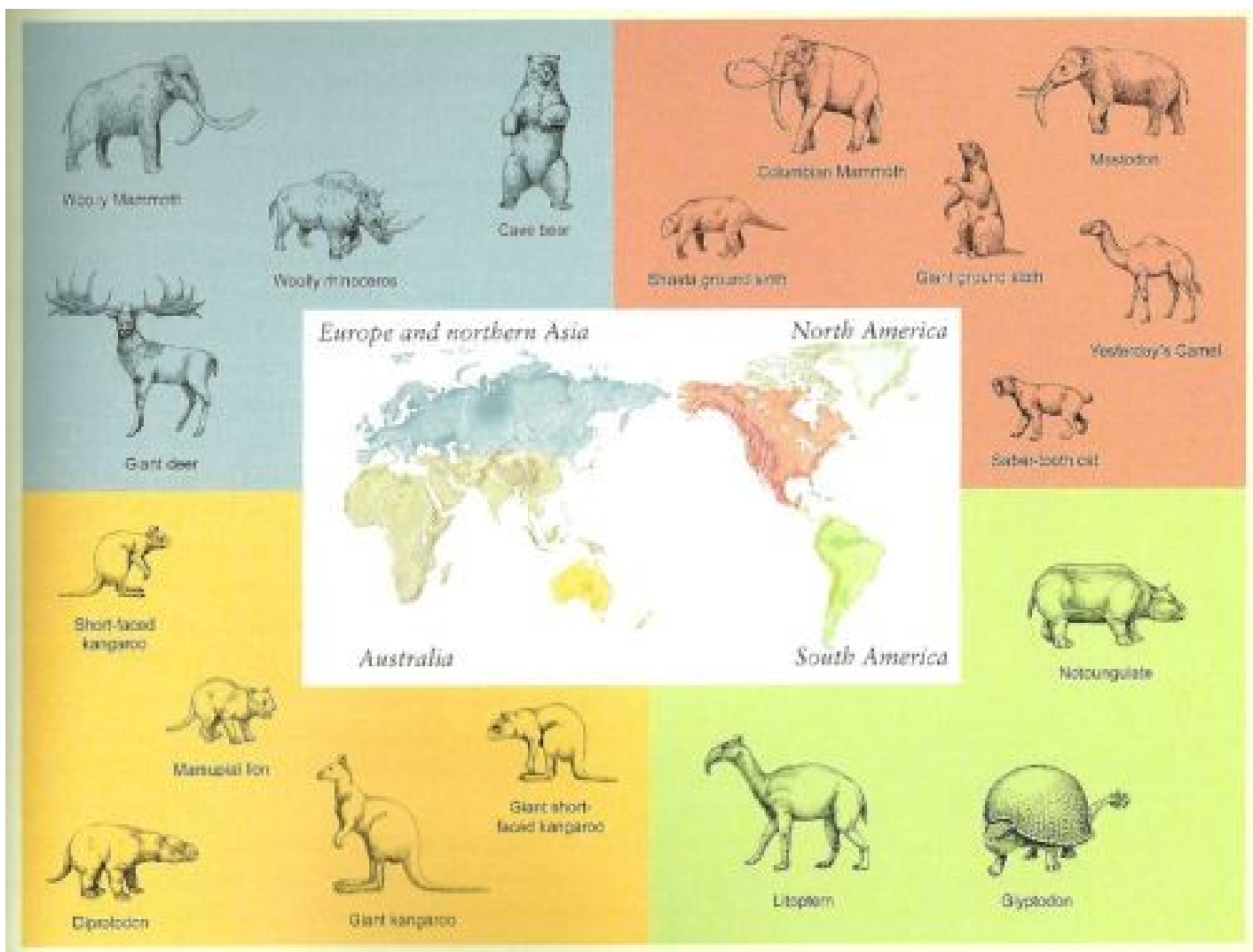
Początek ekspansji miał mieć rzekomo miejsce około 20 000 lat temu, gdy to przodkowie Indian najpierw przekroczyli Cieśninę Beringa, następnie 10-12 000 lat temu, na wysokości styku dzisiejszych granic Ameryki Północnej i Kanady weszli do Nowego Świata i go szybko skolonizowali.

Następnie w przeciągu około 1000 lat mieli oni zasiedlić obie Ameryki i bezpośrednio przyczynić się do eksterminacji tamtejszej megafauny. Przed przybyciem człowieka do Nowego Świata żyło tam wiele potężnych zwierząt: mamuty , mastodonty, glyptodonty, bobry wielkości niedzwiedzia, szablozębne koty, lwy, gepardy, wielbłądy, konie, ogromne leniwce naziemne i wiele innych gatunków, których już nie ma na świecie.

Jedna z uznanych teorii zagłady tej megafauny (którą popiera też Jared Diamond) nosi nazwę „Blitzkriegu” autorstwa geologa Paula Martina.

Uważa się, że pierwsi ludzie, którzy dotarli do obu Ameryk w krótkim czasie wytępili megafaunę, co zajęło nie więcej niż właśnie 1 000 lat.

<https://www.geol.umd.edu/~tholtz/G204/lectures/204pleisto.html>



<http://www.anthro.illinois.edu/faculty/cfennell/syllabus/anth157/157syllabus.html>



<http://visitingtheancients.com/blog/>





<http://www.examiner.com/article/north-carolina-choerokees-claim-to-be-descendants-of-clovis-culture>



Stanowiska archeologiczne informują uczonych, że po około 1000 lat od chwili kolonizacji obu Ameryk broń kolonizatorów/myśliwych nagle się zmienia na nieprzystosowaną do łowienia grubego zwierza, a zapis kopalny informuje, że w tym mniej więcej czasie w Ameryce Północnej wyginęło około 73%, natomiast w Ameryce Południowej 80% wielkich ssaków! Wspomniany geolog Paul Martin twierdzi, że przodkowie Indian trafili na istne Eldorado, gdy przybyli do Ameryki Północnej. Obfitość niepłochliwych i wielkich zwierząt, które nigdy nie widziały człowieka, przez co padały łatwym łupem, przyczyniła się do gwałtownego przyrostu naturalnego populacji kolonizatorów, a w efekcie do jeszcze większego zapotrzebowania na żywność.

Na pierwszy ogień miały iść właśnie wielkie ssaki, co w połączeniu z łańcuchową reakcją, polegającą na eliminacji całych łańcuchów pokarmowych, zdaniem Martina, przyczyniło się do ich błyskawicznej w skali geologicznego czasu zagłady.

Jak każda teoria i tezy Martina zostały poddane ostrej krytyce naukowców, którzy widzą to wszystko inaczej.

Dla potrzeb mojej argumentacji przejdę do najbardziej istotnych zarzutów.

Krytycy zadawali następujące pytania:

[https://pl.wikipedia.org/wiki/Trzeci\\_szympan](https://pl.wikipedia.org/wiki/Trzeci_szympan)

**Trzeci szympan** - książka autorstwa [Jareda Diamonda](#)

*-Czy niewielka gromada kolonizatorów mogła rozmnożyć się wystarczająco szybko, żeby zaludnić półkulę, na której leżą obie Ameryki w ciągu 1000 lat?*

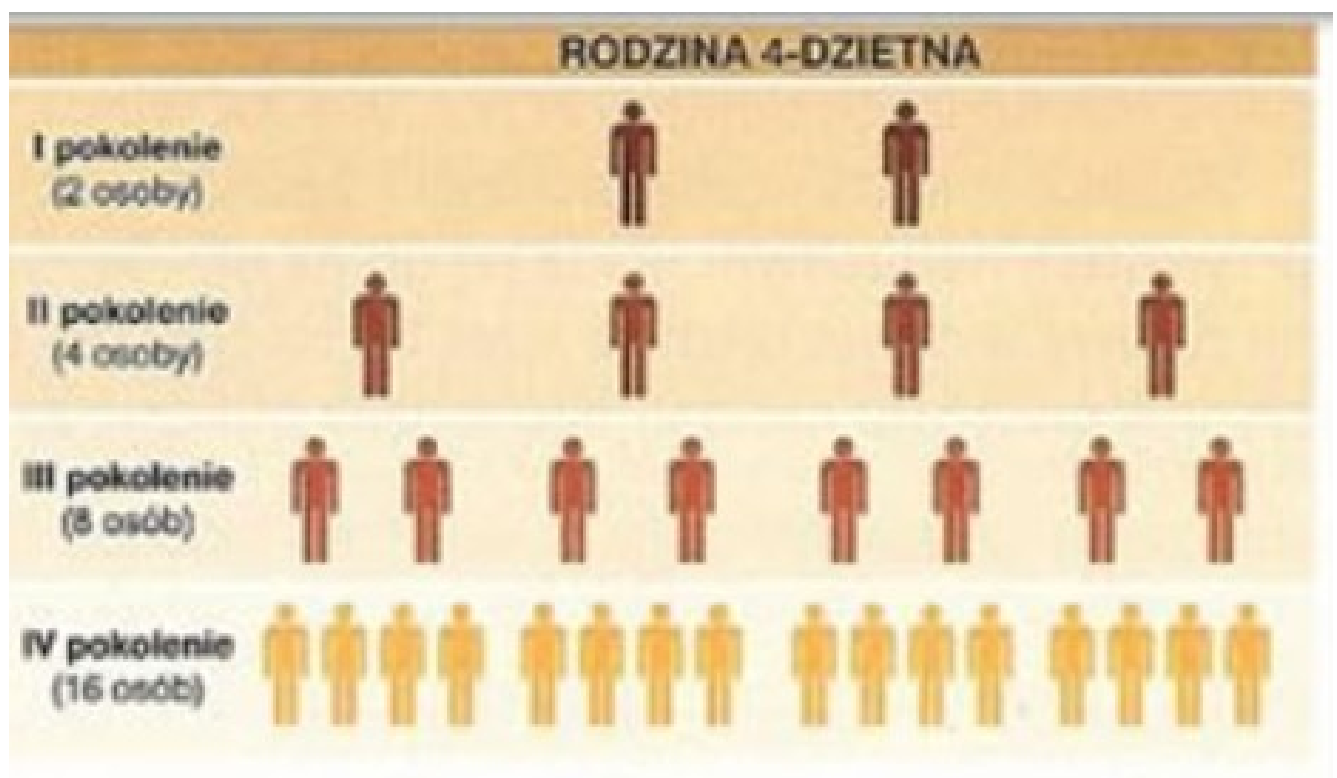
*-Czy mogli oni rozmnażać się i rozprzestrzeniać wystarczająco szybko aby pokonać prawie 13 000 kilometrów w czasie 1000 lat?*

*-Czy tzw. myśliwi z Clovis, którzy mieli dać początek całej populacji Indian obu Ameryk byli rzeczywiście pierwszymi ludźmi, którzy dotarli do Nowego Świata?*

Odnosząc się do dzisiejszych obserwacji [Jared Diamond](#) zaczyna uzasadniać teorię, którą popiera. Twierdzi, że zagęszczenie pośród współczesnych łowców zbieraczy, nawet na obfitujących w

zwierzyne terenach, nie przekracza czterech osób na dziesięć kilometrów kwadratowych.

Biorąc pod uwagę szacunki mówiące, że cały obszar zdolny do zamieszkania i polowań w Nowym Świecie w tamtych czasach wynosił jakieś 26 000.000 kilometrów kwadratowych, uważa się, że mogło tam żyć jakieś 10. 000 000 myśliwych po jego zaludnieniu. Następnie Jared Diamond powołuje się na współczesne przykłady kolonizowania nowych obszarów (w książce przytacza te przykłady) i zaznacza, że tempo wzrostu populacji może osiągać w takich przypadkach 3,4% rocznie, co odpowiada temu, że każda para pozostawia czworo przeżywających dzieci, a średni czas pokolenia wynosi 20 lat.



Wobec takiego tempa przyrostu naturalnego początkowa populacja złożona z 100 łowców zbieraczy, którzy skolonizowali Nowy Świat rozmnażałaby się do liczby 10. 000 000 „obywateli”



przez 340 lat! A więc łowcy z Clovis mogli z łatwością rozmnożyć się do liczby 10. 000000 osobników w ciągu 1 000 lat, a nawet do liczby kilkudziesięciu milionów osobników! Mało tego, jeżeli ktoś chce postawić veto, co do założeń Diamonda odnośnie liczby dzieci, które dożywały wieku rozrodczego, twierdząc, że to założenie zbyt optymistyczne, to zawsze można tą liczbę ograniczyć do 2-3 potomkówo i dołożyć kilkaset lat do tego całego rachunku. Można też zawsze założyć, że pierwotna ilość kolonizujących Nowy świat ludzi wynosiła 200, albo 300 osób. A dlaczego nie?

<http://www.crystalinks.com/clovis.html>



Następnie Jared Diamond odpowiada na kolejne pytanie: Czy przodkowie pionierów z Edmonton mogli dotrzeć do południowego krańca Ameryki Południowej w ciągu 1000 lat?

Odległość w linii prostej wynosi 13 000 kilometrów, więc musieliby przebywać około 13 kilometrów rocznie, aby przebyć tę odległość w 1000 lat.

Każdy wprawny współczesny łowca mógłby z łatwością pokonać taką odległość jednego dnia i nie ruszać się z miejsca przez pozostałe 364 dni.

Przy dopasowaniu tych faktów do bardziej współczesnych obserwacji migracji dziewiętnastowiecznych Zulusów z południowej Afryki, których zasięg osiągał 5000 km. w ciągu 50 lat te szacunki i oparte na nich wnioski, co do założeń, że przodkowie współczesnych Indian mogli czegoś takiego dokonać są nad wyraz racjonalne.



Dlaczego po rzekomych 50 000 lat w Europejczycy, którzy dotarli do Australii nie zastali tam mnóstwa Aborygenów, którzy staliby ciasno obok siebie na całym obszarze australijskiej wyspy, w kolejnych warstwach stojących jedna na drugiej i cała ta wieża ze stojących sobie na głowach ludzi nie sięgała do księżyca?

Zwłaszcza, że w Australii też żyła megafauna, którą rzekomo wytępilli ludzie, a która, jak w Amerykach, mogła przyczynić się do nagłego wzrostu demograficznego. Jakie to czynniki selekcyjne mogły utrzymywać populacje Aborygenów (australijskich i tasmańskich) na tak niskim poziomie liczebnym bez szkody dla nich, która powinna się przejawiać w zapaści demograficznej?

**Ludzie są przystosowani do przeludniania [a raczej do szybkiego zaludniania] naszej planety.**

<http://kopalniawiedzy.pl/imigracja-fala-imigracji-czolo-plodnosc-dzieci-odziedziczyc-dr-Laurent-Excoffier,14235>

*Kobiety jako pierwsze osiedlające się na jakimś obszarze miały więcej dzieci i wnuków. Do takich wniosków doszli naukowcy z Kanady i Szwajcarii, analizując drzewa genealogiczne francuskich rodzin, które w XVII i XVIII w. zaczęły kolonizować prowincję Quebec.*

*Zespół, którego członkiem był m.in. Damian Labuda z Uniwersytetu Montrealskiego, przyjrzał się ponad milionowi osób z fali kolonizacyjnej obejmującej lata 1686-1960. Korzystając z doskonałej dokumentacji regionów Saguenay–Lac-Saint-Jean i Charlevoix, zrekonstruowano przestrzenną dynamikę kolonizacji.*

*Okazało się, że większość obecnej populacji Saguenay–Lac-Saint-Jean można sprowadzić do przodków, którzy żyli bezpośrednio lub w pobliżu czoła fali imigracji. Przodkowie z czoła fali przyczynili się do obecnej puli genowej w większym stopniu niż osoby z rdzenia fali. Najprawdopodobniej stało się tak w wyniku o 20% wyższej płodności kobiet z czoła fali. Co ważne, pionierki młodziej wychodziły za mąż i czerpały pełnymi garściami z najlepszych miejscowych zasobów.*

*Laurent Excoffier z Uniwersytetu w Bernie, szef ekipy akademików, podkreśla, że potomkinie kobiet z czoła fali kolonizacji odziedziczyły ich wyższą płodność. Ponieważ nie zauważono podobnego zjawiska u pań z rdzenia fali, czyli wśród pokoleń przybyłych 30 lat po pionierach, wygląda na to, że jest to cecha utrwalona przez ewolucję podczas licznych ekspansji terytorialnych naszego gatunku.*

*Dr Excoffier porównuje ludzi z czoła fali do ag z obrzeży obszaru występowania gatunku. Mają one większe kończyny przednie i silniejsze kończyny tylne, aby skuteczniej podbijać nowe tereny. Ich potomstwo dziedziczy takie kończyny. Dotąd podobnego efektu nie obserwowano u ludzi, francuscy imigranci po raz kolejny doprowadzili więc przełomu.*

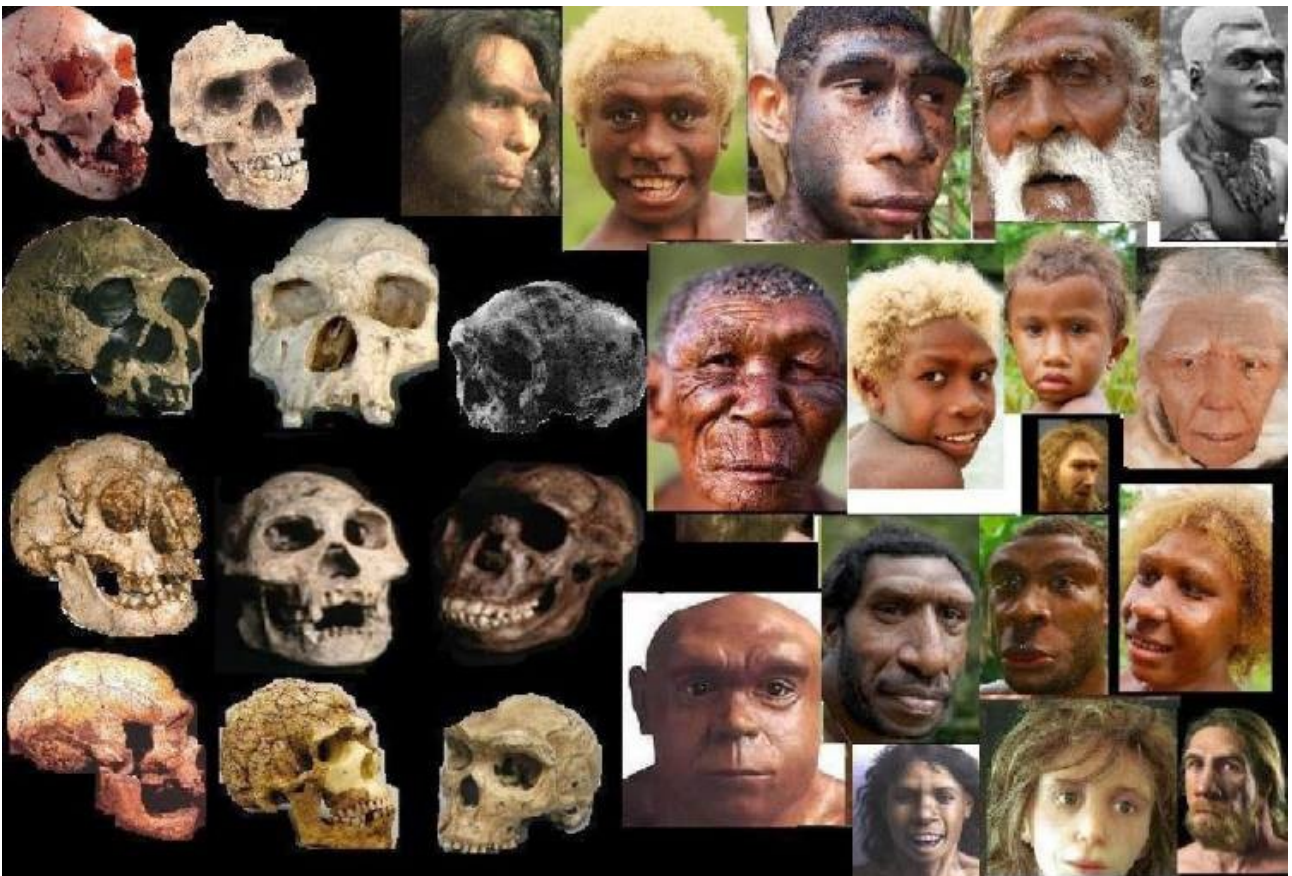


<http://www.crystalinks.com/clovis.html>



**Uczeni nie potrafią w żaden racjonalny sposób wytłumaczyć dlaczego ziemia nie została przeludniona już setki razy w historii ludzkości, skoro człowiek rzekomo chodzi po niej już prawie od 2 000 000 lat. Nie ma żadnej teorii, a nawet wiarygodnej hipotezy, która by mogła choć przybliżyć nas do wyjaśnienia tej wielkiej zagadki z przeszłości. Mamy uwierzyć, że od czasów Chrystusa do dzisiaj z 250 000 000 osób ludzie rozmnożyli się do liczby 7 miliardów, natomiast przez około 2 000 000 lat do czasów Chrystusa na ziemi przybyło jedynie 250 000 000 ludzi?**

Jakie czynniki selekcyjne mogły zadziałać, że tak samo inteligentni ludzie jak my tak długo byli trzymeni w ich ryzach, aż tu nagle około 8-10 000 lat do dzisiaj wszystko się zmieniło? Właściwie przez około 6-8 000 lat do naszej ery? Dlaczego ludzie tak późno wynaleźli rolnictwo, pismo, zbudowali wsie, miasta, stworzyli kulturę i cywilizacje? Dostępne na rynku idei naukowych hipotezy niczego nie tłumaczą. To po prostu takie sobie bajeczki. To są ideologie dorabiane do faktów – narzucanie interpretacji empirii.









# ROLNICTWO



Mówi się, że wyż demograficzny w historii człowieka był możliwy dopiero po wynalezieniu rolnictwa. Ostatnia epoka lodowcowa trwała rzekomo 10 000 lat i tyle czasu nie można było uprawiać europejskiej ziemi. Gdzie wówczas podziewały się wszystkie rośliny uprawne (te które człowiek udomowił)?

**Przecież nie można powiedzieć, że wyewoluowały nagle po upływie tych kilku tysięcy lat.** Dlaczego więc nasi przodkowie ich nie odkryli i już dawno nie wynaleźli rolnictwa zakładając wioski i budując miasta?

[https://pl.wikipedia.org/wiki/Historia\\_rolnictwa](https://pl.wikipedia.org/wiki/Historia_rolnictwa)

„Jednoznaczne zidentyfikowanie dokładnego miejsca, gdzie powstało rolnictwo jest trudne, ponieważ przeobrażenie się społeczeństw z łowiecko–zbierackich na osiadłe, których egzystowanie polegało w głównej mierze na uprawie roślin, zaczęło się tysiące lat przed wynalezieniem [pisma](#). Pomimo to, na podstawie badań [paleobotaników](#) udało się ustalić, że pierwsze rośliny spożywcze uprawiano tuż po [Młodszym dryasie](#) (około 9500 l. p.n.e.), we wczesnym [holocenie](#), na terenie [Lewantu](#), w regionie [Żyznego Półksiężycza](#). Udowodniono, że w [Południowo-Zachodniej Azji](#) oraz w [Północnej Afryce](#) używano dzikich zbóż, na co wskazują dowody [antropologiczne i paleontologiczne](#) (stanowisko [Ohalo II](#) w [Izraelu](#), terytorium rozwoju [kultury natufijskiej](#) w Lewancie, stanowiska wzdłuż rzeki [Nil](#) sprzed 10 tysięcy lat p.n.e.). **Około roku 9500 p.n.e. w rolnictwie istniało już osiem roślin uprawnych: na początku pojawiła się [pszenica płaskurka](#) oraz [pszenica samopsza](#), następnie [jęczmień zwyczajny](#), [groch zwyczajny](#), [soczewica jadalna](#), [wyka soczewicowata](#), [ciecierzyca pospolita](#) i [len zwyczajny](#). Pomimo, iż te osiem roślin zostało odkrytych w Lewancie i datowano rozpoczęcie ich uprawy mniej więcej na ten sam przedział czasowy, to panuje przekonanie, że pszenica została zasiana i zebrana na znaczną skalę, jako pierwsza.**”

[http://www.pastwiska.olmar.poznan.pl/gatunki/prehistoria/Jelen\\_o\\_lbrzymi.html](http://www.pastwiska.olmar.poznan.pl/gatunki/prehistoria/Jelen_o_lbrzymi.html)



[https://pl.wikipedia.org/wiki/Rewolucja\\_neolityczna#Zmiany klimatu w holocenie](https://pl.wikipedia.org/wiki/Rewolucja_neolityczna#Zmiany_klimatu_w_holocenie)

*„Początki rewolucji neolitycznej, to okres radykalnych zmian klimatycznych. Miał wtedy miejsce koniec [epoki lodowcowej](#) zapoczątkowany ciepłym [interglacją](#) w latach ok. 12000-10800 p.n.e. i zakończony dużym ociepleniem ok. 8300 roku p.n.e. Woda z topniejących lodowców doprowadziła do podniesienia się poziomu mórz i ukształtowania się (do ok. 5000 roku p.n.e.) współczesnej linii brzegowej – to w tym okresie m.in. [Wyspy Brytyjskie](#) zostały oddzielone morzem od Europy, a [Azja Mniejsza](#) od [Bałkanów](#). W wyniku wzrostu ilości pary wodnej w atmosferze zwiększył się poziom opadów. Wyższe*



temperatury i wilgotność to okres tzw. postglacjalnego optimum klimatycznego, który w basenie Morza Śródziemnego rozpoczął się na początku VIII tysiąclecia p.n.e. a w reszcie Europy i północnej Azji Przedniej w drugiej połowie VII tysiąclecia p.n.e. Optimum skończyło się ok. 3500 roku p.n.e. kiedy nastąpiła, trwająca do dzisiaj, nieco chłodniejsza faza klimatu

Przodkowie dzisiejszych ważnych zbóż – pszenicy i jęczmienia – czyli dzikie trawy o dużych nasionach, rosnące na obszarach lasostępu i luźnych lasów parkowych, występowały na przełomie plejstocenu i holocenu, dzięki poprawie warunków klimatycznych, na terenie całego Lewantu. W latach ok. 12000-9000 p.n.e. zbieractwo ich nasion było podstawowym źródłem pożywienia kultur epipaleolitycznych z Syrii i Palestyny. Źródłem bardzo wydajnym, pozwalającym w okresie dojrzewania zebrać spore zapasy, które ze względu na swą wielkość nie mogły być transportowane. Wynikiem takiej sytuacji, a także konieczności pracochłonnego przetwarzania ziarna za pomocą ciężkich narzędzi (moździerzy), było powstanie stałych osiedli zamieszkałych przez większość, a być może nawet przez cały rok. W osadach tych następował duży wzrost zaludnienia, co było skutkiem porzucenia metod ograniczania liczby posiadanych dzieci, często stosowanych przez łowców-zbieraczy. Przeludnienie z kolei wymuszało migrację nadmiaru mieszkańców na nowe obszary, ograniczone jednak do tych, które posiadały własne populacje dzikich przodków zbóż. Dzięki poprawie klimatu do końca IX tysiąclecia odpowiednie rośliny rosły już w całej wyżynnej strefie Żyznego Półksiężyca.

Pierwsze ślady dzikich zbóż poza obszarem ich naturalnego występowania (co wskazuje, że być może zaczęły tam rosnać dzięki ingerencji człowieka) pochodzą z ok. 10500 i 9000 roku p.n.e. z rejonów Syrii nad górnym Eufratem. Ludzie wtedy prawdopodobnie siali dzikie ziarno, zebrane z naturalnie rosnących traw. Być może zauważyli, że przypadkiem rozrzucone na ziemi nasiona zaczynają po jakimś czasie kiełkować i postanowili wykorzystać to zjawisko, do uzyskania plonów w wybranym przez siebie miejscu. Z kolei sam proces zbierania ziaren prowadził do selekcji roślin – ludzie wybierali przede wszystkim większe nasiona, o cienkiej łusce i lepiej przytwierdzone do kłosu. Podyktowany wygodą i wydajnością procesu dobór odpowiednich nasion prowadził do wzrostu procentowego udziału roślin o korzystnych dla ludzi mutacjach w całej populacji wykorzystywanych zbóż – była to droga do udomowienia roślin. Pierwsze ślady zboża o cechach świadczących o świadomej hodowli pochodzą z południowego Lewantu i kotlin wschodnich gór [Taurus](#) z lat 8200-8000 p.n.e. Uprawiono już wtedy także rośliny strączkowe – [soczewicę](#), [wykę](#) i [groch](#), a także [len](#).”

Czego konkretnego dowiedzieliście się z tych wywodów?

**-Rolnictwo się rozwinęło, jak się klimat poprawił.**

**-Wcześniej ludzie zbierali ziarno dziko rosnących zbóż, jedli i gromadzili.**

Ale dlaczego ci dawni ludzie (łowcy, zbieracze) przez setki tysięcy lat nie wpadli na pomysł, żeby zacząć te zboża uprawiać? Dlaczego zdecydowali się na to tak niedawno? Przecież to byli tacy sami ludzie jak my i tak samo inteligentni. Na obszarach,

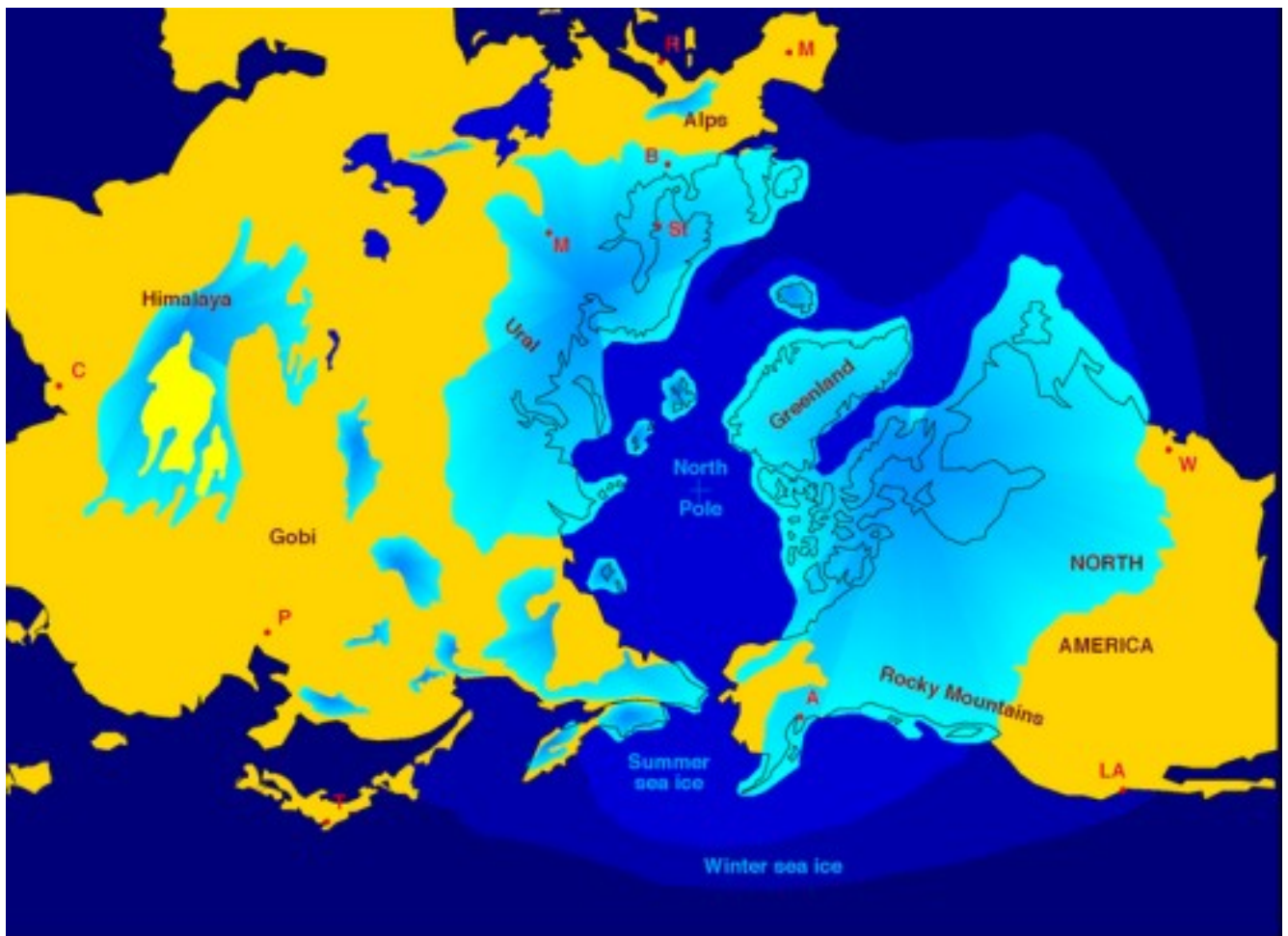


gdzie rosły rośliny uprawne mogli wypalać lasy, pozyskiwać grunty pod uprawę -co by się przyczyniło do wzrostu demograficznego -zakładać wsie i miasta i już dawno przeludnić naszą planetę. Kiedyby się zaczęło rolnictwo, zaczęłyby się hodowla i cywilizacja szybko stałyby na nogi.

[http://odkrywcy.pl/query,mamuty,szukaj.html?  
smg4sticaid=616a30](http://odkrywcy.pl/query,mamuty,szukaj.html?smg4sticaid=616a30)



[https://pl.wikipedia.org/wiki/Epoka\\_lodowa](https://pl.wikipedia.org/wiki/Epoka_lodowa)



**Zlodowacenie półkuli północnej podczas maksimum ostatniego zlodowacenia. Utworzenie warstwy pokrywy śnieżnej o grubości od 3 do 4 km spowodowało globalne obniżenie poziomu mórz o około 120 m. Także Alpy i Himalaje zostały pokryte przez lodowce. W czasie zimy pokrycie morza lodem było znacznie ograniczone na południu. Tak to miało rzekomo wyglądać. Więc gdzie rosły rośliny, które wykorzystano później do upraw i dlaczego wcześniej ich nie zaczęto uprawiać i rozwijać rolnictwa, wypalając lasy i pozyskując grunty pod zasiew i sadzenie? Dlaczego tylko zbierano, gromadzono i jedzono zamiast siał?**



Jak wielkim problemem dla uczonych jest tak późne pojawienie się rolnictwa świadczą tego typu hipotezy. Więc to, co nam się podaje, jako **oficjalną naukę** w rzeczywistości jest zwykłą **fantastyką**. Dorabianiem ideologii do faktu.

<http://archeowiesci.blox.pl/2007/10/Wzielismy-sie-za-rolnictwo-bo-nie-mielismy-co-na.html>

*„Według Iana Gilligana jeśli założymy, że ludzie opanowali uprawę roślin, by zdobywać jedzenie, to nie da się wyjaśnić dlaczego doszło do tego zaledwie jakieś 10 tysięcy lat temu. Wiadomo natomiast dlaczego pojawiła się wówczas potrzeba robienia ubrań z roślinnych włókien – przekonuje Australijczyk.*

Otóż, gdy nastąpiła epoka lodowcowa, ludzie żyjący na półkuli północnej wymyślili wiele rodzajów wielowarstwowych ubrań szytych ze zwierzęcych skór, które chroniły ich przed niskimi temperaturami. Nauczyli się też je dekorować. Gdy klimat się ocieplił, ludzie nie chcieli zrezygnować ze strojenia się za pomocą ubrań, ale skóry były zdecydowanie za ciepłe. Dlatego właśnie zaczęli robić ubrania z lnu, bawełny czy z wełny pozyskiwanej z hodowanych owiec.

W Australii natomiast cały czas było ciepło, więc Aborygeni nigdy nie poznali frajdy wynikającej z posiadania bogatej garderoby i dlatego nie zajęli się rolnictwem. Aborygeni, którzy jeszcze do niedawna zaspokajali swój głód tylko tym co upolowali bądź znaleźli, są też dla Gilligana dowodem na to, że rolnictwo nie było potrzebne dla zapewnienia wystarczających ilości jedzenia. – Australijscy Aborygeni nigdy nie martwili się skąd będzie pochodził ich następny posiłek i zawsze mieli dużo więcej wolnego czasu od rolników – argumentuje Gilligan.

**Na podstawie [Discovery](#).**

Wywody Gilligana mnie nie przekonują, gdyż dotychczasowe badania archeologiczne ich nie potwierdzają. Pierwsze rośliny udomowione na Bliskim Wschodzie ok. 11-10 tysięcy lat temu – jęczmień, pszenica i figi – służyły do zaspokajania głodu, a nie strojenia się. Pierwsze tkaniny z lnu pojawiły się tysiąc lat później. Jeszcze mocniej tezie Australijczyka przeczą badania w Ameryce. Pierwsze udomowione rośliny jadalne – [dynie – uprawiano tam 9600 lat temu, a dającą włókna bawełnę dopiero 5500 lat temu](#). Wyraźnie widać więc, że ludzie uprawiali rośliny dla pożywienia od samego początku ich przygody z rolnictwem.



Dodam też już trochę żartobliwie, że możliwe, iż cieszący się dużą ilością wolnego czasu łowcy-zbieracze zaczęli eksperymentować z uprawą roślin nie po to, by mieć więcej jedzenia, ale żeby mieć jeszcze więcej wolnego czasu. W końcu zbieranie ziaren z roślin posadzonych w dużej ilości pod obozem trwało krócej niż wyprawy w poszukiwaniu miejsc, gdzie takie rośliny wyrosły same i to najczęściej w niewielkich ilościach. A że próbując ułatwić sobie życie ludzie uczynili je niechcący bardziej zabieganym? Cóż, robimy tak cały czas.,,

Jakiej przyczyny by nie brać pod uwagę, podstawowe pytanie pozostaje bez odpowiedzi: **dlaczego słało się to tak późno**, skoro człowiek chodzi po ziemi rzekomo **od 2000 000 lat?**

**Czy człowiek był na tyle inteligentny, żeby wynaleźć rolnictwo już dziesiątki tysięcy lat temu? Zaliczanie ludzi do różnych gatunków – nauka czy pseudonauka? – Ciekawy panel dyskusyjny. co antropolodzy ewolucyjni wiedzą o pochodzeniu człowieka?**

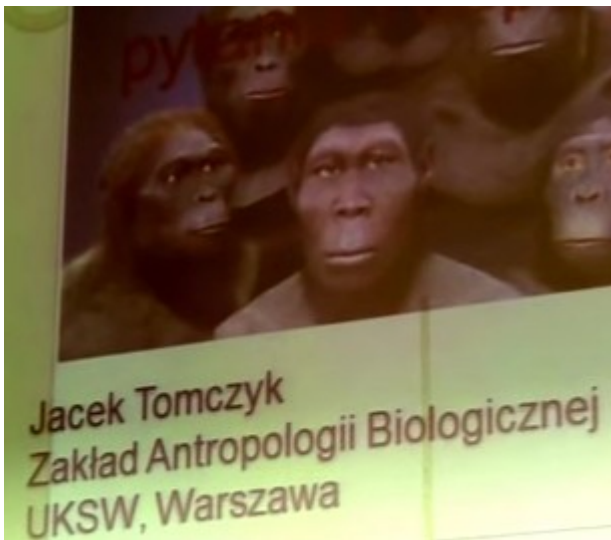


Tutaj jest zapis video całej debaty:

<https://youtu.be/YU9V2PszESA>



Chociaż – z pewnością z racji światopoglądów organizatorów – wykłady mają nieco zabarwienie filozoficzno-religijne, to wykłady, jak i panel dyskusyjny po nich, są jak najbardziej naukowe. Mamy tutaj księży profesorów, którzy są dobrze zorientowani w teoriach antropologicznych – od antropologii fizycznej, kulturowej po socjobiologię, jak i znanego popularyzatora ewolucjonizmu doktora Marcina Ryszkiewicza oraz typowego fachowca od biologii człowieka, który pracuje w terenie, jako paleoantropolog; profesora Jacka Tomczyka. Pytania i odpowiedzi księży miło mnie zaskoczyły. Wskazywali oni na różnice w zachowaniu (behawioralne) między zwierzętami i ludźmi i znakomicie odparli próby zrównania statusu ludzi i zwierząt pod tym względem.



Antropolog profesor Jacek Tomczyk w celu dowodzenia równości takiego statusu nie posłużył się przełomowymi argumentami, lub chociażby wyrafinowanymi. Powiedział, że podczas zajęć ze studentami w ogrodzie zoologicznym, tam gdzie trzyma się naczelne, ma wrażenie, że ich więzienny los powoduje u nich podobne uczucia, jak u człowieka i że tak, jak ludzie się kłócą i ze sobą rozmawiają.



Można by było zbyć takie argumenty zarzucając antropologowi antropomorfizowanie, ale księża bardzo sprawnie obronili się przed zarzutem strachu przed redukcjonizmem i elegancko wykazali podobieństwa, jak i różnice między ludźmi i zwierzętami. Ksiądz doktor Grzegorz Stolarski przytoczył ciekawy przykład. Powiedział, że pies może okazywać uczucia, ale czy mógłby przybiec do uczestników panelu dyskusyjnego merdając ogonem i mówiąc, że się cieszy, ponieważ udało mu się zagonić wszystkie owce?

<https://bioslawek.wordpress.com/2014/04/23/o-pewnych-niesamowitych-wlasciwosciach-czlowieka-jako-gatunku/>





Nawiążę jeszcze do samych wykładów. Marcin Ryszkiewicz lepiej się sprawdza jako pisarz niż mówca. Jego wykład chociaż ciekawy, to jest męczący. Rozkręcił się na koniec, ale czas jego przemowy dobiegł do końca. Mówił między innymi o wyjątkowościach anatomicznych różnych cech człowieka i na koniec stwierdził, że ewolucja człowieka jest niewyjaśnioną osobliwością w świecie ożywionym.

„W całej historii ewolucji powstanie człowieka jest tylko jednym z epizodów, w którym roi się od pytań. To stałe wyzwanie bywa co jakiś czas podejmowane. Systematycznie publikuje się hipotezy, próbujące wyjaśnić taką lub inną zadziwiającą ludzką cechę anatomiczną. Wysiłki te można krytykować albo ignorować. W obu przypadkach oczekiwany chóralny okrzyk „Eureka!” nie następuje i teoretyk wraca do deski kreślarskiej. Po jakimś czasie wysuwa się kolejną hipotezę, z tym samym rezultatem. Obecny stan gry można podsumować w następujący sposób.

Cztery najbardziej rzucające się w oczy zagadki na temat ludzi to:

1. Dlaczego chodzą na dwóch nogach?
2. Dlaczego stracili futro?
3. Dlaczego rozwinął się u nich tak duży mózg?
4. Dlaczego nauczyli się mówić?

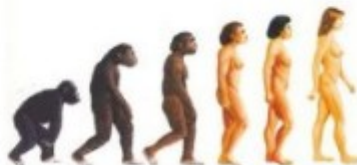
Ortodoksyjnie należy odrzec:

1. „Jeszcze nie wiadomo”;
2. „Jeszcze nie wiadomo”;
3. „Jeszcze nie wiadomo” i
4. „Jeszcze nie wiadomo”.



Można by wydłużyć listę pytań, bez wpływu na monotonię odpowiedzi.[...]W ciągu ostatnich 30 lat wiele pociągających scenariuszy ewolucyjnych zostało z powodzeniem rozniesionych w pył.”

Elaine Morgan, 'Blizny po ewolucji', str: 15



**Zobacz też:**

<https://bioslawek.wordpress.com/2014/04/12/czy-stopniowa-ewolucja-bylaby-w-stanie-przebudowac-malpia-anatmie-i-dostosowac-ja-do-pionowej-lokomocji-czy-rzeczywiscie-ludzie-sa-podobni-genetycznie-do-szympanow-w-98/>

Z wywodu antropologa profesora Tomczyka można łatwo wywnioskować, że w biologii ewolucyjnej homo (ludzi) strasznie się namieszało i nie ma już czegoś takiego, jak drzewo ewolucyjne człowieka. Wskazał na nowe odkrycia, które wszystko

powywracały do góry nogami. Poprosił o wyrozumiałość i łaskawość opinii publicznej (w końcu obywatele płacą podatki, a od dziesięcioleci nie mogą się dowiedzieć skąd pochodzą). W podsumowaniu powiedział, że ze względu na brak dowodów ewolucji człowieka (oszczędność materiału kopalnego i nowe odkrycia, które wszystko postawiły na głowie) ciężko mu dyskutować z kreacjonistami i bronić „naukowego podejścia do pochodzenia naszego gatunku”. To naprawdę musi boleć.



Wróćmy teraz do panelu dyskusyjnego po wykładach. Ksiądz doktor Tomasz Duma zadał antropologowi Tomczykowi pytanie, na jakich podstawach biologowie zajmujący się ewolucją człowieka dokonują podziałów ludzi archaicznych na różne gatunki. Trafił w sedno sprawy, mogę nawet powiedzieć, że wyjął mi to z ust. Profesor antropologii musiał być bardzo zaskoczony tym trudnym pytaniem, ponieważ nagle sobie uświadomił, że nie ma naukowo sprecyzowanych kryteriów takiego rozróżniania. Jego wywód jest w zasadzie mętny. Najpierw zaznaczył, że takie klasyfikacje są trudne, ponieważ w biologii **nie ma dobrej definicji gatunku**. Następnie stwierdził, że takim kryterium

mogłaby być bariera rozrodcza pomiędzy jakimiś populacjami ludzi. Bardzo słaby argument, ponieważ po pierwsze specjacja nie prowadzi do powstawania nowych gatunków. Różne populacje myszy, ryjówek czy koni (domowych, zebr czy osłów) mogą przestać się krzyżować wydając płodne potomstwo, ale w dalszym ciągu pozostają myszami, ryjówkami czy końmi. Więc specjacja nie wyjaśnia skąd te gatunki wzięły się na świecie i ta sama zasada dotyczy również ludzi.

Po drugie nic nie wskazuje na to, żeby pomiędzy dawnymi ludźmi (tzw. archaicznymi) zaszła specjacja. Z Porównania kopalnego DNA neandertalczyków i ludzi współczesnych wynika, że w przeszłości **bezpośredni** przodkowie ludzi współczesnych spowinowacali się z przedstawicielami rasy neandertalskiej, czego owocem było płodne potomstwo. A więc kierując się tymi kryteriami należy zaliczyć neandertalczyków do H. sapiens. Poza tym różne symulacje komputerowe wskazują na to, że przodkowie współczesnych populacji afrykańskich płodnie krzyżowali się z ludźmi ,archaicznymi' mieszkającymi na tamtych terenach, takich, jak H. Ergaster.

<https://bioslawek.wordpress.com/2013/08/02/jednosc-ludzkiego-gatunku-nowe-potwierdzenie-naukowe/>

Następnie w celu uzasadnienia dzielenia ludzi na różne gatunki, antropolog przywołał jakieś bliżej niesprecyzowane analizy filogenetyczne (kladystyczne). Nie dodał tylko, że kryteria wyodrębniania różnych gatunków wśród ludzi są oparte na osobistych przekonaniach badaczy, którzy przeważnie dążą do rozgłosu medialnego.



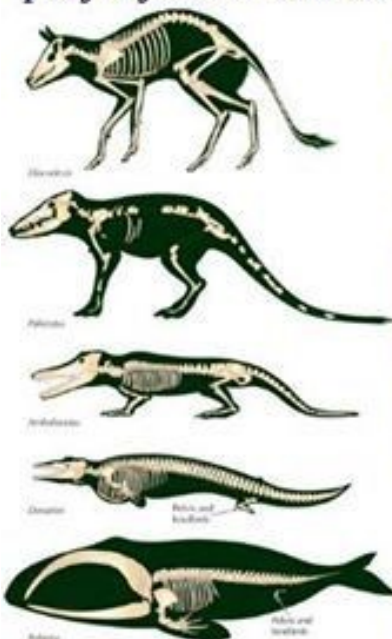
„[Niektórzy] antropolodzy sugerują wielotorowość ewolucji, i to nie tylko na poziomie *Homo habilis* (z podziałem na *H. habilis* i *H. rudolfensis*) czy *Homo erectus* (dzieląc go na *H. erectus*, *H. ergaster* i *H. georgicus*), ale również na poziomie *Homo sapiens* (wyodrębniając *H. antecessor*, *H. heidelbergensis*, *H. neanderthalensis* czy, ostatnio, *H. floresiensis*). Nie wyjaśniają jednak, co mogło powodować tak częste powstawanie nowych gatunków. Zapewne po części stan ten wynika z niedoceniań zjawiska zmienności



wewnątrzgatunkowej, a po części z chęci uzyskania rozgłosu w mediach – znacznie lepiej “sprzedaje się” nowy gatunek niż kolejny osobnik znanego wcześniej gatunku. Zmienność morfologiczna form w linii *erectus-sapiens* jest duża, ale zmiany te mogły być wyrazem adaptacji w obrębie poszczególnych populacji i nie musiały prowadzić do zerwania ciągłości genetycznej gatunku. Jeśli więc przyjmiemy, że *Homo sapiens* jest tylko kontynuacją populacji *Homo erectus*, to powstanie rodzaju ludzkiego było jednocześnie powstaniem gatunku ludzkiego.”

**Katarzyna A. Kaszycka (antropolog), *Nasz ludzki rodowód*, 'Focus' 12 maja 2008**

“Żadna skamieniałość nie jest pogrzebana z aktem urodzenia. To - w połączeniu z rzadkością skamielin - powoduje, że kojarzenie skamieniałości w związku przyczynowo-skutkowe w wiarygodny sposób jest



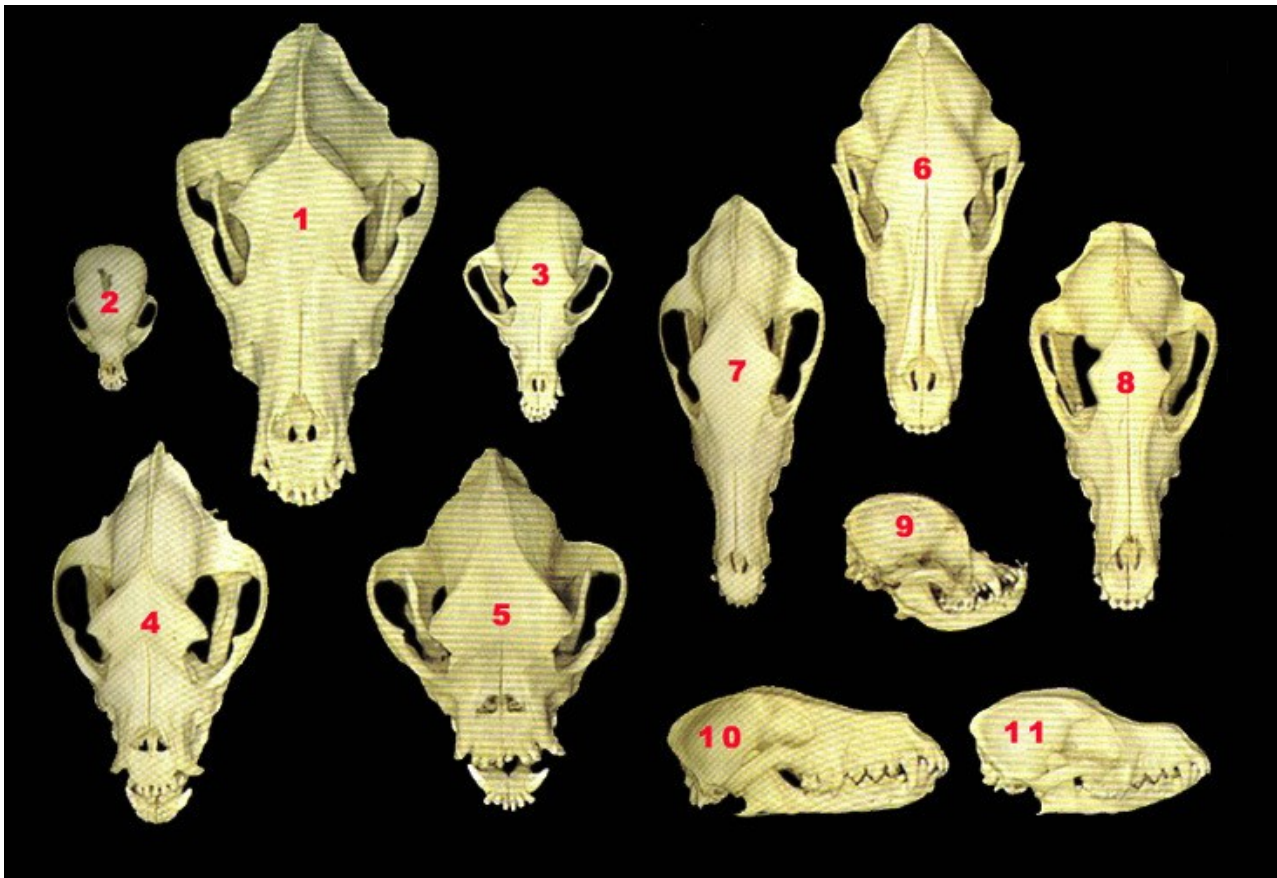
praktycznie niemożliwe (...) Ustawić skamieniałości w szeregu i twierdzić, że przedstawia on rodowód, nie jest hipotezą naukową, którą można zweryfikować, lecz przypuszczeniem, które swoją zasadnością dorównuje bajce na dobranoc - jest ono bawiące, być może nawet pouczające, lecz nie naukowe.”



- **Henry Gee, brytyjski paleontolog i biolog ewolucyjny;**  
***In Search of Deep Time—Beyond the Fossil Record to a New History of Life* (2010), str. 116-117**



Antropolodzy od dawna wiedzą, że zmienność morfologiczna jest duża nawet wśród ludzi współczesnych. W przyszłości antropolog, który by odkrył czaszki Europejczyka i Aborygena klasycznego, na podstawie samych różnic morfologicznych niewątpliwie zaliczyłby je do dwóch różnych gatunków. Tak samo postąpiłby z czaszkami buldoga i dobermana.



**Czaszki różnych ras psów**



## Porównanie czaszek i rekonstrukcji ludzi ,archaicznych' oraz ludzi współczesnych

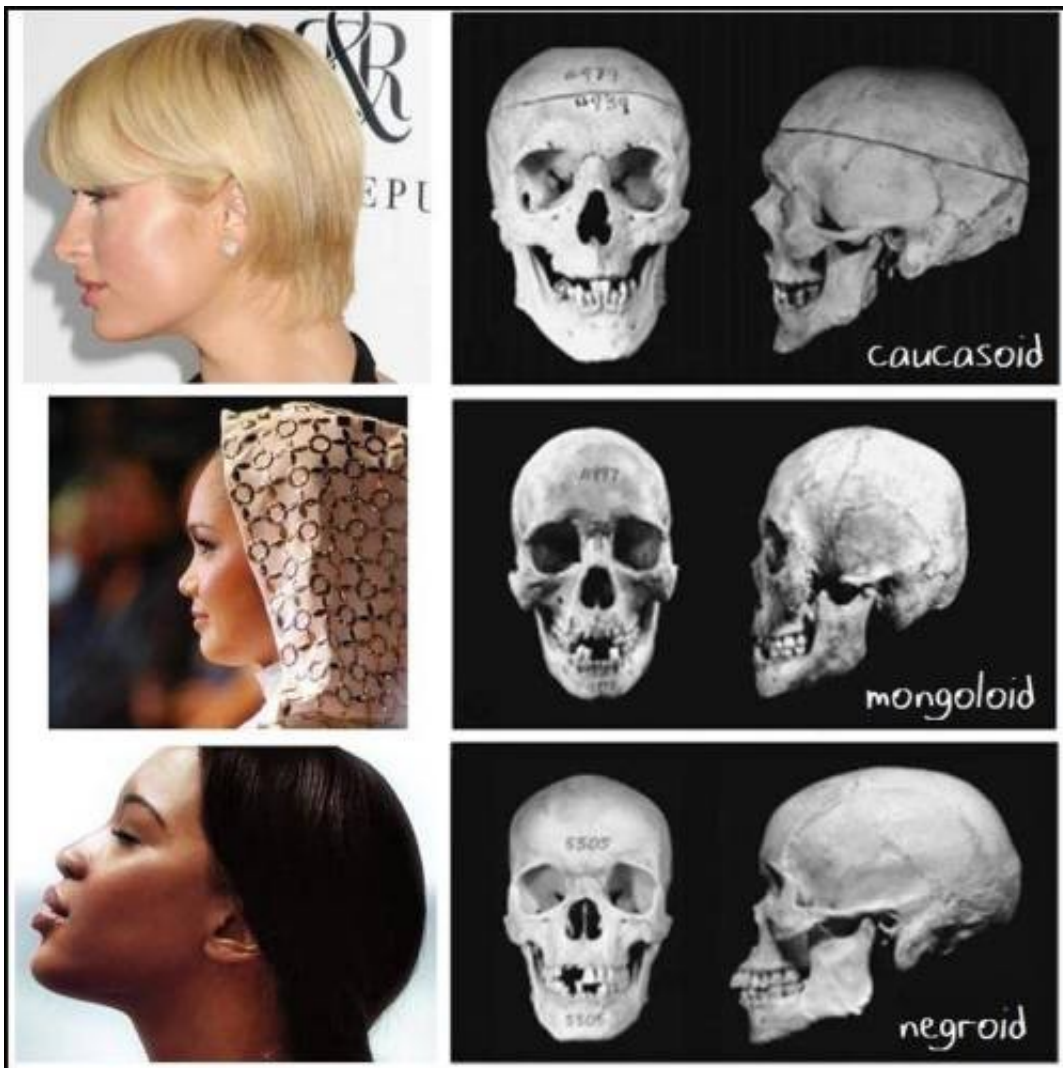
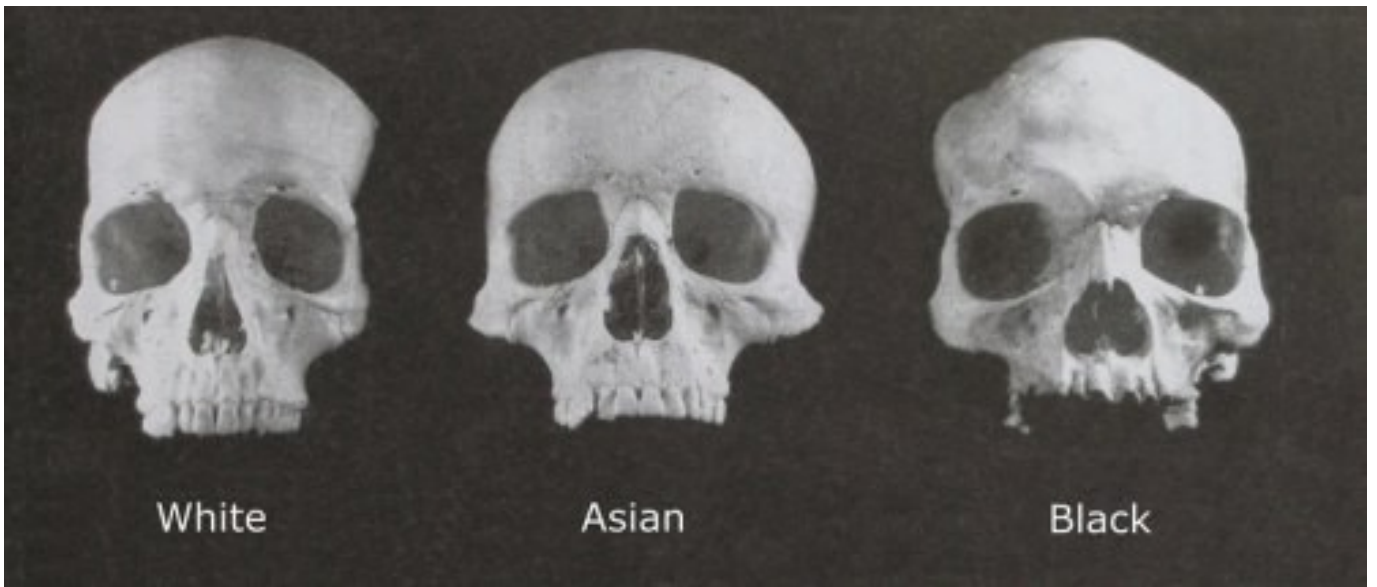
Odkrycia paleoantropologiczne wyraźnie pokazują, że wśród ludzi ,archaicznych' istniało jeszcze większe zróżnicowanie morfologiczne i to w obrębie JEDNEJ POPULACJI, o czym świadczą odkrycia dawnych ludzi z Dmanisi w Gruzji. Nie przeszkadzało to ostatnio w twierdzeniu, że *H. florens* nie należał jednak do naszego gatunku, bo tu i ówdzie miał grubszą czaszkę.

## Czaszki z Gruzji mogą skasować kilka gatunków człowieka



*„[.....] – Dzięki takiej relatywnie dużej próbie widzimy dużą różnorodność – tłumaczy antropolog Christoph Zollikofer z Universität Zürich (Szwajcaria). Jego zdaniem czaszki z Dmanisi tak bardzo różnią się od siebie, że aż korci, by opisać je jako odrębne gatunki. – Jednak wiemy, że osobniki te pochodzą z tego samego miejsca, z tego samego okresu, a więc mogą w zasadzie reprezentować jedną populację jednego gatunku – mówi szwajcarski badacz. Podkreśla jednak, że zakres tej różnorodności nie przekracza tego, co obserwujemy wśród ludzi współczesnych bądź szympansów.”*





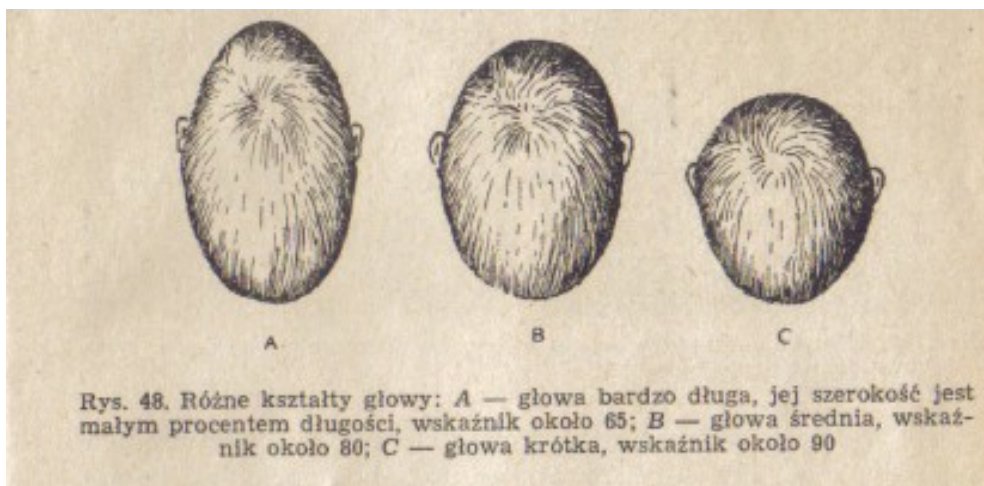


*Najbardziej ciekawe jest najnowsze odkrycie, czyli tak zwana Czaszka 5 (bardziej formalnie nazwana Dmanisi D4500). Nie dość, że jest to najlepiej zachowana czaszka tak wczesnego człowieka dorosłego, to w dodatku jej cechy są dla badaczy wielkim zaskoczeniem. – Gdyby mózgowcześnie i twarz Czaszki 5 były znalezione jako oddzielne skamieniałości na różnych stanowiskach w Afryce, mogłyby być przypisane różnym gatunkom – mówi Zollikofer. Skamieniałość ta łączy cechy dotąd niespotykane u jednego osobnika. Ma największą twarz wśród wszystkich czaszek z Dmanisi, ale bardzo małą mózgowcześnie o pojemności 546 cm sześć., a więc jedynie 30-50 proc. większej niż u australopiteków czy przeciętnych szympanсів.*

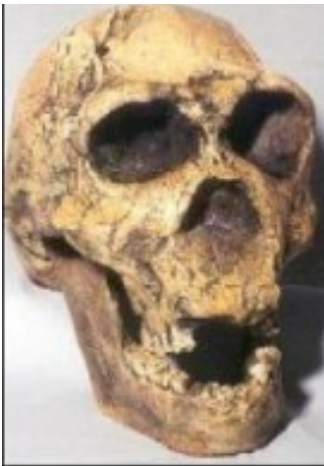
Pozostałe czaszki z Dmanisi bardzo różnią się od najnowszego znaleziska, ale jednocześnie są podobne do różnych skamieniałości Homo, w tym afrykańskich sprzed nawet 2,4 mln lat, a także azjatyckich i europejskich sprzed 1,8-1,2 mln

Duże zróżnicowanie wśród ludzi z Dmanisi oznacza zdaniem pracującego tam zespołu, że stosunkowo niewielkie różnice między różnymi wczesnymi afrykańskimi Homo nie mogą być podstawą do tworzenia odrębnych gatunków. W rzeczywistości mamy do czynienia z jedną ewoluującą linią Homo erectus.

W dodatku wielkie podobieństwo afrykański <http://google.pl/gooch> Homo do znalezisk z Dmanisi oznacza, że prehistoryczni mieszkańcy Gruzji też byli przedstawicielami tego jednego gatunku. To oznacza, że z użytku powinny zniknąć nie tylko nazwy kilku gatunków afrykańskich, ale też termin Homo georgicus, który ukuto dekadę temu w oparciu o pierwsze znaleziska w Dmanisi dokonane przez współautora publikacji w „Science” Davida Lordkipanidzego z Gruzińskiego Muzeum Narodowego w Tbilisi. Inna sprawa, że na określenie skamieniałości z Dmanisi używano też czasami nazwy Homo erectus georgicus, a więc zakładającej jedność gatunkową ze znaleziskami z Afryki.







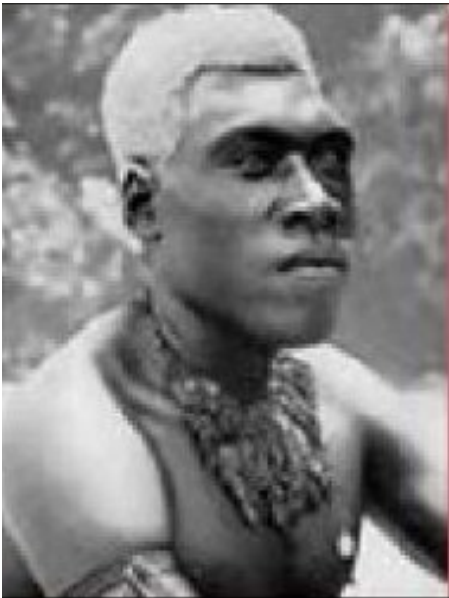
KNM-ER 3733



Homo erectus - Georgian  
Dmanisi



Homo ergaster  
Turkana boy

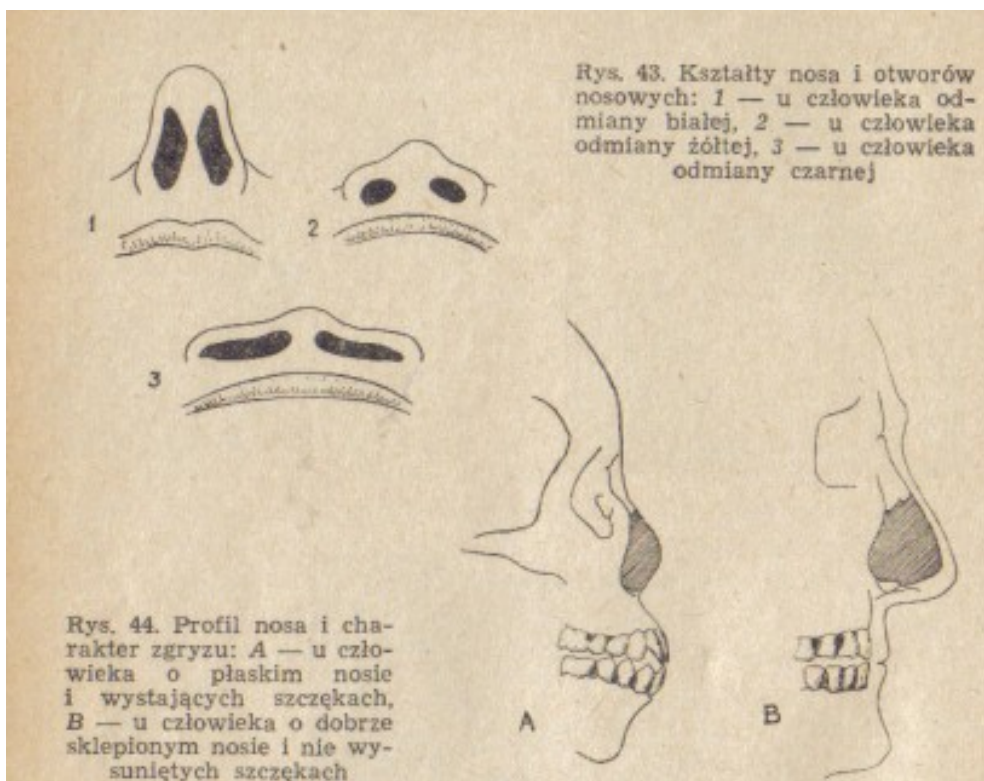




[.....]

Warto przy okazji wspomnieć, że takie mnożenie gatunków w oparciu o niewielkie różnice w budowie kości nie jest domeną jedynie paleoantropologów. Podobna sytuacja istnieje również chociażby w klasyfikacji dinozaurów, gdzie co pewien czas naukowcy decydują się łączyć w jeden gatunek szczątki uznawane niegdyś za przedstawicieli odrębnych gatunków.

Po części zjawisko takie jest winą badaczy, którzy trochę za bardzo chcą mieć na koncie odkrycie nowego gatunku. Z drugiej jednak strony naprawdę nie jest łatwo tworzyć podziały gatunkowe wśród istot, które znamy jedynie ze skamieniałości i to w dodatku pojedynczych oraz pochodzących z różnych okresów i miejsc. Ilość informacji, które na temat wymarłego zwierzęcia bądź człowieka można uzyskać z samych kości, jest bowiem wielokrotnie mniejsza, niż w przypadku żywych istot.”



<http://google.pl/goo>





Następnie antropolog wypełnił resztę swojego wywodu przykładem *H. floresiensis*. Już we wcześniejszym wykładzie mocno zaznaczył, że mały mózg nie może być już kryterium uznawania jakiejś istoty za ćwierć czy półczłowieka. Niemniej – zmieniając temat, na jaki miał mówić (miał mówić o kryteriach zaliczania ludzi do różnych gatunków)- powiedział, że *H. floresiensis* podlegał takim samym mechanizmom wyspiarskiego karłowacenia, co i inne organizmy i dlatego nie można uznać człowieka za gatunek pod tym względem wyjątkowy. Może i tak, ale ten fakt przecież nie wyjaśnia dlaczego niektórzy zaliczają tego człowieka do

innego gatunku niż *H. sapiens*. Niektóre rasy ludzi współczesnych również podlegają karłowaceni, pigmeje, i to różne populacje nie zależnie od siebie. Nie znaczy to jednak, że należą do innego gatunku niż inni ludzie współcześni. Mało tego współcześni mieszkańcy wyspy Flores też są niskiego wzrostu:

<http://www.wiz.pl/8,1624.html>

### **Wielki spór o małego człowieka**

*„Wielu naukowców podeszło do interpretacji dwójki Australijczyków bardzo krytycznie. Już w trzy dni po publikacji w „Nature” australijski „Sunday Mail” wydrukował list polskiego badacza prof. Macieja Henneberga z University of Adelaide. Antropolog napisał w nim, że kobieta należała do naszego gatunku, a jej niewielkie rozmiary są wynikiem mikrocefalii (małogłowie). Jest to wada rozwojowa objawiająca się małą pojemnością puszki mózgowej. Henneberg doszedł do tego wniosku po porównaniu kształtu i wymiarów znalezionej czaszki z głową Kreteńczyka, który zmarł 4 tys. lat temu i niewątpliwie cierpiał na mikrocefalię.*

*Podobny pogląd wyraził najbardziej znany indonezyjski paleoantropolog, nieżyjący już Teuku Jacob z uniwersytetu Gadjah Mada z Jogyakarta na Jawie, który w odróżnieniu od Henneberga osobiście zbadał szczątki znalezione na Flores. Zarzucił on odkrywcom, że porównywali szczątki hobbita z *Homo sapiens* pochodzącymi z Europy, a nie wzięli pod uwagę Pigmejów z Flores, którzy żyją po dziś dzień w wiosce Rampasasa położonej zaledwie kilometr od jaskini Liang Bua. Społeczności ludzi o bardzo niskim*



wzroście (średnio około 150 cm) można też spotkać na innych wyspach Południowo-Wschodniej Azji (więcej na ten temat w „WiŻ” 09/2014). Według Jacoba szczątki z Liang Bua należały po prostu do dotkniętego mikrocefalią prehistorycznego Pigmeja. Jednym z mocniejszych argumentów była asymetria czaszki mająca świadczyć o anormalnym rozwoju osobnika. Za mikrocefalią opowiedział się również w artykule opublikowanym w 2006 r. w „The Anatomical Record” zespół amerykańskich badaczy pod wodzą Roberta D. Martina z Field Museum w Chicago. W swej pracy napisali, że odnaleźli u hobbita wiele anomalii charakterystycznych dla mikrocefalii. Zwrócili też uwagę na to, że może być ona przekazywana genetycznie i jej występowanie u wielu członków małej, odizolowanej społeczności jest wielce prawdopodobne. Mikrocefalia ma różne przyczyny. Wywołuje ją np. wiele chorób zakaźnych i genetycznych. Może też być spowodowana niedożywieniem matki.

Spośród innych potencjalnych chorób, które mogły dotknąć hobbita, znalazł się kretynizm (poprawniej – wrodzony zespół niedoboru jodu). Hipotezę taką (zyskała spory rozgłos) wysunął zespół znanego antropologa prof. Charlesa Oxnarda. Pojawiały się też podejrzenia, że za małymi rozmiarami kobiety z jaskini Liang Bua stoi zespół Larona, rzadka choroba genetyczna prowadząca do karłowatości.

### **Prymitywne nadgarstki, wielka stopa**

Brown i Morwood nie zgadzali się z tymi interpretacjami, przekonując, że szkielet z Liang Bua ma wiele prymitywnych cech niespotykanych u naszego gatunku. Najchętniej wskazywali na brak bródki (wypukłość w środkowej części żuchwy będąca jedną z najbardziej charakterystycznych cech Homo sapiens), gdyż nie miały

jej obie żuchwy znalezione w Liang Bua.

– Przekonanie, że wszyscy Homo sapiens mają bródkę, jest nieprawdziwe. Badając żuchwy australijskich Aborygenów, przekonałem się o tym naocznie. Jest to zresztą fakt znany od lat – komentuje Maciej Henneberg. Odkrywczy powoływali się również na wydatne wały nadoczodołowe i nisko sklepioną puszkę mózgową. Cechy te występowały u Homo erectus, ale nie mają ich Homo sapiens. Obaj naukowcy wskazywali też, że mózgi Pigmejów są takiej samej wielkości jak innych ludzi.



**Aborygen i Europejczyk**

**Profesor Maciej Henneberg skomentował:**  
<http://www.adelaide.edu.au/directory/maciej.henneberg>

**g**



*„Artykuł niezle przedstawia stan debaty, chciałbym jednak sprostować pare szczegółów. Artykuł podaje że , w przeciwieństwie do mnie, Teuku Jacob zbadał oryginalne szczatki kostne z Liang Bua. Naprawde bylo tak, ze po naszym wstepnych stwierdzeniach o patologicznych deformacjach szkieletu LB1, pracowalismy razem w laboratorium Teuku na Uniwersytecie Gadjah Mada w Yogyakartaie badajac osobiscie wszystkie kosci z jaskini Liang Bua. W tych badaniach uczestniczyli tez Robert Eckhardt i Alan Thorne.*

*W 2006 roku opublikowalismy wspolnie wyniki tuch badan w PNAS. Nasze obecne publikacje z Eckhardtem sa oparte na tych badaniach oryginalnych szczetkow kostnych, nie sa spekulacja. Artykuł podaje ze nie uzyskano DNA z tych szczatkow szkieletowych. To jest nieprawda. Co najmniej dwa zespolly ze znanych*

laboratoriów (w Adelajdzie i w Lipsku) uzyskały fragmenty DNA z zębów i kości LB1. Analiza tych fragmentów wykazała, że one wszystkie są charakterystyczne dla współczesnego Homo sapiens. Uznano więc, nielogicznie, że uzyskane z LB1 DNA to zanieczyszczenia materiałem genetycznym badaczy a nie „autentyczne” DNA znaleziska bo ono musiałoby być odmienne od współczesnego człowieka. W ten sposób jest gwarantowane, że badania DNA się nie powiodą, bo jeśli wykaza, że LB1 ma normalne DNA współczesnego człowieka to będzie ono interpretowane jako zanieczyszczenie. W końcu sprawa płci – w naszym artykule z 2006 w PNAS przedstawiłismy szczegółowo określenie płci osobnika LB1 jako mężczyzny. Ani tytuł artykułu, ani jego treść nie wskazują, że nawet ocena płci znaleziska jest przedmiotem sporu. Wiele więcej szczegółów zawiera nasza książka „The Hobbit Trap” (Left Coast Press, USA)”

Profesor Maciej Henneberg powołuje się na Alana Thorne, niezwykłego już jednego z najwybitniejszych antropologów na świecie:

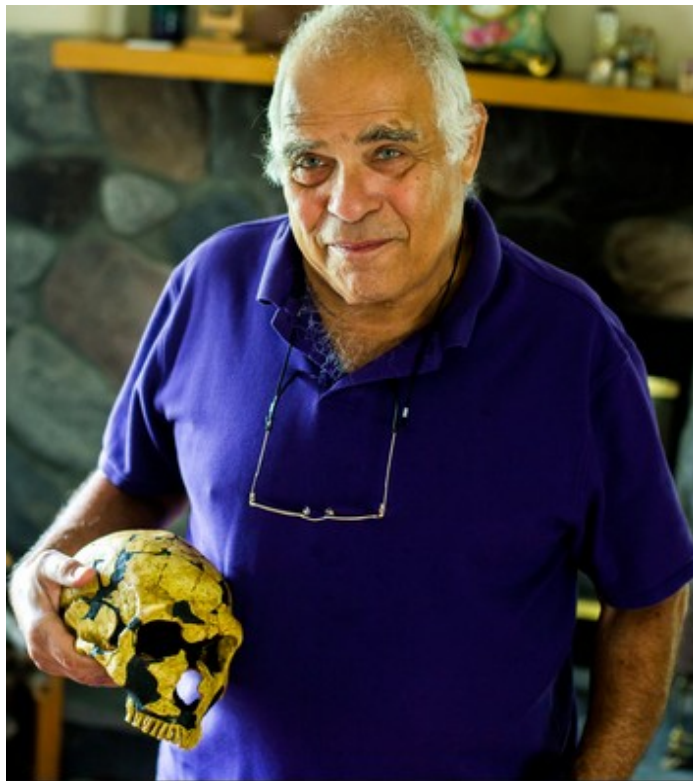
[https://en.wikipedia.org/wiki/Alan\\_Thorne](https://en.wikipedia.org/wiki/Alan_Thorne)





„**Alan Thorne** był długoletnim współpracownikiem **Milforda Wolpoffa**. Obaj wybitni antropolodzy są **multiregionalistami** i twierdzili, że zawsze istniał tylko jeden gatunek człowieka. Że ludzie archaiczni byli tacy sami jak my i w tej samej mierze inteligentni.”

[https://en.wikipedia.org/wiki/Milford\\_H.\\_Wolpoff](https://en.wikipedia.org/wiki/Milford_H._Wolpoff)



<http://www.pradzieje.klp.pl/a-6131.html>

„**Teoria multiregionalna** mówi, że zróżnicowanie rasowe jest spowodowane rozpowszechnieniem się homo erectus na różne regiony świata i tam ich rozwój izolacyjny, kształtowany przez lokalne warunki środowiska. Za tą teorią jest M. Wolpoff i A. Thorne.”

[http://stareaneksy.pwn.pl/biologia/1471016\\_1.html](http://stareaneksy.pwn.pl/biologia/1471016_1.html)

„**hipoteza multiregionalna**, hipoteza ewolucji policentrycznej, antropologiczna hipoteza (alternatywna do → [hipotezy Arki Noego](#)) dotycząca pojawienia się → [człowieka anatomicznie nowoczesnego](#), który zgodnie z nią ewoluował na całym obszarze Starego Świata jako jeden gatunek, powstały z populacji → [Homo erectus](#); populacje te rozprzestrzeniły się z Afryki ok. miliona lat temu. Lokalne populacje geograficzne pozostawały połączone ze sobą przepływem genów i kontaktami kulturowymi, ale każda z nich przechodziła własną drogę rozwoju, na co wskazuje regionalna ciągłość ich cech anatomicznych.”

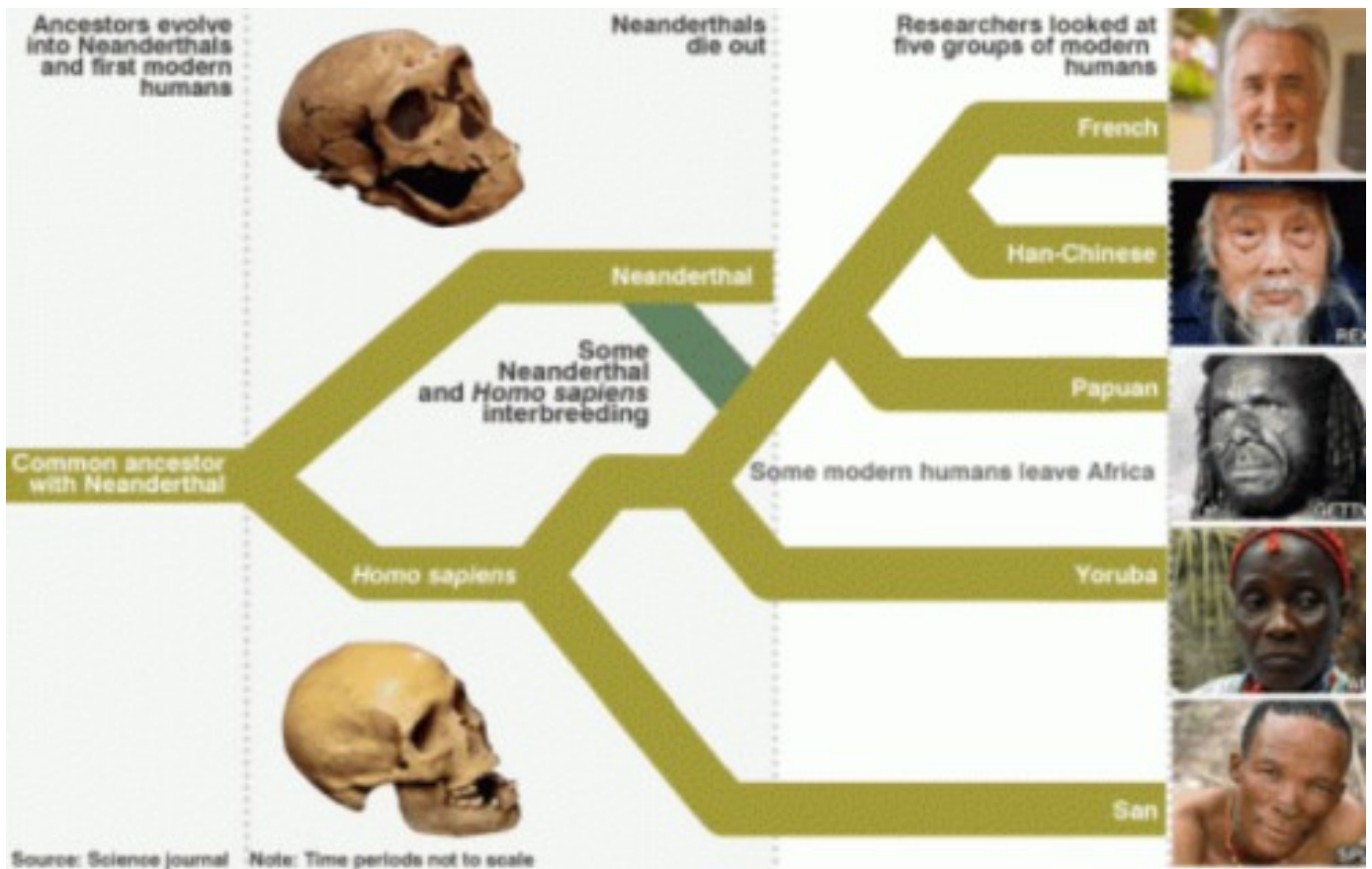


**Najlepiej zachowane szczątki człowieka z Flores tworzą prawie kompletny szkielet i prawie nieuszkodzoną czaszkę około 30-letniej kobiety wzrostu około 1 metra. Zmarły He Pingping Data dodania: 2010-03-16 He Pingping mierzył 74,6 cm. W 2008 roku został wpisany do Księgi Rekordów Guinnessa jako najniższy człowiek świata.**

Wracając do panelu dyskusyjnego, na koniec antropolog Tomczyk wspomniał, że niektórzy badacze specyficzne cechy *H. florensis* tłumaczą patologiami (mikrocefalią). Oczywiście patologii również nie można traktować, jako czynnika pozwalającego zaliczyć daną formę ludzką do tego, czy innego gatunku.

Kiedy profesor Tomczyk zakończył swój mało poznawczy wywód, ksiądz doktor Duma zadał pytanie odnośnie krzyżowania się przodków ludzi współczesnych z neandertalczykami. Biolog przyznał, że miało miejsce, ale zaraz stwierdził, że nie wie czy potomstwo, które się rodziło w wyniku tego krzyżowania było płodne. Załóżmy, że w wyniku tych mezaliansów rodziły się bezpłodne dzieci. W takim razie jakim cudem neandertalskie DNA przetrwało po dziś dzień w genomach ludzi?

Oficjalny pogląd jest taki, że tylko okazynie potomstwo naszych bezpośrednich przodków i ludzi neandertalskich było płodne, a reszta to rzekomo bezpłodne hybrydy – Oczywiście tą wyssaną z palca tezę propagują zwolennicy mnożenia bytów ponad miarę. To znaczy ci neodarwiniści, którzy nieustannie tworzą „nowe gatunki człowieka”. Ale o tym antropolog już nie powiedział.



Na końcu głos zabrał doktor Marcin Ryszkiewicz, który chyba poczuł misję ruszyć z odsieczą antropologowi, który nie poradził sobie z zaprezentowaniem naukowego uzasadnienia podziału ludzi na różne gatunki. W tym celu posłużył się jakimś pseudonaukowym, czy raczej pseudofilozoficznym bełkotem, przez który (przyznam się szczerze) z ledwością przebrnąłem. Ryszkiewicz próbował odróżnić człowieka współczesnego od innych dawnych ludzi na podstawie osiągnięć kulturowych. Wprawdzie nie da się zrobić czaszkom neandertalczyków – czy innych ludzi ‚archaicznych’ – testów na inteligencję, ale zawsze można powiedzieć, że nie należeli oni do tego samego gatunku, co my, ponieważ wyrabiali pięściaki i dzidy zamiast samolotów czy budowali tratwy odbywając dalekomorskie podróże zamiast ‚Tytaników’.





<http://archeowiesci.pl/2010/01/13/pierwsi-ludzie-na-krecie-i-zeglujacy-homo-erectus/>

*„Kilkaset pięściaków, które mają co najmniej 130 tys. lat, znalazł na Krecie zespół archeologa Thomasa Strassera z Providence College w stanie Rhode Island (USA).*

*Te kamienne narzędzia są bardzo ważne dla ustalenia, kiedy ludzie zaczęli pływać po morzach. Ich twórcy mogli bowiem dostać się na wyspę tylko w ten sposób.*

*Strasser odkrył wykonane z miejscowego kwarcytu pięściaki w latach 2008-2009 w dziewięciu jaskiniach i schroniskach skalnych w południowo-zachodniej części Krety. W jego ocenie 130 tys. lat jest dolną granicą wieku odkrytych narzędzi i niektóre pięściaki mogą mieć nawet 800 tys. lat.*

*Zdaniem archeologa na Kretę dotarł już Homo erectus, który najpewniej dokonał tego za pomocą tratw. Dowodem na to mają być właśnie pięściaki i chodzi tu nie tylko o ich wiek, ale też wielkie podobieństwo okazów z Krety do wyrobów afrykańskich populacji Homo erectus.*

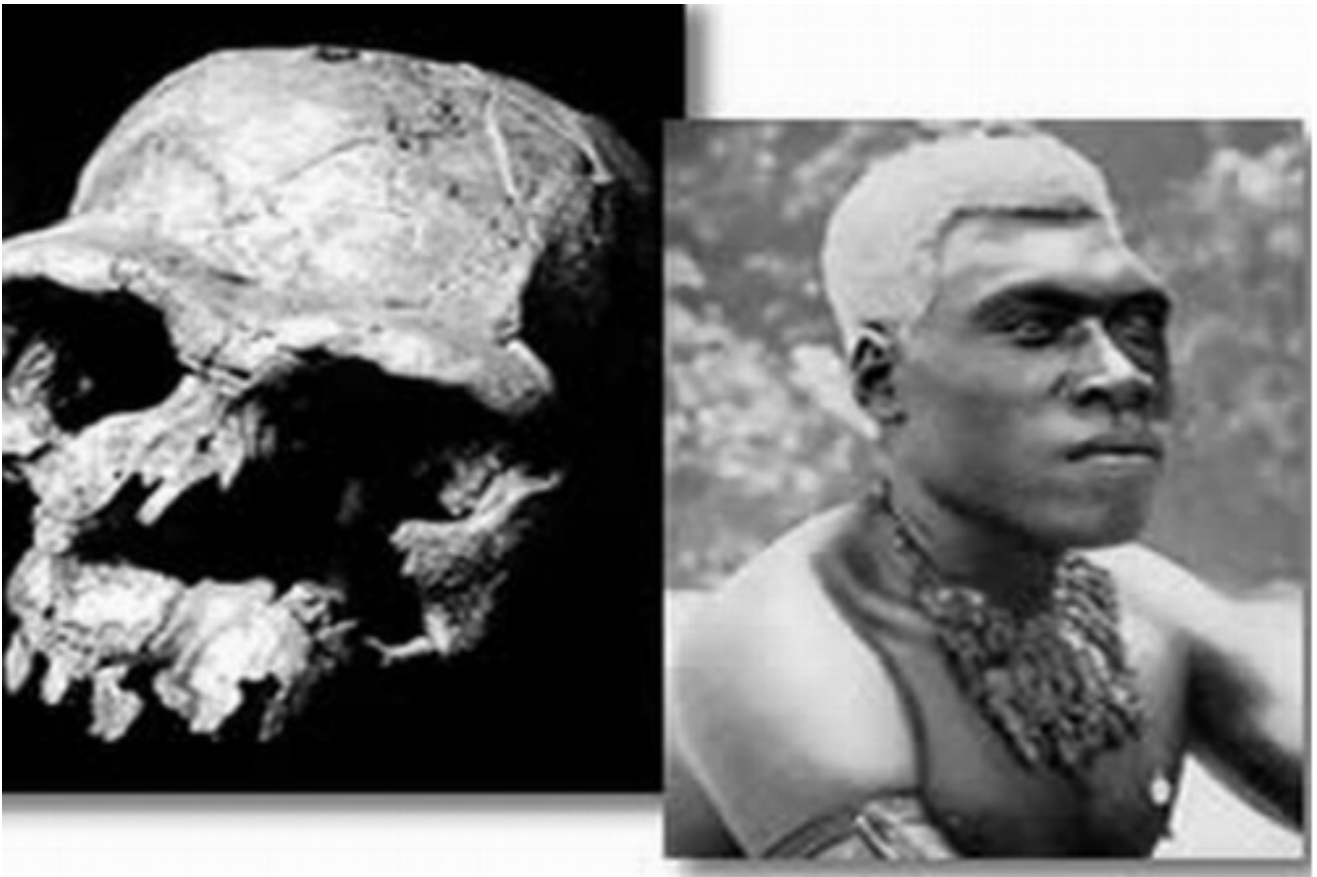
Swoje odkrycie Strasser ogłosił 7 stycznia na dorocznym spotkaniu Amerykańskiego Instytutu Archeologii, a napisał o tym Science News. (Zalinkowany w komentarzach do wczorajszej informacji materiał z Discovery News, to przedruk tekstu Science News).

Jednak odkrycie Strassera nie jest aż tak wielką sensacją, jak mogłoby się wydawać. Choć materiał w Science News sugeruje, że dotąd najstarsze ślady ludzi na Krecie pochodziły sprzed około 9 tysięcy lat, to prawda jest inna.

Na Krecie znaleziono już m.in. szczątki Homo sapiens, których wiek określono na około 50 tys. lat. Jeszcze starsze znaleziska pochodzą choćby z niewielkiej wyspy Gavdos, która leży trochę ponad 30 km na południe od Krety. Archeolodzy znaleźli tam wiele kamiennych narzędzi, z których najstarsze mają około 200-120 tys. lat. Szczególnie dużo narzędzi było z okresu 120-75 tys. lat. Na równie stare kamienne narzędzia naukowcy natrafili też już na Krecie, m.in. w Loutró.

Także twierdzenia, że Homo erectus mógł dotrzeć na Krete 800 tys. lat temu nie są aż tak niezwykle. Strasser nie jest pierwszym, który przypisuje temu gatunkowi umiejętność pokonywania morza.

W oparciu o znaleziska z wysp Indonezji koncepcję taką wysunął już kilkanaście lat temu Australijczyk Robert G. Bednarik, samouk i zapaleniec zafascynowany epoką kamienia. Najgłośniejszym z tych odkryć są pięściaki sprzed 840 tys. lat, które znalazł na wyspie Flores Michael J. Morwood, australijski archeolog znany teraz głównie jako odkrywca Homo floresiensis. Bednarik przeprowadził nawet wiele rejsów prymitywnymi tratwami zrobionymi z łatwo dostępnymi naturalnymi materiałami z wykorzystaniem technik dostępnych dawnym ludziom.”



### **Homo ergaster (afrykański Homo erectus)**

Jeżeli „Homo erectus” rzeczywiście odbywał dalekomorskie podróże na tratwach, to musiał dysponować niezłą technologią. Jeżeli tak wcześnie dotarł w różne rejony świata i należał do naszego gatunku, to dlaczego już dawno nie założył cywilizacji, a jego potomkowie nie przeludnili ziemi? To samo dotyczy kolejnej pigmejowej odmiany tej starożytnej rasy, którą odkryto niedawno. Tym razem udowodniono, że ci ludzie prowadzili życie duchowe i chowali swoich zmarłych. Odkryciu szczątków tego człowieka jak zwykle towarzyszył szum medialny. Jednak nie wszyscy uczeni dali się omamić i uwierzyli w odkrycie nowego gatunku człowieka.

<http://archeowiesci.pl/2015/09/10/homo-naledi-czy-to-jest-najstarszy-czlowiek/>

**Homo naledi. Czy to jest najstarszy człowiek?**







„Wielu uczonych spoza zespołu Bergera ma nawet wątpliwości, czy rzeczywiście mamy do czynienia z nowym gatunkiem Homo. W komentarzu dla brytyjskiego dziennika „Guardian” William Jungers ze Stony Brook School of Medicine w Nowym Jorku stwierdził, że jeśli szczątki okażą się mieć około 2 milionów lat to mogą być po prostu wczesną, południowoafrykańską odmianą Homo erectus. Tim White z University of California w Berkeley, stwierdził zaś wprost, że zaprezentowane właśnie szczątki należą do prymitywnego Homo erectus, a więc gatunku odkrytego już w XIX w.”

Ludzie muszą zrozumieć, że na świecie jest setki tysięcy antropologów, paleoantropologów, prymatologów, zajmujących się pochodzeniem człowieka, a materiał do badań zmieściłby się w jednej trumnie. Innymi słowy tylko nieliczny wybrańcy mają do niego dostęp, a pozostałe setki tysięcy muszą polegać na ich interpretacjach i „replikach” zwanych rekonstrukcjami. Tak się w tym przypadku ustala konsensus naukowy (☹ ☹) Z uwagi na to, że przełomowe znaleziska są wielką rzadkością, każdy paleoantropolog, któremu uda się coś naprawdę interesującego odkopać nadaje swemu znalezisku szczególne znaczenie. Tym samym jego nazwisko utrwała się w literaturze naukowej, jest później często cytowany, jego wnioski (bez względu na to, jak prawdziwe czy bzdurne) są tysiące razy powtarzane, jako jeden z możliwych punktów widzenia. To jest nauka, a zarazem biznes, w którym uczestniczą uczciwi naukowcy, jak i patologiczni kłamcy. Historia pokazała, że biologia ewolucyjna, a już wybitnie ta jej część, która dotyczy genezy naszego gatunku, jest pełna przeinaczeń, oszustw i plagiatowania. Oczywiście to samo można powiedzieć o różnych formach kreacjonizmu, ale kreacjoniści nie publikują w renomowanych czasopismach, które sponsorują podatnicy.

Używanie wobec jakichkolwiek kopalnych ludzi określeń: „bardzo prymitywni ludzie” nie ma żadnych podstaw naukowych. Po pierwsze nikt jeszcze nie zaproponował naukowych kryteriów określających, które to cechy rzekomo świadczą, że dany okaz reprezentuje człowieka prymitywnego oraz umożliwiających stopniowanie tej prymitywności. Po drugie żaden psycholog nie robił i nie może zrobić czaszkom wymarłych ludzi testów na inteligencję. Jeżeli o ich prymitywności nie świadczą cechy

anatomiczne, a tylko jedynie styl życia, to dzisiaj wiele populacji ludzkich żyje w podobnych warunkach (z posługiwaniem się narzędziami kamiennymi włącznie i zamieszkiwaniem w jaskiniach) o ile często nie w gorszych.

<https://wol.jw.org/pl/wol/d/r12/lp-p/102000411>

*„Jaskiniowcy w naszych czasach? Spotkaliśmy ich w Lesoto, górzystym królestwie w południowej Afryce. Ich wioska, Ha Kome, leży na podgórzu majestatycznych gór Maluti, około 60 kilometrów od stołecznego Maseru. W miesiącach letnich tutejsze zbocza często pokrywa kobierzec pięknych jaskrawoczerwonych kwiatów, zwanych popularnie rozżarzonymi pogrzebaczami (*Kniphofia cauleses*), które wyraźnie kontrastują z bujną zieloną roślinnością.*

*Są tu rodziny żyjące według prastarych zwyczajów. Domy urządzają wewnątrz jaskiń znajdujących się w zboczach gór. Szkielet grubej frontowej ściany tworzą drewniane drągi i inne materiały, na przykład trzcina. Ścianę ociepla mieszanina błota i krowiego łajna, dająca pewną ochronę podczas chłodnych zim w Lesoto, kiedy to temperatura może spaść poniżej zera. Na środku pomieszczenia, w podłodze, znajduje się zagłębienie zwane ifo, czyli palenisko, które w zimne dni dostarcza również trochę ciepła.*

*Dach, ścianę tylną, a zwykle i ściany boczne tworzy sama skała. Na nią także co roku nakładana jest wspomniana już mieszanina, nadająca skale kolor i wygładzająca jej powierzchnię. Wnętrze zdobią skóry bydłce, które służą też za posłanie.*

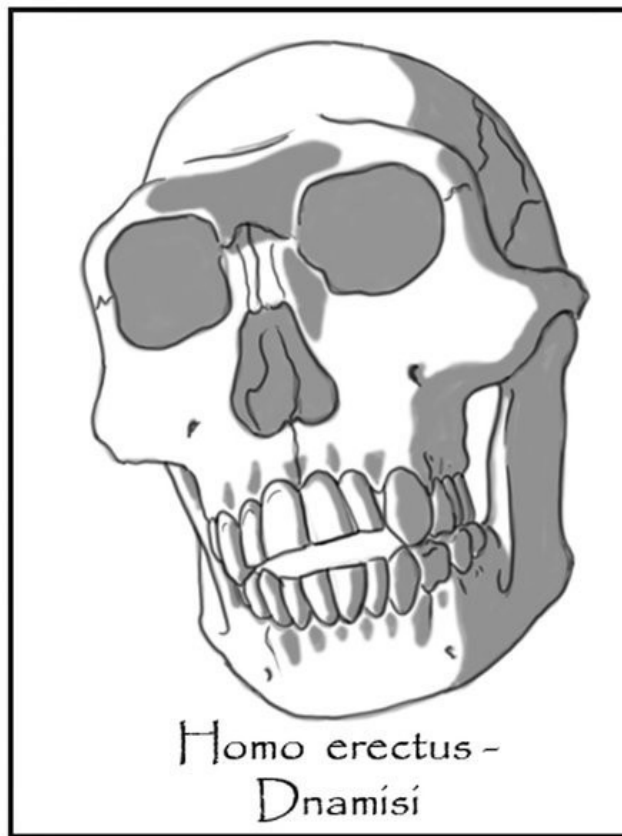
*Lesoto słynie z malowideł Buszmenów, które można zobaczyć w licznych grotach i na skałach w całym kraju. To właśnie Buszmeni zamieszkiwali pierwotnie jaskinie w Ha Kome. Ich malowidła przedstawiają szeroki wachlarz zajęć, od połowów za pomocą łodzi i sieci po skomplikowane tańce wykonywane najwyraźniej w maskach zwierzęcych. Na owych rysunkach widać też różnych przedstawicieli fauny: pawiany, lwy, hipopotamy i elandy, najroślejsze antylopy. Większość malowideł w jaskiniach Ha Kome przepadła. Tylko część zachowała się jako ślad sztuki Buszmenów.”*

<https://news.artnet.com/art-world/africa-rock-art-endangered-330051>





<http://www.plezantropia.fora.pl/giganci-cywilizacji,46/nieznani-wazni,2067.html>

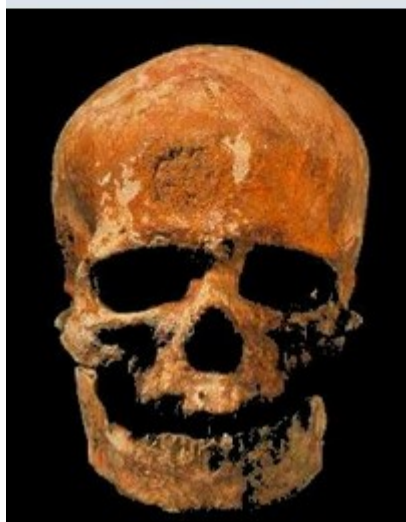
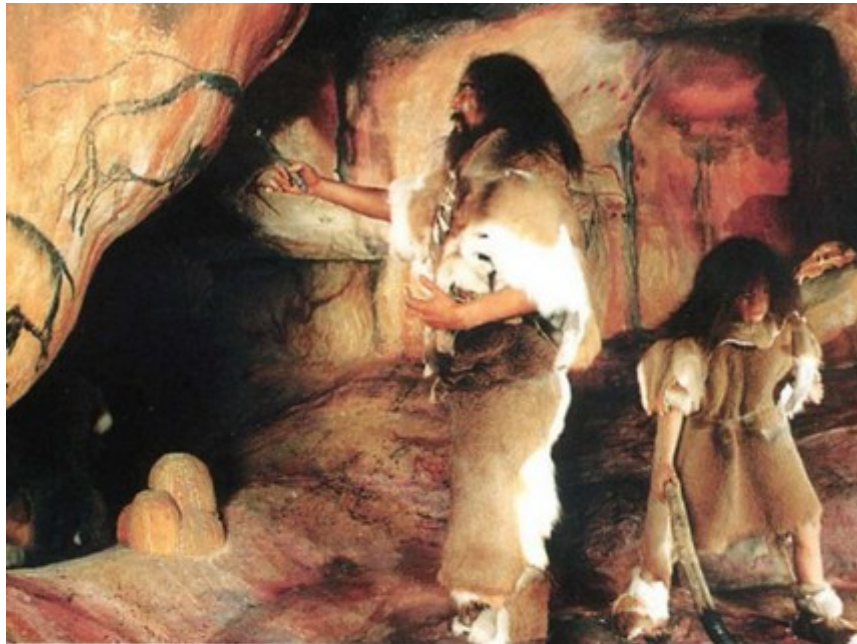


Wróćmy do omawianej konferencji. Kromańczyków zdaniem doktora Ryszkiewicza można już zaliczyć do *H. sapiens*, ponieważ malowali po jaskiniach. Stosując te same kryteria można powiedzieć, że żyjący jeszcze kilkadziesiąt lat temu australijscy czy tasmańscy Aborygeni, którzy nie znali nic poza drewnianymi bumerangami i tak naprawdę prawie nic nie zostało po ich przodkach, również nie należeli do *H. sapiens*. Mniej więcej tą samą zasadę można zastosować do jeszcze niedawno żyjących Buszmenów afrykańskich czy Indian amazońskich. Jedyne sensowne rozróżnienie, jakiego dokonał Ryszkiewicz, to oddzielenie australopiteków (wymarłych małp południowych) od

rodzaju Homo. <https://bioslawek.wordpress.com/2013/08/24/czy-ludzie-pochodza-od-australopitekow/>

Warto nadmienić, że przed wygłoszeniem swojej tyrady Ryszkiewicz wyraził obawę, że antropolog nie podzieli jego zdania odnośnie takiego wyjaśnienia. Jednak przyciśnięty do muru pytaniami publiczności biolog poniekąd je podzielił, co starał się uzasadnić mętym i jawnie pseudonaukowym wywodem. No cóż ,na bezrybiu i rak ryba' (° 5°)

### **Kilka cytatów, które pobudzają do myślenia**



Profesor antropologii Tadeusz Bielicki, Bardzo stronniczy pogląd  
na paleoantropologię (2000)

PRAGNIENIE UWIECZNIENIA SIĘ W PIŚMIENICTWIE

Ten motyw, jako dość oczywisty, nie wymaga szerszych komentarzy. Zaprezentowanie w periodyku fachowym, zwłaszcza prestiżowym, własnego (lub cudzego) odkrycia pod nową nazwą gatunkową, nie mówiąc już o rodzajowej, daje szansę na choćby przejściowe, a niekiedy wieczyste, zaistnienie własnego nazwiska w literaturze przedmiotu. Takie są po prostu uświęcone reguły nazewnictwa zoologicznego. Pamiętać warto, że na przykład *A. afarensis* to nie tylko goły *A. afarensis*: to przecież *Australopithecus afarensis* Johansson! Ten akurat przykład jest zresztą niezłą ilustracją omawianej tu sprawy. Przywodzi na pamięć głośny w latach 70., i nie wolny od emocji, spór między Mary Leakey, odkrywczynią australopiteków (i słynnych odcisków stóp) w Laetoli w Tanzanii, a R. Johanssonem, odkrywcą australopiteków (m. in. sławnego szkieletu „Lucy”) w Afar w Etiopii. Johansson, jak przystało na Amerykanina, ubiegł panią Leakey, Angielkę: nadał szybko własnym, i równocześnie jej, znaleziskom wspólną nazwę *A. afarensis*. Nazwa jest już zafiksowana w piśmiennictwie i to niezależnie od faktu, że szczątki z Laetoli są „pierwsze”, bo wydatowane radiometrycznie na wiek ponad pół miliona lat wcześniejszy niż szczątki z Afar!

Teoria ta, w jej neo-darwinowskiej i w zasadzie dotychczas nie kwestionowanej wersji, sprecyzowana została w latach 50. i 60., głównie przez T. Dobzhanskyego i E. Mayra. Powiada ona, że wstępem do specjacji jest osłabienie przepływu genów między populacjami gatunku, co prowadzi najpierw do powstania (jeszcze odwracalnego) zróżnicowania rasowego, a następnie, choć nie nieuchronnie, do powstania (już nieodwracalnej) izolacji rozrodczej, czyli do behawioralnych przeszkód dla krzyżowania lub do zerowej fitness mieszańców. Ponieważ nie udało się dotąd nakłonić osobników kopalnych do podjęcia kopulacji — decyzja o tym, czy obserwowane różnice między poszczególnymi typami hominidów przekraczają już, czy jeszcze nie, szczebel izolacji rozrodczej, czyli szczebel gatunkowy, może być oparta tylko na kryteriach morfologicznych. Ale nie zmienia to faktu że specjacja, w istocie swej (z reguły, z nielicznymi chyba wyjątkami) musi mieć jakieś podłoże ekologiczne: musi oznaczać wytworzenie się odmiennych przystosowań. W praktyce jednak, w paleoantropologii, mało kto tym się przejmuje. Do oznajmienia, że dana różnica ma rangę gatunkową wystarcza nieraz nieco odmienna u znaleziska A, w porównaniu z B, morfologia na przykład pewnego rejonu twarzoczaszki, lub okolicy nadoczodołowej — bez żadnej próby przypisania tej różnicy jakiegoś znaczenia adaptatywnego.



LEKCJEWAŻENIA ZJAWISKA ZMIENNOŚCI  
WEWNĄTRZ-GATUNKOWEJ

Sprawa ta, choć pozostawiłem ją na koniec listy, ma dla omawianej tu problematyki znaczenie kluczowe.

Jak wiadomo, całkowite zróżnicowanie cechy morfologicznej w obrębie gatunku w danym momencie, czyli jej zmienność wewnątrz-gatunkowa, ma z reguły cztery różne źródła. Są nimi:

1) różnice wieku osobniczego: młody-dojrzały-stary;

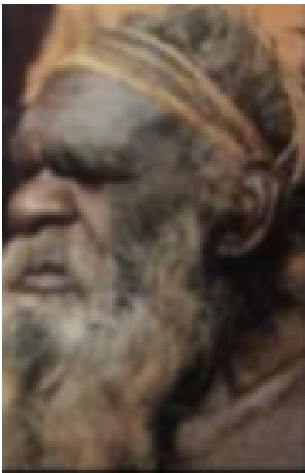
kontrasty między-populacyjne równie ostre ujawniła ta analiza także w wielu innych cechach czaszki, powszechnie uznawanych przez peleoantropologów jako taksonomicznie ważne; na przykład w relatywnym wysklepieniu wżwyzdachu puszki mózgowej, albo w kącie nachylenia czoła, albo w proporcji pojemności puszki mózgowej do masywności szczęk (S. Gronkiewicz i T. Bielicki, dane niepublikowane). Zapytać wolno: jak, w tym świetle, wyglądają niektóre orzeczenia „rozszczeplaczy”, przypisujące wielu takim różnicom rangę różnic gatunkowych, a nawet rodzajowych?

Kapitalne znaczenie w tym kontekście mają niedawne, eleganckie metodycznie badania M. Henneberga (np. HENNEBERG i THACKERAY 1997). Autor ten (nawiasem mówiąc Polak, wychowanek Uniwersytetu Poznańskiego, wypędzony, już po habilitacji, z Polski w okresie stanu wojennego i pracujący od tamtego czasu na Zachodzie) porównał wskaźnik zmienności, czyli iloraz odchylenia standardowego przez średnią arytmetyczną, niektórych cech u *H. sapiens* i u rozmaicie grupowanych hominidów kopalnych. Wyniki otrzymał uderzające. Okazuje się na przykład, że pojemność puszeki mózgowej u wszystkich razem wziętych Australopithecinae, grupy dzielonej wszak na co najmniej 2, a znacznie częściej na 3 lub 4 różne gatunki, jest dokładnie tak samo zmienna jak u dzisiejszego *H. sapiens*: wskaźnik 11,6. Co więcej: wszystkie hominidy z grubsza sobie współczesne, to znaczy zaczerpnięte z każdego z osobna poziomu czasowego na przestrzeni ostatnich 4 mln lat (bez względu na ile taksonów każde takie ugrupowanie bywało i bywa dzielone) — wykazują zmienność tej cechy albo mniejszą, albo tylko nieznacznie większą od owego wskaźnika 11,6, charakteryzującego wszak jeden gatunek biologiczny! Podobny obraz wyłania się z analizy zmienności masywności trzonowców! Czy te wyniki Henneberga nie powinny podziałać choć trochę miarkująco na „rozszerzających” „odgałęzień bocznych”? Powinny. Ale nie podziały.

Nowoczesna antropologia fizyczna dopatruje się w Aborygenach klasycznych cech archaicznych, jakie uczeni obserwują u tzw. Człowieka jawajskiego. Ludzie jawajscy są zaliczani do tzw. „Pitekantropów”, lub inaczej do „azjatyckich Homo erectus”. Uważa się (moim zdaniem słusznie), iż w przeszłości (przed przybyciem tam Europejczyków) Australia była nawiedzana przez kolonizującą ten kontynent ludność kilkukrotnie, w przeciągu dłuższego czasu, co zaowocowało zróżnicowaniem morfologicznym, jak i genetycznym, a nawet językowym pośród różnych typów Aborygenów (uważa się, że jest ich trzy).

Jeden z tych typów posiada wiele cech archaicznych, charakteryzujących takich ludzi jak neandertalczycy czy właśnie tzw. H. erectus z Jawy. Cech tego ostatniego dopatrzono się najwięcej u Aborygenów klasycznych. Archaiczne Cechy, jakimi charakteryzują się Aborygeni klasyczni, to masywniejsze czaszki, bardziej niż u Europejczyków wydłużone do tyłu głowy, niższe czaszki i niższe czoła, bardziej masywne i wydatne łuki brwiowe oraz masywniejsze szczęki i większe zęby, jak i znaczny prognatyzm kości twarzowych. Aborygeni mają ponadto mniejszą bródkę kostną (podbródek), a nawet czasami, co może być atawizmem, niektórzy Aborygeni rodzą się całkowicie pozbawieni bródki (z tego ,co wiem nie zdarza się to u żadnej innej populacji ludzi współczesnych).

Warto zauważyć że ,Homo erectus’ ,’Homo ergaster’ czy neandertalczycy nie posiadali bródek kostnych, więc brak bródki u niektórych Aborygenów może być cechą, która jest przeważnie recesywna u tej odmiany ludzi współczesnych, ale od czasu do czasu się ujawnia w fenotypie.









**Aborygeni**



**Aborygenka i Europejka**



**Europejczyk i Aborygen**





**Eskimos**







**Abeja temprana**  
La longevidad de los neandertales era corta: apenas llegaban a los 40 años y enseguida mostraban signos de envejecimiento.



**Espectral.** El primer molde, hecho con partir de los cálculos informáticos, permite a los antropólogos introducir modificaciones.



**Levantando el cuerpo**  
Protegido por una careta, el especialista suelda el esqueleto metálico que sustentará el futuro cuerpo del neandertal de La Ferrassie. La piel corporal se moldea con una resina artificial.



**¡Sorpresa!** Con sumo cuidado, Daynès abre el molde de escayola que ha servido para obtener el busto del neandertal.

## Rekonstrukcje Neandertalczyków

<http://archaeologyinfo.com/homo-erectus/>



**Kolejna rekonstrukcja Homo ergaster – chłopca z nad jeziora Turkana (afrykański Homo erectus – Turkana Boy)**

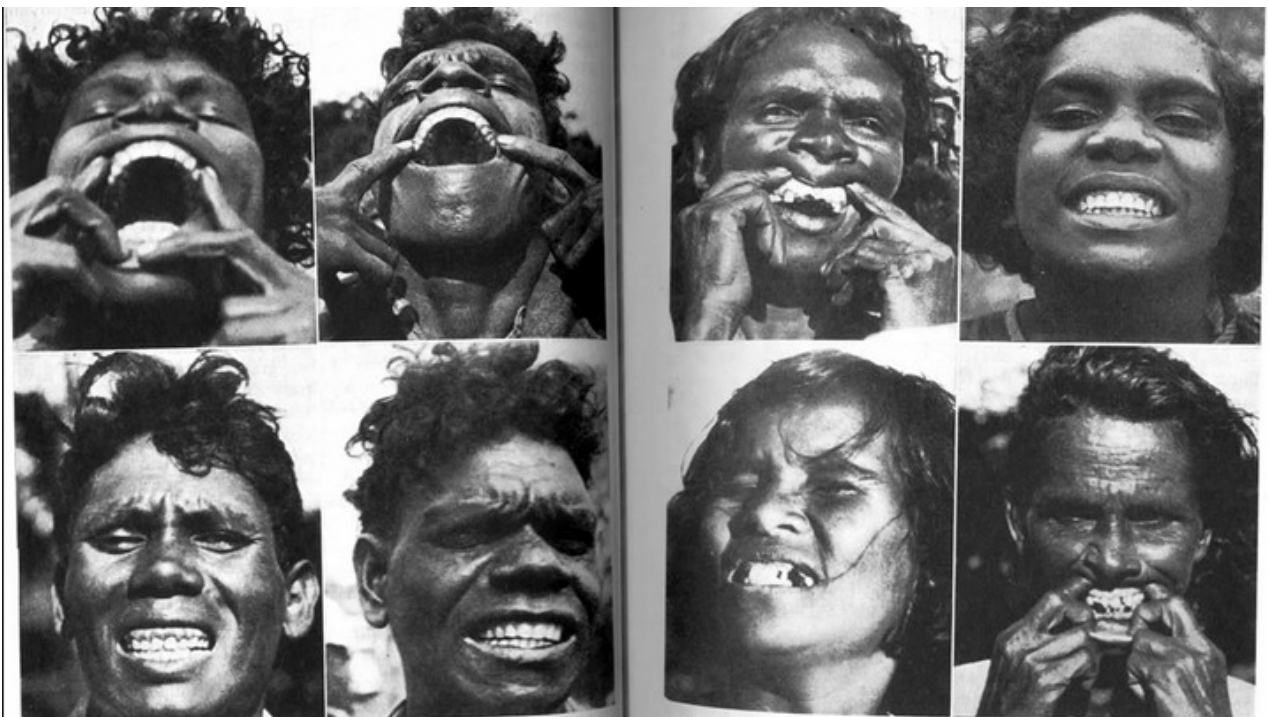


FIG. 53. No other primitive race seems to deserve so much credit for skill in obeying nature's laws as these primitive Aborigines because of the perpetual drought hazards of much of the land they live in. Half of Australia has less than ten inches of rain per year. Note the magnificent dental arches and beautiful teeth of these primitives. High decay was almost unknown in many districts.

FIG. 54. Wherever the primitive Aborigines have been placed in reservations and fed on the white man's foods of commerce dental caries has become rampant. This destroys their beauty, prevents mastication, and provides infection for seriously injuring their bodies. Note the contrast between the primitive woman in the upper right and the three modernized women.





## Aborygeni

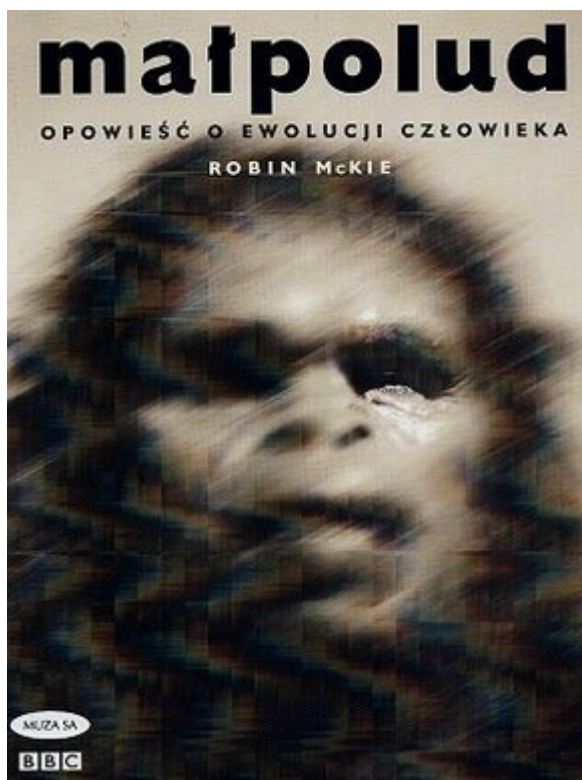


Richard Leakey and Alan Walker observing the skull of the Turkana Boy (1984)

**Alan Walker i Richard Leakey podczas badania kości chłopca z nad jeziora Turkana.**



Leakey i Walker napisali, że gdyby chłopcu z nad jeziora Turkana założyć czapkę, któraby zakrywała niskie czoło i wydatne łuki brwiowe, to prawdopodobnie przeszedłby zatłoczoną ulicą przez nikogo nie zauważony. Cytat ten można znaleźć w tej książce:



## Różni ludzie archaiczni, to tylko różne wersje neandertalczyków :

„[Szkielet Turkana Boy zaliczanego do Homo ergaster] Wygląda niesamowicie ludzki. Nie jestem pewny czy przeciętny patolog zauważyłby cokolwiek różniącego ten szkielet od szkieletu człowieka”.

Co się zaś tyczy jego czaszki, to Alan Walker wspomniał:

„Kiedy dołączyłem zuchwę do tej czaszki, wtedy Richard (Leakey) i ja zaczęliśmy się obaj śmiać, ponieważ tak bardzo przypominała neandertalczyka”



**Dr Alan Walker (Professor of Biological Anthropology, Penn State University), „Wash. Post”, 19 października 1984, str. A 11**

## Fotomontaż czy nauka?

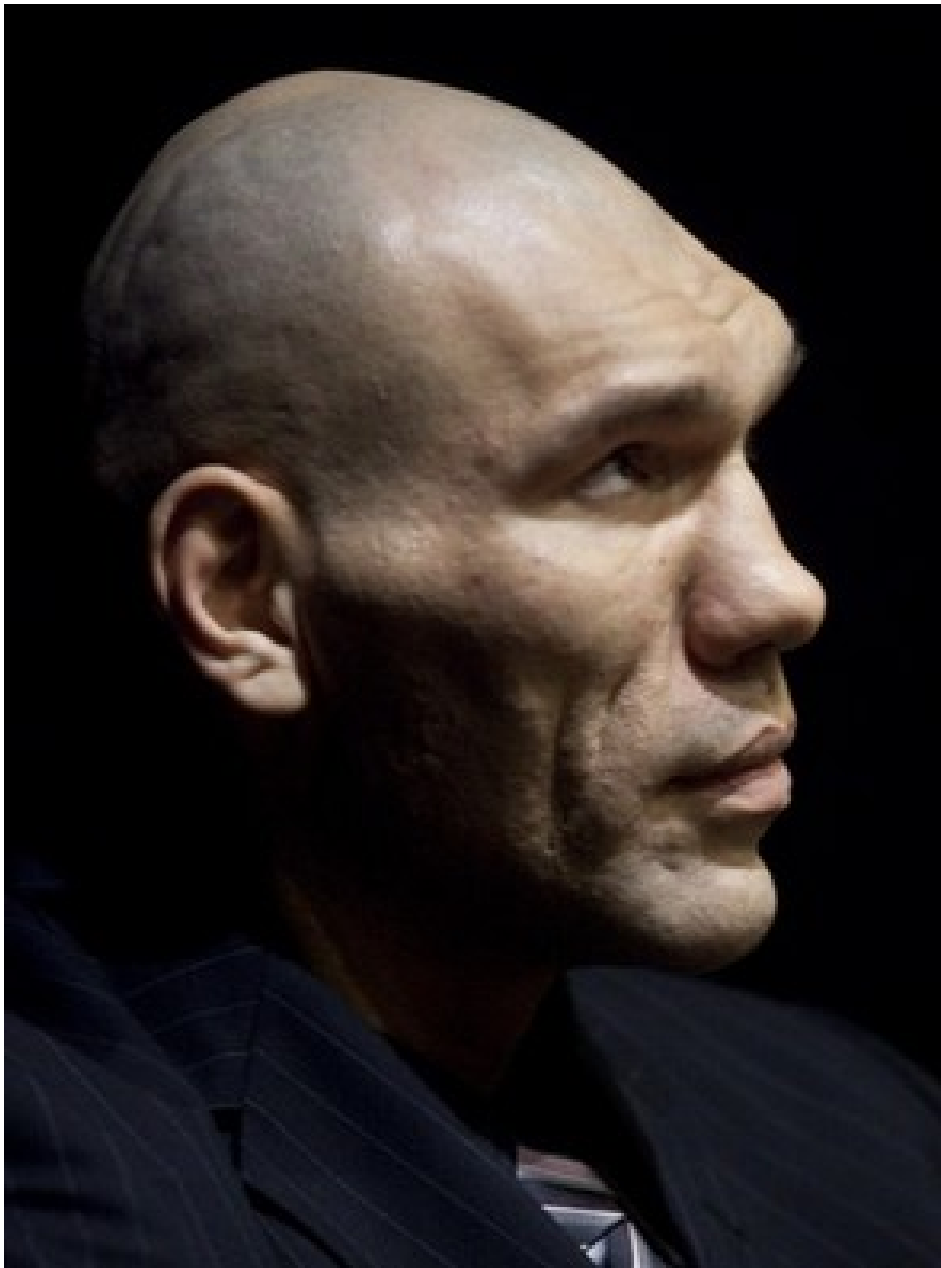


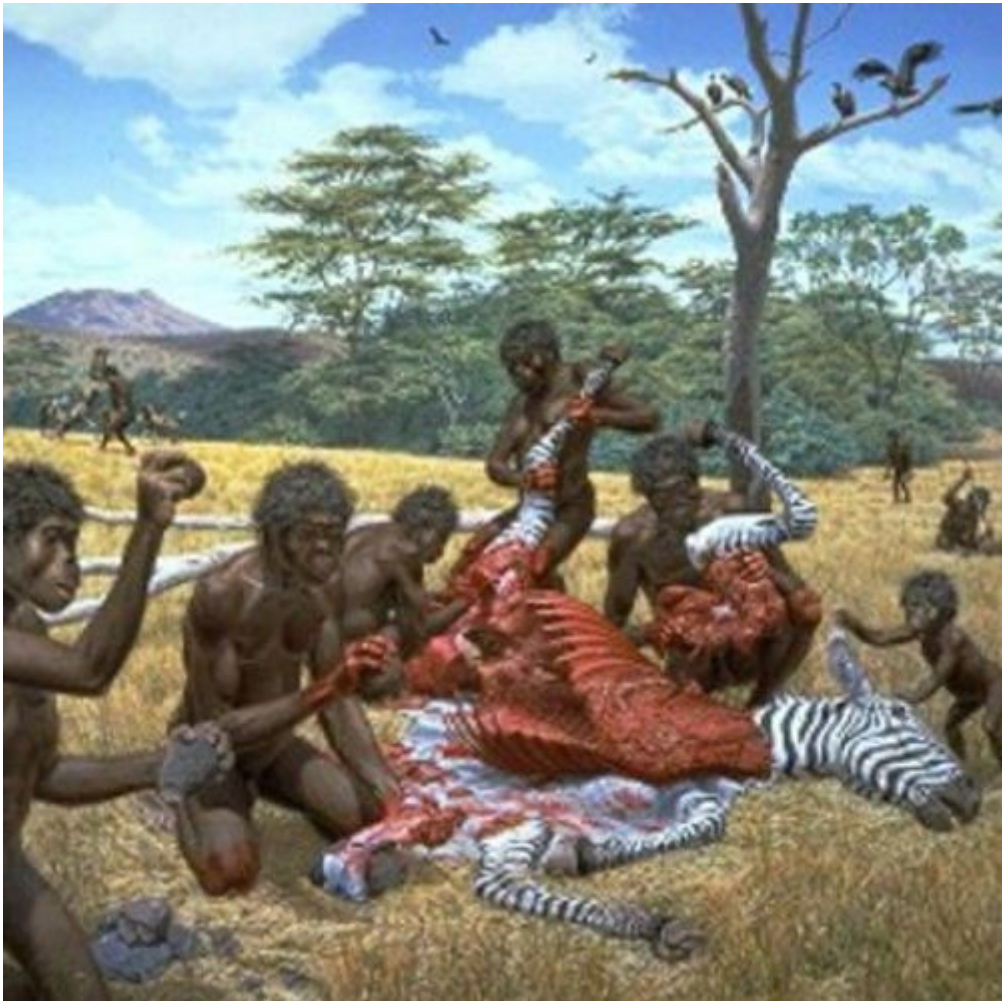
**Artyści, marzyciele mogą zdziałać wiele. współczesny aktor przed i po charakteryzacji do filmu ,Walka o ogień’**

## Bokser Wałujew









**W niniejszym artykule zaprezentowałem wiele różnych, bardzo ludzkich rekonstrukcji H. erectus. Nie zawsze takie były, a i wóółcześnie próbuje się tych dawnych ludzi upodobnić do mięsożernych małp**

Neandertalczycy również przeszli swoją ewolucję od małpy do człowieka, jak w przypadku H. erectus; na kartce papieru, lub kawałku drewna. Można o tym poczytać tutaj:

<https://bioslawek.wordpress.com/2014/01/26/uczniowie-nudza-sie-na-lekcjach-o-ewolucji/>

**Uczniowie nudzą się na lekcjach o ewolucji/ i trochę o nowych poglądach dotyczących wyglądu i inteligencji neandertalczyka**



**Pod tym adresem znajduje się obszerna dyskusja na temat treści niniejszego wpisu:**

<http://forum.protestanci.info/viewtopic.php?p=322548&sid=93d5f5f69fc6864c0d5856d77874ba1d#322548>

# Epoka lodowcowa

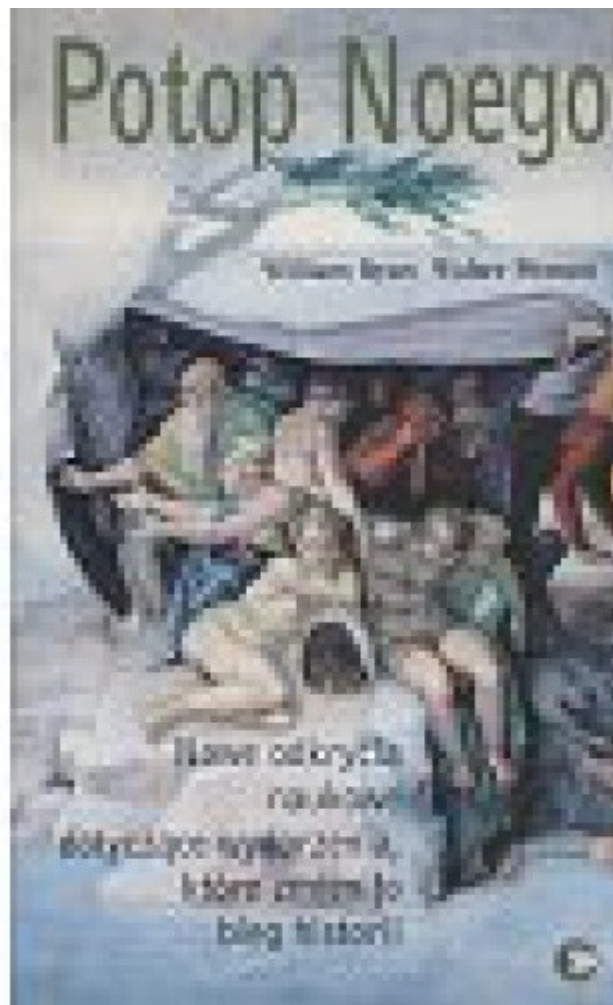
Poniżej zacytowałem wybrane argumenty z artykułu pana Jerzego Kijewskiego. Nie ze wszystkimi jego tezami można się zgodzić, ale zacytowałem te, które są dość dobrze poparte poprzez odpowiednie odnośniki. Pan Jerzy wyklucza teorię dotyczącą ostatniej epoki lodowcowej w tej formie, jaką prezentuje oficjalna nauka i podaje na poparcie tego przekonania wiele dobrych dowodów naukowych. Autor postuluje, że w niedalekiej przeszłości nastąpił ogólnoswiatowy potop. Nie jest to teoria odosobniona, choć podawane przyczyny potopu mogą się zasadniczo różnić, ponieważ propaguje ją wielu geologów, którzy nie są kreacjonistami czy ludźmi religijnymi. To bardzo ciekawe, że ich wnioski pokrywają się w większej lub mniejszej części z tym co napisano w Księdze Rodzaju.

<http://lubimyczytac.pl/ksiazka/216735/potop-noego>

## **"Potop Noego**

*Nowe odkrycia naukowe dotyczące wydarzenia, które zmieniło bieg historii. "Potop Noego" to fascynująca i porywająca naukowa opowieść detektywistyczna! Czy biblijny potop wydarzył się naprawdę? Dwaj wybitni geolodzy morscy, William B.F. Ryan i Walter C. Pitman, pracownicy naukowci Lamont-Doherty Earth Observatory Uniwersytetu Columbia, dostarczają dowodów na to, że około 7500 lat temu spiętrzone wody morskie z siłą czterysta razy większą niż wodospad Niagara runęły przez Bosfor do Morza Czarnego, niszcząc wszystko na swojej drodze.*

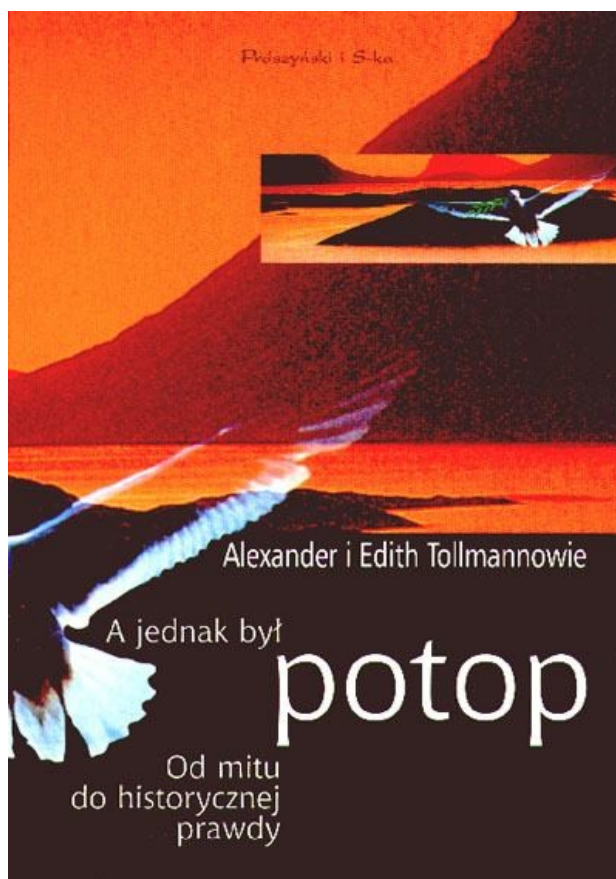




*Czy to możliwe, zastanawiają się autorzy, by wydarzenie to pozostawiło tak trwałe wspomnienia, że stały się one inspiracją do powstania w późniejszym czasie opowieści o wielkiej powodzi, opisanej w babilońskim eposie o Gilgameszu? I czy tu należy szukać źródła powstania opowieści o Noem? Tę książkę, zdaniem Roberta D. Ballarda, przewodniczącego Institut for Exploration, po prostu trzeba przeczytać. "*

[http://www.proszynski.pl/A\\_jednak\\_byl\\_potop\\_Od\\_mitu\\_do\\_historycznej\\_prawdy-p-1104-2000-.html](http://www.proszynski.pl/A_jednak_byl_potop_Od_mitu_do_historycznej_prawdy-p-1104-2000-.html)

**"A jednak był potop. Od mitu do historycznej prawdy**



*Biblijny potop, którego opisy przetrwały także w licznych mitach i legendach ludów żyjących dala od siebie, to kataklizm, który się wydarzył naprawdę - twierdzą Alexander Tollman, światowej sławy geolog, profesor Uniwersytetu Wiedeńskiego, i jego żona Edith, mikropaleontolog. Porównując dostępne dziś dane geologiczne z prastarymi opowieściami o potopie, doszli oni do wniosku, że niecałe dziesięć tysięcy lat temu ludzkość istotnie przeżyła koszmar: wskutek zderzenia naszej planety z planetoidą*

*lub kometą nastąpiły trzęsienia ziemi, spadł ognisty deszcz, atmosferę wypełnił gęsty, trujący dym, a wielkie niczym góry fale morskie zmiatały wszystko, co napotkały na swej drodze ."*

**Zobacz też:**

Potop w legendach świata

<https://bioslawek.wordpress.com/2012/09/26/potop-w-legendach-swiata/>

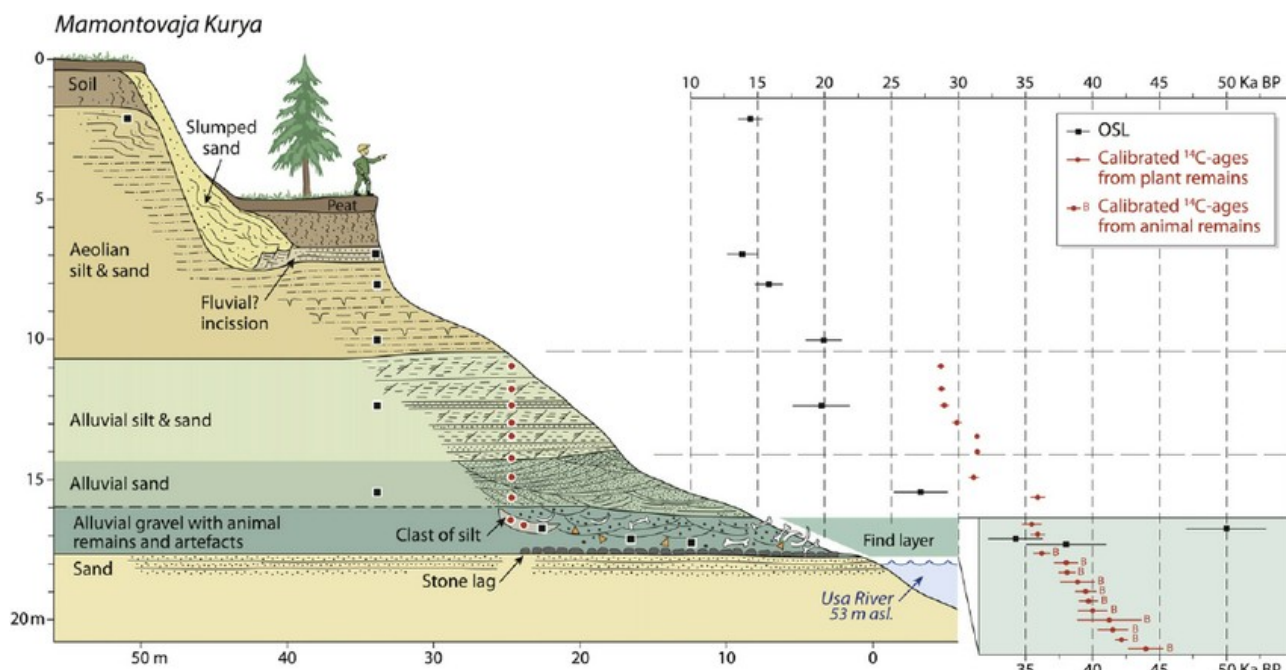
Jerzy Kijewski

**Ostatnia epoka lodowa**

**„40–35 tys. lat temu, za kołem polarnym kwitło życie**

**Mamontovaya Kurya.** Grupa rosyjskich i norweskich archaeologów natrafiła w 2001 r. w Mamontovaya Kurya, miejscowości leżącej poza kołem podbiegunowym, przy rzece Usa, na zachód od gór Ural, na ślady obecności kromanieńczyka. Znaleziono kość mamuta z licznymi nacięciami wykonanymi ręką kromanieńczyka i narzędzia kamienne wśród szczątków koni, reniferów, wilków i mamutów. Wiek znaleziska określono na ok. 40–35 tys. lat. A więc musiał panować w tych rejonach klimat ciepły i lodowca w owych czasach, na tych europejskich terenach także być nie mogło. **Źródło: *National Geographic News*, October 2, 2001 r.**

[https://www.researchgate.net/figure/229097760\\_fig3](https://www.researchgate.net/figure/229097760_fig3) Fig-3-  
The-excavated-sediment-section-at-Mamontovaya-Kurya-modi-fi-  
ed-from-Svendsen-and



Mamontovaya Kurya. Grupa rosyjskich i norweskich archaeologów natrafiła w 2001 r. w Mamontovaya Kurya, miejscowości leżącej poza kołem podbiegunowym, przy rzece Usa, na zachód od gór Ural, na ślady obecności kromanieńczyka. Znalezione cios mamuta z licznymi nacięciami wykonanymi ręką kromanieńczyka i narzędzia kamienne wśród szczątków koni, reniferów, wilków i mamutów. Wiek znaleziska określono na ok. 40–35 tys. lat. A więc musiał panować w tych rejonach klimat ciepły i lodowca w owych czasach, na tych europejskich terenach także być nie mogło. **Źródło: National Geographic News, October 2, 2001 r.**



## 31-34 tys. lat temu, przy kole polarnym kwitło życie

Jeszcze 31-34 tys. lat temu w północnej części Uralu, tuż przy kole polarnym, mogli żyć neandertalczycy. Łącznie na tym podpolarnym stanowisku znaleziono 300 narzędzi i 4000 kości. Wśród tej drugiej grupy znalezisk zdecydowanie dominują szczątki mamutów. Zdaniem badaczy odkryte narzędzia i kości pochodzą sprzed około 31-34 tys. lat.



## 30 tys. lat temu, przy kole polarnym kwitło życie

W rosyjskiej Arktyce, na stanowisku Bykowa, na zachodnich zboczach północnego Uralu, znaleziono bogaty zespół narzędzi kamiennych z osadów datowanych na jakieś 30 tys. lat, który należał najprawdopodobniej do neandertalczyków,

## **30–28 tys. lat temu, przy kole polarnym kwitło życie**

**Ujście rzeki Jany, Syberia.** Ujście rzeki Jany znajduje się pomiędzy Leną a rzeką Indigirka ok. 500 km na półn. od koła podbiegunowego. Rosyjscy archeolodzy pod kierunkiem Wołodii Pitulko z Rosyjskiej Akademii Nauk dokonali tu odkrycia śladów bytności kromanieńczyków, mamutów i nosorożców włośchatych sprzed 30–28 tys. lat. A więc w tym czasie lodowca być nie mogło. Wraz z nastaniem potopu, ok. 13 tys. lat temu, nastąpiło ochłodzenie klimatu a nie ocieplenie. W związku z datą tego znaleziska nasuwa się jeszcze inne frapujące pytanie – jeśli 28 tys. lat temu u ujścia Jany żył kromanieńczyk i jednocześnie (bo 27–18,5 tys. lat temu) kromanieńczyk zamieszkiwał jaskinię Cosquer, której wejście znajduje się obecnie 37 m pod powierzchnią Morza Śródziemnego we Francji – to gdzie były te olbrzymie masy wody? Nie mogły być przecież związane w lodowcu, ponieważ 500 km za kołem podbiegunowym na Syberii musiał panować wówczas bardzo ciepły klimat skoro żył tam kromanieńczyk, mamuty i nosorożce. Mało tego – panuje obecnie zgoda co do tego, że ok. 20 tys. lat temu poziom mórz światowych był 125 m niższy od obecnego!



## 20 380 lat temu, 800 km za kołem polarnym kwitło życie

**Półwysep Tajmyr, mamut Jarkov.** W 1997 roku na półwyspie Tajmyr w płn. Syberii blisko 800 km za kołem podbiegunowym odkryto szczątki mamuta, którego nazwano „mamut Jarkov”. Wiek mamuta (metodą C-14) ustalono na 20 380 lat. Naukowcy z American Museum of Natural History w Nowym Jorku po wykonaniu ponad 50 datowań innego materiału biologicznego znajdującego się w otoczeniu mamuta Jarkov, należącego do plejstoceńskiego wilka, konia, bawoła (musk oxen) i łosia wykazali, że mamuty i inna wielka fauna żyła na płw. Tajmyr dziesiątki tysięcy lat w czasie górnego paleolitu. Absencja tylko dla mamutów dotyczyła okresu (36 000 do 32 000 i 19 000 do 14 000 lat temu). Być może dlatego, że zabrakło materiału kopalnego dla dodatkowych badań.

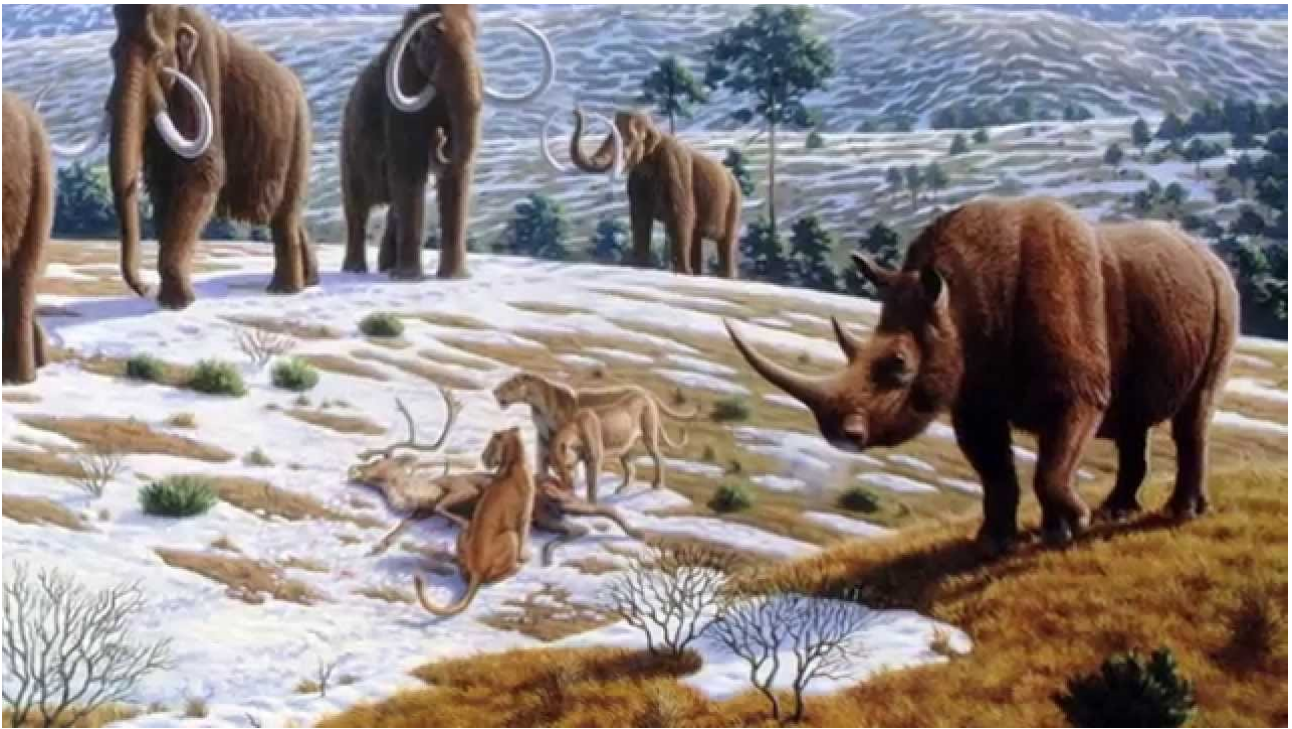


Panuje obecnie przekonanie, że właśnie w tym samym czasie kiedy żył mamut Jarkov (20 tys. lat temu), zasięg ostatniego lodowca Würm był największy i półwysep Tajmyr i ogromne obszary na południe od tego półwyspu zalegał ogromny lodowiec! Otóż nie mogło być tak, że od 40 do 13 tys. lat temu Anglia (częściowo), Szwecja, półw. Tajmyr i ogromne obszary Syberii znajdowały się pod grubą warstwą lodowca, a jednocześnie w Anglii żyły lwy, hieny plamiste, mamuty, konie, dziki, jelenie olbrzymie, tury, renifery, łosie, antylopy, wilki, rysie, rosomaki, nosorożce włochate i niedźwiedzie; w Szwecji mamuty, w Mamontowaya Kurya, w Berelekh i u ujścia Leny żyli kromanieńscy i kwitło życie wielkiej fauny – a na półw. Tajmyr żyły mamuty, konie, łosie, bawoły i wilki.





Panuje także przekonanie, że właśnie w tym samym czasie (20 tys. lat temu) poziom oceanów był najniższy i wynosił ok. 125 m poniżej obecnego poziomu rzekomo dlatego, ponieważ zasięg ostatniego zlodowacenia był wówczas największy i te olbrzymie masy wód, których brakowało w oceanach były związane w lodowcu. Otóż mamut Jarkow, żyjący 800 km (!) za kołem polarnym 20 tys. lat temu na półw. Tajmyr, przeczy teorii o rzekomo największym zasięgu ostatniego zlodowacenia 20 tys. lat temu, i ukazuje nam, że zlodowacenia nie mogło w ogóle być w tym czasie – ani na Tajmyr, ani nawet na samym biegunie północnym. Jednakże 20 tys. lat temu poziom mórz światowych był rzeczywiście niższy o 125 m! A zatem gdzie była ta gigantyczna masa wody? Jako odpowiedź na te kontrowersje należałoby przesunąć datę początku ostatniego zlodowacenia na ok. 13 tys. lat temu. Jeżeli w górnym paleolicie (43–13 tys. lat temu) w Anglii, Szwecji, w Mamontovaya Kurya, w Berelekh, u ujścia Leny i na półw. Tajmyr żyły mamuty i wiele innych zwierząt, to musiał panować wówczas bardzo ciepły, a być może nawet tropikalny klimat – o wiele cieplejszy jak obecnie. Nie trzeba dodawać, że w obecnym, rzekomo cieplejszym okresie, wymienione zwierzęta nie mogłyby w ogóle żyć za kołem polarnym.



Najbliższe mojej argumentacji są, być może, badania prof. Anny Pazdur z Instytutu Fizyki, Zakładu Zastosowań Radioizotopów – Laboratorium C-14. Otóż najnowsze badania, prowadzone w podkrakowskich jaskiniach przez zespół pod kierunkiem prof. Anny Pazdur z Politechniki Śląskiej w 2004 r. wykazały, że zlodowacenie zaczęło się ok. 18 tys. lat temu, przebiegało szybciej i trwało krócej niż dotychczas sądzono. Wyniki takie uzyskano stosując do badań wieku nacieków skalnych – stalaktytów i stalagmitów – metodę C-14. Dotychczas uważano, że zlodowacenie na terenie Polski rozpoczęło się ok. 25 tys., a zakończyło ok. 12 tys. lat temu.

## 14 tys. lat temu, 600 km za kołem polarnym kwitło życie

**Miejscowość Berelekh, Syberia.** Mieści się tu także kopalnia złota. Znajduje się ok. 600 km za kołem podbiegunowym. 14 tys. lat temu żyli tu kromaniońscy, a także mamuty, lwy, konie, łosie tury, rosomaki i nosorożce włochate. A więc za kołem podbiegunowym, musiał panować ciepły klimat.

<http://www.sciencemag.org/news/2014/05/did-dogs-help-drive-mammoths-their-graves>



**Cmentarzysko mamutów**

**Tybet.** 20 tys. lat temu lodowców nie było nigdzie na świecie – nie było ich także w Tybecie. Obecnie przyjmuje się, że 20 tys. lat temu, czyli w apogeum ostatniego zlodowacenia, Wyżynę Tybetańską zalegał gigantyczny lodowiec o grubości jednego

kilometra. Jednakże tak być nie mogło, skoro dokładnie 20 tys. lat temu... w Tybecie kwitło życie i żyli kromaniońscy. Oto co pisze na ten temat Polska Agencja Prasowa (PAP) z dnia 02-04-2002:

*Stoki Tybetu zostały zasiedlone już 20 tys. lat temu. Ślady obozowiska ludzi sprzed 20 tys. lat odnaleźli chińscy archeolodzy na stokach Tybetu – informuje serwis internetowy Nature. Odkrycia dokonali David Zhang i S.H. Li, archeolodzy z Uniwersytetu w Hong Kongu. Na stoku jednego z wzniesień Wyżyny Tybetańskiej, ok. 85 km od Lhasy, stolicy Tybetu, badacze natknęli się na ślady ludzkich stóp odbite na skale. Analiza odcisków ludzkich stóp pozwoliła archeologom na stwierdzenie, że obozowisko było zamieszkiwane przez przynajmniej sześć osób, w tym dwójkę dzieci. (...) Znaleźisko chińskich archeologów poddaje w wątpliwość również inną teorię. Geolodzy i badacze lodowców himalajskich zakładali do tej pory, że ok. 20 tys. lat temu na terenie, gdzie dokonano ostatnio odkrycia zalegała co najmniej kilometrowej grubości warstwa lodu.*

<https://www.asianscientist.com/2014/06/in-the-lab/vulpes-qiuzhudingi-himalayan-2014/>





**Alaska.** Według obecnego stanu wiedzy dotyczącej prehistorii Alaski sprzed 20–11 tys. lat, rysuje nam się, wielce wątpliwy, następujący obraz. Otóż 20–18 tys. lat temu, kiedy maksymalny zasięg zlodowacenia pokrywał olbrzymie północne obszary Ziemi, Alaska (którą przecina koło podbiegunowe), była nie tylko wolna od lodowca, lecz kwitło tam bujne, podobne do afrykańskiej strefy tropikalnej, życie megafauny. Na Alasce żyły wówczas konie, bizony, mamuty, osły, antylopy saiga, mastodonty, olbrzymie bobry, wilki, niedźwiedzie, olbrzymie leniwce naziemne ważące ok. 1600 kg, olbrzymie 4 metrowe wielbłądy, tygrysy szablozębne i lwy. Kiedy 13–11 tys. lat temu zasięg zlodowacenia był już o wiele mniejszy, epoka lodowa miała się ku końcowi i nastąpiło ocieplenie klimatu – te wielkie ssaki, żyjące do tego czasu na Alasce od dziesiątek tysięcy lat... nagle wymarły. Wygląda to tak,

jakby na Alasce istniała tropikalna enklawa w strefie ostatniego zlodowacenia. Otóż nie wydaje się możliwe, aby w apogeum zasięgu ostatniego zlodowacenia 20–18 tys. lat temu istniała na Alasce enklawa tropikalnego klimatu obfitująca w tego rodzaju wielkie ssaki. Według mojej hipotezy prehistoria Alaski, dotycząca omawianego okresu, wyglądała zupełnie inaczej – w okresie 20–13 tys. lat temu zlodowacenia na Ziemi nie było, i zarówno na Alasce, Grenlandii jak i w całej strefie podbiegunowej kwitło życie megafauny i panował klimat bardzo ciepły. Nagle, 13 tys. lat temu, pojawiły się ogromne zlodowacenia i wielkie zmiany klimatyczne na całej Ziemi, które m.in. spowodowały ogólnoswiatowe wymieranie wielkiej fauny.

<https://www.pinterest.com/pin/374150681521531719/>



**Alaska w Plejstocenie**

**Na oziębienie się klimatu wraz z końcem plejstocenu (a nie ocieplenie), wskazują także spadki w rozmiarach ludzi i zwierząt, począwszy od początku młodszego dryasu. Otóż redukcję rozmiarów ludzi i zwierząt spowodowało oziębienie się klimatu wraz z końcem plejstocenu.**

„(...) Homo sapiens się kurczy. Wyniki badań z wielu kontynentów wskazują, że rasa ludzka słabła przez ostatnich dziesięć tysięcy lat. Dzisiejsi mężczyźni na Zachodzie mierzą od 172 do 175 cm. Kromaniończycy płci męskiej mierzyli około 183 cm. (...).

Aż do tego czasu tubylcy australijscy byli łowcami–zbiieraczami. A jednak na ich szczątkach kopalnych obserwujemy tę samą tendencję do zmniejszania się wzrostu. Dziesięć tysięcy lat temu tamtejsi mężczyźni mierzyli od 175 do 183 cm wzrostu. Dzisiaj mają między 165 a 168 cm. Co więcej, ludzie nie byli jedynym gatunkiem, który uległ zmniejszeniu. W Australii zmalął każdy gatunek o rozmiarach przewyższających wombata, a jeśli nie wiesz, jakie rozmiary ma wombat, spróbuj wyobrazić sobie pieska corgi na sterydach.

Trend ten obserwują inni badacze, którzy odnotowali, że w Europie w ciągu ostatnich 10 tysięcy lat kurczyli się zarówno myśliwy, jak i jego ofiara. I jeśli zmniejszeniu uległo każde zwierzę większe niż „napomowany corgi”, to musi tu wchodzić w rachubę jakieś bardziej ogólne zjawisko (...). Najważniejsza była prawdopodobnie zmiana klimatu (...). *Afrykański Exodus, Prószyński i S-ka, Warszawa 1999, str. 287–288.*

## Mit „nasuwającego się lodowca” i mit „głazów narzutowych”

Powszechnie sądzi się, że eratyki, lub inaczej głazy narzutowe, są to różnej wielkości skalne głazy, przyniesione przez lodowce i pozostawione na obszarze zlodowacenia. Eratyki (od łac. erraticus czyli błędzący) to różnej wielkości skalne głazy, przyniesione przez lodowce i pozostawione na obszarze zlodowacenia. W Polsce występują niemal na całym jej obszerze.

Aby uzasadnić jakoś mit „nasuwającego się lodowca” stworzono mit „głazów narzutowych przyniesionych przez lodowiec” – np. do Polski ze Skandynawii. Otóż lodowce nie przynosiły „głazów narzutowych”, skoro identyczne głazy znajdujemy również w rejonach Ziemi, gdzie lodowca nigdy nie było.

Nie mogło być tak, że gigantyczny lodowiec „nasuwał się” się na Polskę, podobnie jak nie „nasuwał się” na olbrzymie równiny środkowo-wschodniej Europy, płn. Syberii i Kanady – bo skąd miałyby się „nasuwać” gigantyczna pokrywa lodowca mająca do 3 km grubości – z jakich gór? A gdyby nawet jakimś sposobem lodowiec „nasuwał się” na, powiedzmy, płn. Syberię, to by nasuwał się powoli, a jeśli by tak było, to mamuty przemieszczały by się spokojnie na południe przed „nacierającym czołem lodowca” i nie byłyby zagrożone. Tak jednak nie było, skoro niektóre mamuty zostały wręcz nagle zabite przez lodowiec i zamrożone tak szybko, że ich mięso nie zdążyło się nawet zepsuć. A więc lodowiec (lądolód) potopowy prawdopodobnie znikąd się nie „nasuwał” lecz spadł nagle na wielkie obszary Ziemi jako atmosferyczny opad gigantycznego gradu i śniegu. Lodowiec







**1. Tryglaw** – największy w Polsce „głaz narzutowy” we wsi Tychowo, woj. zachodniopomorskie. Uważa się, że jest to „eratyk”, który został przetransportowany ze Skandynawii przez ostatnie zlodowacenie (północnopolskie). Obwód głazu wynosi 50 m, długość 13,7 m, szerokość 9,3 m, łączna wysokość 7,8 m (w tym 4 m zagłębione w ziemię); objętość około 700 m<sup>3</sup>, szacowana waga ok. 2000 ton. [public domain](#)

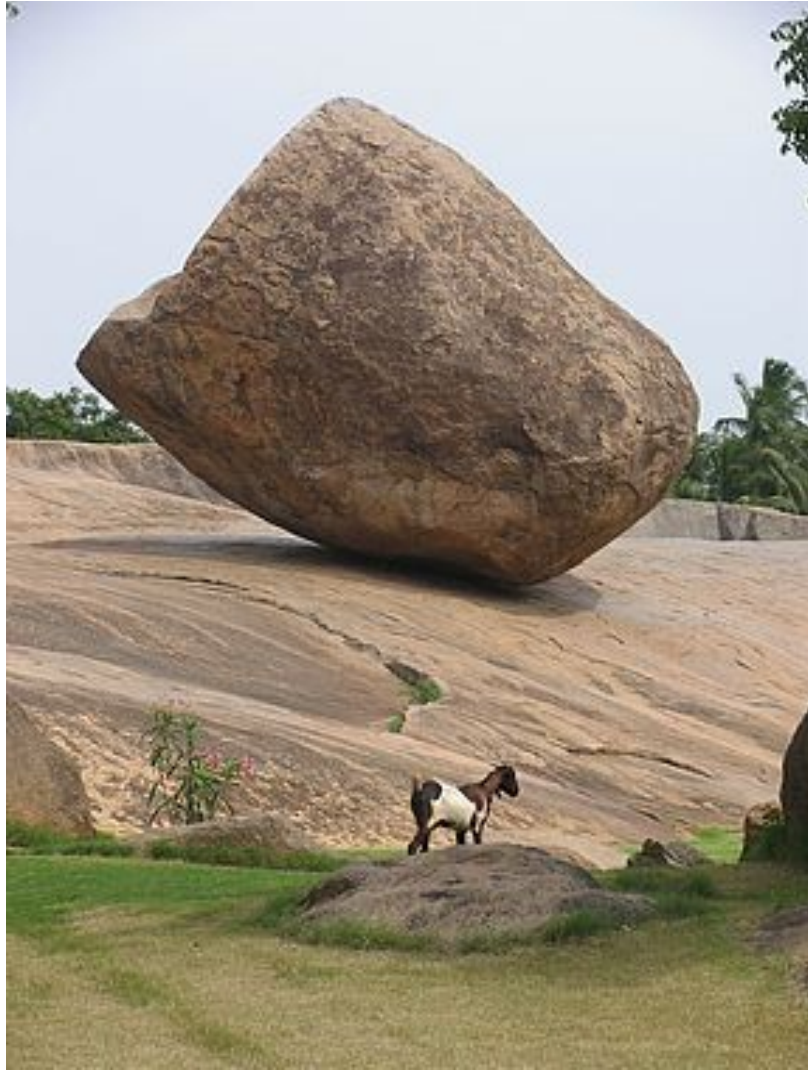




## **Głaz narzutowy TRYGŁAW**

2. Mamallapuram, Indie pld. wschodnie. 2006 r. „Głazy narzutowe” w strefie, gdzie lodowca nigdy nie było. [Creative Commons](#) Autor: Tom Maisey 3. Iowa, USA. 2003. Uważa się, że jest to „głaz narzutowy”, który został przetransportowany przez ostatnie zlodowacenie. Autor: Ldpederse

<http://www.cepolina.com/India-Mamallapuram-Krishna-butter-ball-stone.html>



## Indie Mamallapuram

**18 000–16 000 p.n.e.** Rzekomy okres maksymalnego zasięgu lodowca. Można spotkać argument mówiący, że wielkie ciosy (kły) mamutów służyły im do wygrzebywania trawy spod lodu – ale jak radziły sobie z tym problemem pasące się obok mamutów konie i łosie?... Nie mówiąc już o tym, że stojący mamut nie był w stanie sięgnąć kłami gruntu.





## Zagłada mamutów

Gdyby w czasie rzekomo największego zasięgu ostatniego zlodowacenia (20–18 tys. lat temu), północną Europę, Azję i Amerykę zalegał lodowiec, to mamuty, razem w wielką fauną plejstoceniową wyginęłyby właśnie wtedy. A jednak tak się nie stało mamuty, lwy, łosie i wiele innych przedstawicieli plejstoceniowej fauny żyły spokojnie od setek tysięcy i milionów lat daleko poza kręgiem polarnym. Należy tu postawić pytanie, dlaczego mamuty europejskie, syberyjskie i północno-amerykańskie nie wyginęły 20–18 tys. lat temu, tylko 13–11 tys. lat temu, kiedy epoka lodowa miała się ku końcowi i klimat zaczął rzekomo ocieplać się? I jakim cudem przeżyły, znajdując się ok. 800 km za kołem podbiegunowym (np. na płw. Tajmyr na Syberii)

aż do 13 tys. lat temu?

Obecnie panuje przekonanie, że mamuty były świetnie przystosowane do surowego klimatu epoki lodowej i dzięki temu przeżyły największy zasięg ostatniego zlodowacenia jaki miał rzekomo miejsce 20–18 tys. lat temu, a wyginęły 12 tys. lat temu, ponieważ nie mogły przystosować się do wiele cieplejszego klimatu w holocenie. Niektórzy uczeni (np. Loren Eiseley, amerykański autor esejów przyrodniczych) wysuwają właśnie tego rodzaju bardzo wątpliwe przypuszczenie mówiące, że plejstocénska megafauna była zbyt dobrze przystosowana do warunków epoki lodowej, jednakże nie mogąc już przystosować się do ciepłej epoki holocenu – wyginęła.

Wydaje się, że stanowisko takie nie wytrzymuje krytyki, jeśli zdamy sobie sprawę z tego, że mamuty żyły również w ciepłych krajach, gdzie lodowca nigdy nie było – a więc na terenach dzisiejszej Hiszpanii, południowych Włoch, na Sycylii, na Bałkanach, w Grecji, wokół północnej części Morza Czarnego i jeziora Kaspijskiego, a w Ameryce Północnej żyły w okolicach Nowego Jorku, który znajduje się na poziomie Rzymu. Dwa gatunki mamutów i trzy gatunki mastodontów żyły także na ciepłej Florydzie (USA), która znajduje się na poziomie Sahary i Egiptu. Mamuty żyły także na dnie Zatoki Meksykańskiej na zachód od Florydy, której wielka przybrzeżna część (szelf) była suchym lądem przed potopem. Mamuty żyły także w Meksyku i dalej na południe aż w Hondurasie, który leży w tropikalnej strefie zwrotnikowej, zaledwie 1,500 km od równika. A więc widzimy, że nie chodzi tu o rzekomo surowy i mroźny klimat, do którego

miały się przystosować mamuty – skoro żyły także w strefie tropikalnej. Obfite owłosienie mamutów, które miało je rzekomo chronić przed niskimi temperaturami i mroźnym wiatrem również jest słabym argumentem, ponieważ mamuty żyły także w klimacie tropikalnym. Obfite owłosienie dużych ssaków niekoniecznie musi wskazywać na zimny czy mroźny klimat, jeśli zważymy, że w klimacie tropikalnym obfite owłosienie mają goryle, szympany, orangutany, pawiany, owce i leniwce żyjące w tropikalnych lasach Amazonii i wiele innych zwierząt. Obfite owłosienie nosorożców włochatych, które żyły w górnym paleolicie na podobnych terenach płn. Syberii jak mamuty, także nie musi wskazywać na ich rzekome przystosowanie do mroźnego klimatu za kołem podbiegunowym, skoro te same nosorożce żyły w tym samym czasie również w Afryce północnej i na półwyspie iberyjskim. Jako dowód dobrego przystosowania Mamutów do srogich warunków panujących za kołem podbiegunowym wskazuje się na ich stosunkowo małe uszy, które miały je rzekomo chronić przed utratą ciepła. Cóż z tego, skoro mamuty żyjące przed potopem, na ciepłej Florydzie, w tropikalnej strefie Meksyku i Hondurasu także miały małe uszy.

Na Syberii na płw. Tajmyr ok. 800 km za kołem podbiegunowym (!) mamuty, wilki, konie, bawoły i łosie żyły przynajmniej od 40 tys. lat aż do potopu. A więc jakim cudem konie i łosie – chociaż nie posiadały tak obfitego futra jakie miały mamuty – także przetrwały okres lodowy, w tym okres maksymalnego zlodowacenia, który miał mieć miejsce 20–18 tys. lat temu? Można dość często spotkać argument mówiący, że wielkie ciosy (kły) mamutów służyły im do wygrzebywania trawy spod lodu – ale jak radziły sobie z tym problemem pasące się obok

mamutów konie i łosie?... Nie mówiąc już o tym, że stojący mamut nie był w stanie sięgnąć kłami gruntu.

Otóż wydaje się, że doskonale zachowane ciała mamutów w bryłach lodowych świadczą dobitnie, że zabił je gigantyczny deszcz i grad przetwarzający się natychmiast w powstający lodowiec. A więc, wraz z potopem nastąpił koniec epoki charakteryzującej się klimatem bardzo ciepłym i wilgotnym, nastąpiło wielkie ochłodzenie klimatu ziemi i nastąpił początek epoki lodowej, która trwa do chwili obecnej.

### **Mamuty zaczęły głodować ok. 10 tys. lat temu.**

Renomowane czasopismo „Science” z kwietnia 2003 r. podaje, że dziesięciu duńskim naukowcom dowodzoną przez Eske Willersleva z Uniwersytetu w Kopenhadze wystarczyły dwugramowe próbki zmarzłej na kość syberyjskiej gleby, by znaleźć DNA wymarłych mamutów i bizonów, do dziś żyjącego zająca, leminga (drobny gryzoń), konia i woła pizmowego sprzed 30 000 lat. A do tego plejady roślin – poczynając od mchów, a kończąc na trawach. Próbkę osadu, w którym znaleziono kopalne DNA pobrano w Nizinie Kołymskiej we Wschodniej Syberii. Wielką zagadką paleontologii było na przykład, jak mamuty czy bizony mogły przetrwać okres maksymalnego zlodowacenia (ok. 22–16 tys. lat temu). Jeśli Azję porastała wówczas tak uboga, rzadka i twarda roślinność, jaka dziś tworzy tundrę na północnej Syberii, to czym żywiły się te wielkie ssaki? Z badań kopalnego DNA wynika jednoznacznie, że flora ówczesnej Syberii była



zdominowana przez jadalne rośliny zielne i trawę. Pokarmu więc nie brakowało. Co ciekawsze, flora stała się mniej przyjazna zwierzętom ok. 10 tys. lat temu, gdy smaczne rośliny zielne zaczęły ustępować twardym krzewom. Mamuty zaczęły głodować. Być może dlatego nie dotrwały do naszych czasów. Tyle pisze „*Science*”. **Referencje: *Science News*, April 19, 2003; Vol. 163, No. 16, p. 244**

Renifery, jak wiadomo, są przystosowane do chłodnego klimatu. Jednakże w górnym paleolicie renifery żyły również na południu Europy. Malowidła naskalne kromaniończyka (sprzed 14 tys. lat) przedstawiają dwa renifery, znajdują się w grocie Font-de-Gaume w Dordogne, w płd. zachodniej Francji. Również w jaskini Cosquer, której wejście znajduje się 37 metrów poniżej poziomu Morza Śródziemnego, 10 km od Marsylii, odkryto naskalne malowidło przedstawiające renifera. Malowidło to wykonane zostało ręką kromaniończyka, którego obecność w jaskini datowana jest na okres górnego paleolitu – od 27 do 18,5 tys. lat temu. Otóż z chwilą, kiedy 13 tys. lat temu pojawił się lodowiec, to żadne zwierzęta na świecie nie były przystosowane do zimna i m.in. dlatego dziesiątki gatunków wyginęło. Renifery natomiast, spychane przez ludzi i zwierzęta drapieżne na północ, przystosowywały się do zimna wraz z ustępującym lodowcem.

## **Epoka lodowa której nie było** (45–13 tys. lat temu)

13 tys. lat temu nastąpił potop, w rezultacie którego powstał wielki lodowiec w półn. Europie, Ameryce i Azji. W Europie, popotopowi już ludzie zaczęli stopniowo kolonizować polodowcowe tereny dopiero wtedy, kiedy lodowiec stopił się i wyparował z określonych obszarów.

**Polska.** Na Pomorzu, w okolicach Szczecina, ok. 12 tys. lat temu żyli już polodowcowi ludzie.

**Litwa** – została zamieszкана ok. 12 tys. lat temu.

**Szwecja.** 13 tysięcy lat temu obszar dzisiejszej Szwecji przykrywała gruba pokrywa lodowa. W miarę topnienia i parowania lodowca pojawiają się pierwsi ludzie, przybyli prawdopodobnie z terenów Polski. Najstarsza siedziba ludzka w półd. Szwecji pochodzi sprzed 12 tys. lat.

**Anglia.** Pierwsi ludzie pojawiają się w Anglii ok. 12 tys. lat temu, dokąd dotarli ówczesną drogą lądową, ponieważ poziom oceanów był wówczas o wiele niższy od obecnego.

**Norwegia** – ok. 11 tys. lat temu.

**Finlandia** – ok. 10 tys. lat temu.

**Irlandia.** Pierwsi ludzie przyszli z Anglii do Irlandii ok. 8 tys. lat temu przez ówczesny pomost lądowy. Obecnie szelf.

**Islandia.** Pierwsi ludzie, ze względu na zbyt zimny klimat, przybyli tu dopiero ok. XII w. nowej ery.

**Szwecja.** Istnieniu ostatniej epoki lodowej Würm (która miała mieć miejsce ponoć od ok. 60 tys. lat temu do potopu) zaprzeczają znaleziska kości mamutów w Szwecji pochodzące sprzed 55–45, 32 i 22 tys. lat temu. Szwecja powinna być wtedy pod lodowcem... Pragnę przypomnieć, że największy zasięg ostatniego zlodowacenia przypada, wg obecnych przypuszczeń, właśnie na okres ok. 20 tys. lat temu! A więc mamuty pasły się w Szwecji prawie dokładnie w tym okresie, kiedy pokrywa lodowa sięgała w Polsce linii Zielonej Góry i prawie Warszawy! Oczywiście tak być nie mogło i nasze mamuty żyły w Szwecji co najmniej od 43 do 13 tys. lat temu, kiedy im żaden lodowiec nie przeszkadzał. Ogólnie znaleziono 24 stanowiska mamutów w środkowej i południowej Szwecji. Jedna grupa znalezisk datowana jest na ok. 55–45 tys. lat temu, inna na 32–22 tys. lat temu. Gdyby nawet w górnym paleolicie były pewne regresje lodowca, to i tak mamuty nie mogłyby żyć w Szwecji w żadnym okresie epoki lodowej, tak jak nie mogłyby żyć w Szwecji w cieplejszym (rzekomo) polodowcowym holocenie, jak również obecnie. Według obecnych przypuszczeń wygląda to tak, jakby szwedzkie mamuty przetrwały dziesiątki tysięcy lat epoki lodowej, kiedy cała Szwecja była pokryta lodem, a wymarły w początkowym okresie holocenu, kiedy klimat ocieplił się i lodowiec zaczął topnieć... W Finlandii także znaleziono kości i zęby mamuta.

**Anglia.** Podobnie paradoksalna sytuacja była w Anglii. W czasie ostatniej epoki lodowej, kiedy ogromna część Anglii była pokryta lodowcem... żyli tam kromanieńscy, oraz żyły mamuty, nosorożce, konie, dziki, ogromne jelenie megaloceros, tury, renifery, łosie, bawoły, antylopy, wilki, rysie, rosomaki, niedźwiedzie i lwy, a kiedy lodowiec w Anglii znikł i klimat rzekomo ocieplił się w początkowym okresie holocenu – to duża część tych ssaków wymarła...

**Walia.** Około 26,000 lat temu, grota Kendrick's Cave Llandudno zamieszkała była przez kromanieńczyków. W Goats Hole Cave on Gower (Red Lady of Paviland) odkryto szkielet kromanieńczyka sprzed 25,000 lat. Krzemienne narzędzia znaleziono w Ffynnon Bueno i Cae Gwyn caves blisko Tremeirchion in Flintshire.

**Wilczyce koło Sandomierza.** W obozowisku kromanieńczyka sprzed 15 tys. lat, w Wilzycach koło Sandomierza, odkrytego w 1994 r. przez dr Hannę Kowalewską-Marszałek z Instytutu Archeologii i Etnologii PAN, natrafiono na kości mamuta, nosorożca włochatego, lisa, leminga, renifera, niedźwiedzia, bobra oraz konia, który okazał się głównym zwierzęciem spożywanym przez kromanieńczyka. Ponadto znaleziono kamienne i kościane narzędzia i schematyczne figurki Wenus wykonywane w kości słoniowej, rogu, kamienia i gagatu, przedstawiające wizerunki kobiet. Naukowcy polscy uważają, że panował wówczas chłodny klimat – a środowisko przypominało lasotundrę. Stanowisko to stoi w sprzeczności do faktu, że w tym samym czasie kromanieńscy, a także mamuty, lwy, konie, łosie tury, rosomaki



i nosorożce włochate, żyły w Berelekh, na Wschodniej Syberii 600 km na północ od koła podbiegunowego. A więc jeśli w strefie podbiegunowej panował wówczas klimat zbliżony do tropikalnego – to tym bardziej w Polsce. W Polsce istnienie mamutów stwierdzono w okresie 21–14 tys. lat temu.

## **Fauna plejstocénska, która wyginęła**

### **Tygrys szablozębny.**



Machajrodon (*Machairodus*), zamieszkujący Europę i Azję, jeden z tygrysów szablozębnych (*Machairodontidae*), wymarłych wielkich kotów o wielkość zbliżonej do lwa. Ich przednie kończyny były wyższe od tylnych, miały krótki ogon i wyciągalne pazury. Najbardziej charakterystyczną cechą były jednak ogromne (do 20 cm długości) górne kły, bocznie spłaszczone i na krawędzi ząbkowane oraz brak kłów dolnych. Używanie tak ogromnych kłów możliwe było dzięki temu, że żuchwa kotów szablozębnych mogła się odchylić od szczęki górnej aż o 90°. Dla porównania – u współczesnych kotów szczęki rozwierają się tylko na 65°. Koty te nie były przodkami współczesnych nam gatunków. Wyginęły ok. 12 tys. lat temu.

**Jeleń olbrzymi** (*Megaloceros giganteus*).

<http://www.deviantart.com/tag/megaloceros>



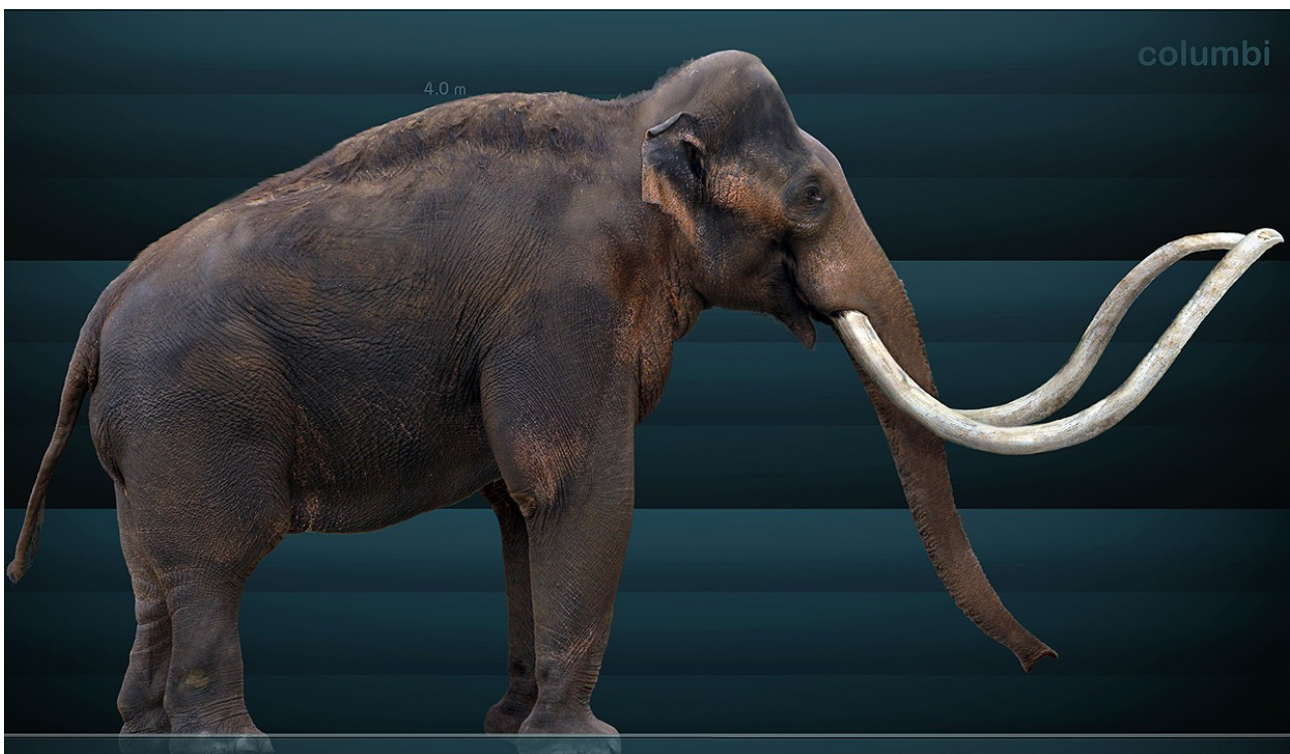
Irish elk. Był największym jeleniem jaki kiedykolwiek żył; mierzył ponad 2,1 m wysokości i miał ogromne rogi 3,6 m szerokości (największe spośród wszystkich jeleni). Żył od 400 tys. lat w Europie, Azji i płn. Afryce. Często nazywany niesłusznie „Irish elk” (irlandzki łoś). Wyginął ok. 11 tys. lat temu.

**Mamuty włochate, wielkie** (*Mammuthus primigenius*). Żyły od ok. 200,000 lat temu i wyginęły ok. 11,000 lat temu. Żyły w Europie od Półwyspu Iberyjskiego po wschodni kraniec syberyjskiej Azji i w Ameryce Północnej. Dorosły osobnik ważył ok. 6 ton i zjadał ok. 90 kg roślin dziennie. Długość kła dochodzi do 4,8 metra. Nieliczne przetrwały, w skarłalej formie, na

Wschodnio-Syberyjskiej wyspie Wrangel do ok. 3 800 lat temu.  
Mierzyły wówczas tylko 1,8 m wzrostu.

**Mamut kolumbijski** (*Mammuthus columbi*).

[https://en.wikipedia.org/wiki/File:Mammuthus\\_columbi\\_Sergi\\_odlarosa.jpg](https://en.wikipedia.org/wiki/File:Mammuthus_columbi_Sergi_odlarosa.jpg)



Mierzył 4,3 m w kłębie, ważył do 10 ton. Długość kłów do 4,5 m.  
Żył na obszarach Ameryki Północnej, na Florydzie, w Meksyku i  
w Hondurasie. Wyginął ok. 12,5 tys. lat temu.



**Mastodont amerykański** (*mammot americanum*), nieco mniejszy od obecnych słońi.

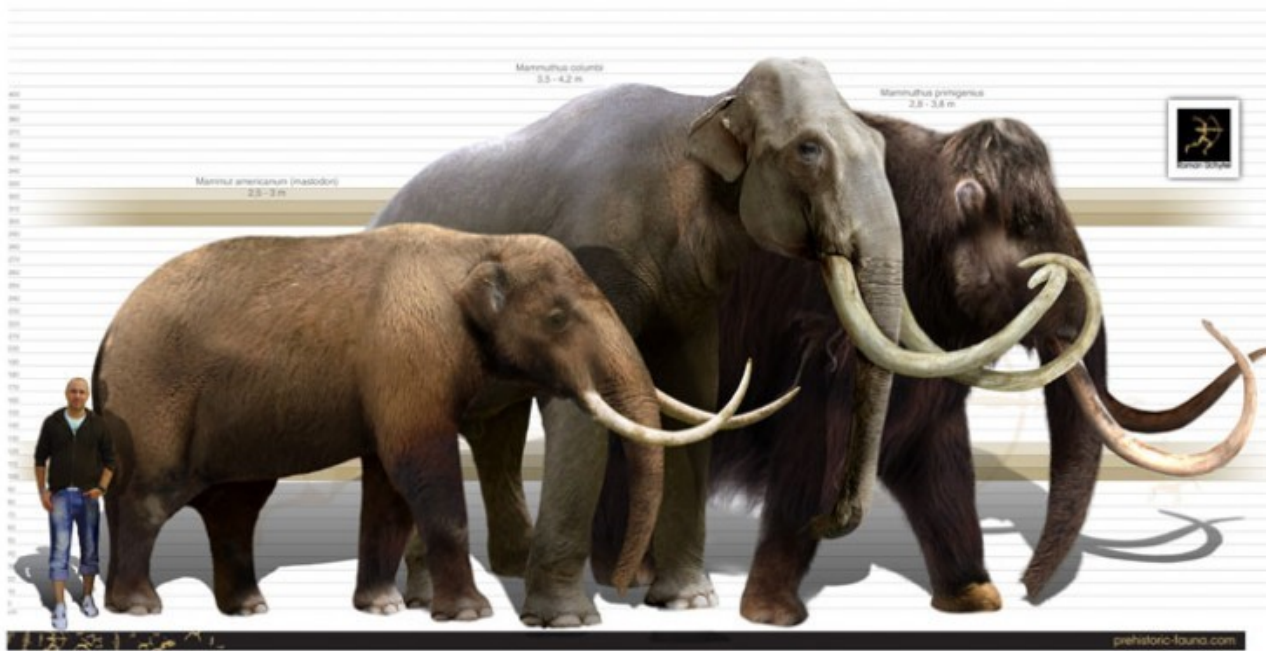
[https://www.tripadvisor.com/LocationPhotoDirectLink-g29786-d282091-i19559253-New\\_York\\_State\\_Museum-Albany\\_New\\_York.html](https://www.tripadvisor.com/LocationPhotoDirectLink-g29786-d282091-i19559253-New_York_State_Museum-Albany_New_York.html)



Mierzyl 2,4 m w kłębie. Żył od Alaski do środkowego Meksyku. Polowali na niego ludzie kultury Clovis. Wyginął ok. 11 tys. lat temu.

**13 500 lat temu, mamuty żyły w tropikalnej strefie w Hondurasie, zaś na ciepłej Florydzie żyły także mamuty i trzy gatunki mastodontów.**

<https://www.pinterest.com/bkhahn23/history/>



**Tygrys szablatozębny (*Smilodon fatalis*).**

<http://prehistoric-fauna.com/Smilodon-fatalis-and-Alces-americanus>



Żył na obszarze obu Ameryk. Wys. 1,2 m. Żył od 1,8 miliona lat. Długość kłów – do 18 cm. Wyginął ok. 12 tys. lat temu. <http://members.aol.com/Dinofiles/saber.jpg>

**Wielbłąd Amerykański** (*Camelops hesternus*).

<http://www.telegraph.co.uk/news/science/evolution/9910020/Camel-humps-originated-in-the-Arctic.html>





Wys. 3,6 m, dużo większy od współcześnie żyjących wielbłądów. Żył od miliona lat w Ameryce Północnej – od Alaski do środkowego Meksyku. Wyginął ok. 11 tys. lat temu.”

<https://bioslawek.wordpress.com/2012/03/31/gdy-europe-zamieszkiwaly-olbrzymy/>

### „Gdy Europę zamieszkiwały olbrzymy

Kiedy w roku 1932 niedaleko rzymskiego Koloseum pracowała ekipa drogowców, w czasie wykopów robotnik natrafił na jakiś twardy przedmiot. Wydobyto czaszkę pradawnego słonia i jeden z jego ciosów. Nie było to odosobnione znalezisko. Jak dotąd na terenie Rzymu i



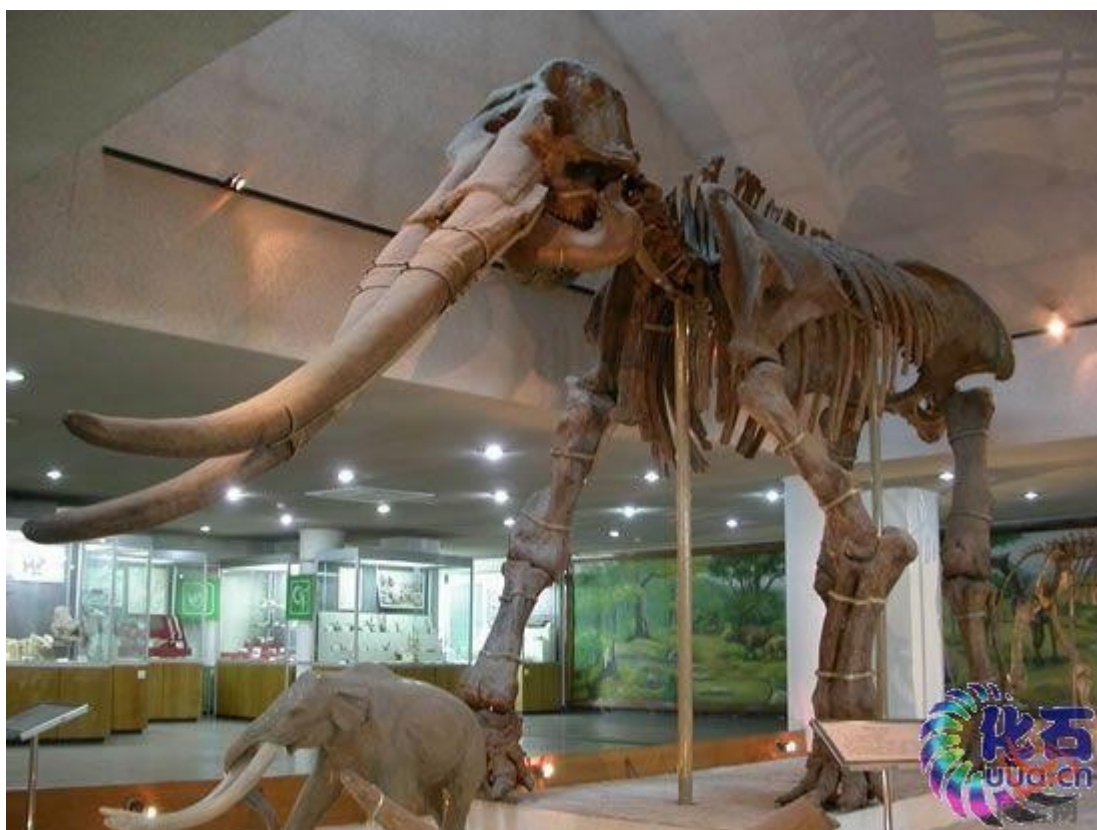
w okolicach odkopano około 140 skamieniałych szczątków słoni. Pierwsze potwierdzone wykopalisko pochodzi z XVII wieku.



### ***Elephas antiquus***

Przez dłuższy czas uważano, że są to kości słoni celowo sprowadzanych do starożytnego Rzymu z innych krajów albo słoni, które przywędrowały tu z armią kartagińskiego wodza Hannibala. Odmiennego zdania był żyjący w XIX wieku Giambattista Piacentini, ksiądz i wykładowca nauk przyrodniczych w Viterbo. Ponieważ kości te znajdowano głównie w osadach naniesionych przez wodę, doszedł do wniosku, że słonie żyły gdzieś indziej, a potem ich szczątki woda przeniosła w zupełnie inne miejsca.

Skamieniałe kości słońi odkopywane we Włoszech zazwyczaj różnią się od kości współczesnych gatunków tych ssaków. Kopalne słońie należą do wymarłego gatunku *Elephas antiquus* (ilustracja na stronie 15). Miały one niemal proste ciosy i osiągały blisko 5 metrów wysokości w kłębie — były więc prawie o 2 metry wyższe od słońi współczesnych.



### ***Elephas antiquus***

Jaki był zasięg występowania tych olbrzymów? Zapis kopalny dowodzi, że zamieszkiwały one kiedyś całą Europę (łącznie z Wyspami Brytyjskimi), podobnie jak spokrewnione z nimi mamuty. Co ciekawe, ich szczątki często odnajdywane są w złożach skamienielin — wymieszane ze szczątkami licznych przedstawicieli innych gatunków, w tym

nawet z kośćmi naturalnych wrogów słońi.

### **Od hien do hipopotamów**

Znajdowane w regionie Lacjum w środkowych Włoszech (w pobliżu Rzymu) kopalne szczątki hipopotamów, antylop, a także dużych przedstawicieli rodziny kotowatych świadczą o tym, że w zamierzchłych czasach musiał tutaj panować klimat zbliżony do afrykańskiego. Na przykład w samym sercu Rzymu natrafiono na kości lamparta, który stał się znany jako lampart z Monte Sacro. Nieopodal miejscowości Polledrara w okolicach Rzymu wydobyto ponad 9000 skamieniałych szczątków przeróżnych zwierząt: oprócz wymarłego gatunku słońi również kości bawołów, jeleni, magotów, nosorożców oraz turów — potężnych ssaków spokrewnionych z bykami, wytępionych przed czterystu laty. W tamtejszym muzeum jest specjalna kładka dla zwiedzających, z której można oglądać skamieniałości w miejscu, gdzie je odkryto (zdjęcie na stronie 16).



**Hiena**



**Antylopa**



**Hipopotam**



W pewnej pieczarze w pobliżu Palermo na Sycylii znaleziono tony szczątków. Były tam między innymi skamieniałe kości jeleni, turów, słoni i hipopotamów — w tym nawet kości hipopotama, który miał się dopiero urodzić. W ciągu zaledwie pół roku po odkryciu tego wielkiego cmentarzyska zwierząt sprzedano różnym nabywcom aż 20 ton wydobytych stamtąd skamieniałości.

W południowej Anglii paleontolog J. Manson Valentine odnalazł duże skupiska potrzaskanych kości wielu wcześniej wymienionych zwierząt, jak również hien i niedźwiedzi polarnych. Jak wytłumaczyć, że w tak odległych miejscach natrafiono na podobne złoża skamielin?

Część badaczy doszła do wniosku, że zwierzęta te zginęły w wyniku klęski żywiołowej. Jakiegokolwiek były przyczyny tej masowej zagłady, pewne jest to, że swym zasięgiem objęła ona Europę łącznie z Wyspami Brytyjskimi, a także Syberię i Alaskę.

Dzięki istnieniu tych wszystkich skamieniałości możemy oczyma wyobraźni ujrzeć świat zupełnie inny od znanego nam obecnie. Okazuje się, że gdybyśmy zdołali cofnąć się daleko w przeszłość, to na obszarze dzisiejszych Włoch zobaczylibyśmy faunę i florę typową dla Afryki.

## **CO TO JEST SKAMIENIAŁOŚĆ?**

Na pierwszy rzut oka skamieniałość wygląda nieraz jak zwyczajna kość. W rzeczywistości jest to rezultat fosylizacji,

procesu chemicznego, który zdążył zajść, zanim dany organizm uległ rozkładowi.

Jeden z mechanizmów tego procesu — mineralizacja — polega na całkowitym lub częściowym zastąpieniu związków organicznych tworzących tkanki przez minerały z wilgotnego środowiska zewnętrznego. Żeby więc powstała skamieniałość, potrzebne są określone warunki: konieczne jest duże nagromadzenie materiałów osadowych, ponadto szczątki muszą zostać szybko przykryte, a ich rozkład musi ulec zahamowaniu. W normalnych warunkach szczątki zwierząt — jeśli nie zostały zjedzone przez padlinożerców — rozkładają się pod wpływem bakterii, a także procesów chemicznych bądź mechanicznych, w których uczestniczą między innymi wiatr i woda. Powstawanie skamielin jest zatem bardzo rzadkie.

## **MAMUTY NA PÓŁKULI PÓŁNOCNEJ**

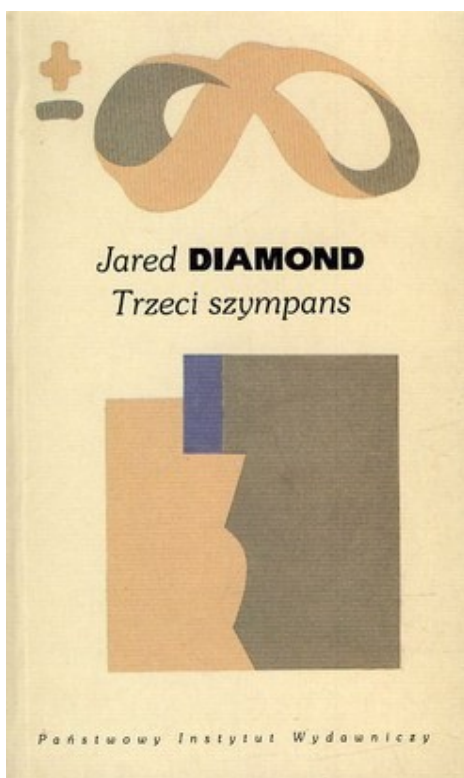


**Mamut**

Jak na to wskazują znaleziska, mamuty zamieszkiwały rozległy obszar obejmujący Europę, Azję i Amerykę Północną. Najdalej na południe wysuniętym krajem europejskim, gdzie występują ich szczątki, są Włochy.

Rozmiarami mamuty odpowiadały mniej więcej dzisiejszym słoniom indyjskim. Były pokryte obfitą sierścią nawet półmetrowej długości, a samce miały długie, zakrzywione ciosy, osiągające aż 5 metrów. Na Syberii od dawien dawna znajdowano tak znaczne ilości cennych kości mamucich, że już od średniowiecza stanowiły one surowiec eksportowany do Chin i Europy.”

## Źródła:



[https://pl.wikipedia.org/wiki/Hipoteza\\_multiregionalna](https://pl.wikipedia.org/wiki/Hipoteza_multiregionalna)

„Hipoteza multiregionalna – hipoteza wprowadzona do paleoantropologii przez Milford H. Wolpoffa mająca wyjaśniać zróżnicowanie populacji ludzkiej. Hipoteza multiregionalna zakłada, że różne podgatunki Homo sapiens wniosły istotny wkład genetyczny do obecnej puli genetycznej człowieka. Przyjmuje się nawet, że współczesny człowiek ma geny innych gatunków ludzi z rodzaju Homo jak Homo neanderthalensis czy Homo erectus. Przeciwną, konkurencyjną koncepcją jest teoria wyjścia z Afryki zakładająca, że człowiek współczesny pochodzi wyłącznie z Afryki.”

<http://www.wiz.pl/8,1624.html>

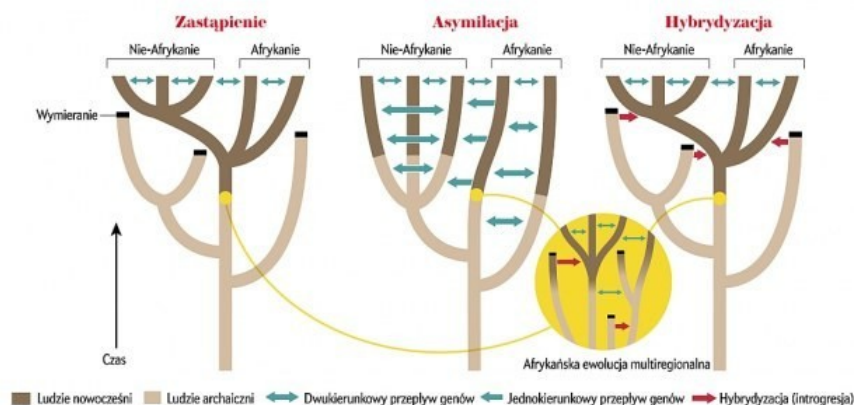
Dodany przez: HennebergM | 2014-11-27

Artykuł niele przedstawił stan debaty, chciałbym jednak sprostować parę szczegółów. Artykuł podaje że, w przeciwieństwie do mnie, Teuku Jacob zbadał oryginalne szczątki kostne z Liang Bua. Naprawdę było tak, że po naszych wstępnych stwierdzeniach o patologicznych deformacjach szkieletu LB1, pracowaliśmy razem w laboratorium Teuku na Uniwersytecie Gadjah Mada w Yogyakarta badając osobiście wszystkie kości z jaskini Liang Bua. W tych badaniach uczestniczyli też Robert Eckhardt i Alan Thorne. W 2006 roku opublikowaliśmy wspólnie wyniki tych badań w PNAS. Nasze obecne publikacje z Eckhardtem są oparte na tych badaniach oryginalnych szczątków kostnych, nie są spekulacją. Artykuł podaje że nie uzyskano DNA z tych szczątków szkieletowych. To jest nieprawda. Co najmniej dwa zespoły ze znanych laboratoriów (w Adelajdzie i w Lipsku) uzyskały fragmenty DNA z zębów i kości LB1. Analiza tych fragmentów wykazała, że one wszystkie są charakterystyczne dla współczesnego Homo sapiens. Uznano więc, nie logicznie, że uzyskane z LB1 DNA to zanieczyszczenia materiałem genetycznym badaczy a nie "autentyczne" DNA znaleziska bo ono musiałoby być odmienne od współczesnego człowieka. W ten sposób jest gwarantowane, że badania DNA się nie powiedzą, bo jeśli wykaza, że LB1 ma normalne DNA współczesnego człowieka to będzie ono interpretowane jako zanieczyszczenie. W końcu sprawa płci - w naszym artykule z 2006 w PNAS przedstawiliśmy szczegółowo określenie płci osobnika LB1 jako mężczyzny. Ani tytuł artykułu, ani jego treść nie wskazują, że nawet ocena płci znaleziska jest przedmiotem sporu. Wiele więcej szczegółów zawiera nasza książka "The Hobbit Trap" (Left Coast Press, USA)



## „Jedność ludzkiego gatunku” - Nowe potwierdzenie naukowe

### Korzenie *Homo sapiens*



<http://www.swiatnauki.pl/8,1108.html>

„Badania DNA sugerują, że wczesny *Homo sapiens* krzyżował się z innymi gatunkami ludzkimi, a proces ten mógł odegrać kluczową rolę w naszych sukcesach ewolucyjnych.

Choć trudno to sobie dziś wyobrazić, przez większą część naszej historii rodowej dzieliliśmy Ziemię z wieloma innymi gatunkami ludzkimi. Jeszcze przed 40 tys. lat obok *Homo sapiens* żyły takie gatunki jak neandertalczyki czy karłowate *H. floresiensis*. Przez dziesięciolecia naukowcy zastanawiali się, co doprowadziło do powstania gatunku *H. sapiens* i dlaczego tylko on pozostał dziś na Ziemi. W dużej mierze dzięki badaniom genetycznym z lat 80. ubiegłego wieku jedna z hipotez zdobyła sobie uprzywilejowaną pozycję. Głosi ona, że człowiek anatomicznie nowoczesny narodził się w Afryce, a następnie skolonizował resztę Starego Świata, całkowicie zastępując inne, archaiczne gatunki *Homo*. Ale pytanie, dlaczego ta nowa forma człowieka nie ma dziś na świecie żadnej konkurencji, pozostawało bez odpowiedzi. Być może najeźdźcy wybili napotykanym „tubylców”, może okazali się od

*nich sprytniejsi lub bardziej konkurencyjni albo po prostu zostawiali po sobie więcej potomstwa. Jakkolwiek było, jedno wydawało się pewne: eliminacja okazała się całkowita i po tych archaicznych Homo nie pozostał żaden genetyczny ślad.*

*Ten model niedawnego pożegnania z Afryką (dosł. „niedawnego afrykańskiego zastąpienia” – Recent African Replacement), jak się go określa, pozostawał w zasadzie niewzruszonym paradygmatem ewolucji człowieka współczesnego w ciągu ostatnich 25 lat. Ale dziś staje się coraz bardziej oczywiste, że będziemy musieli się z nim rozstać. Ostatnie sukcesy technik sekwencjonowania DNA pozwoliły naukowcom zgromadzić ogromną kolekcję danych genetycznych, zarówno w odniesieniu do ludzi żyjących, jak i gatunków wymarłych. Analiza tych danych, z wykorzystaniem coraz doskonalszych narzędzi obliczeniowych, jasno pokazuje, że nasze dzieje rodowe były daleko bardziej złożone, niż się dotąd wydawało. Okazało się, że dzisiejsi mieszkańcy Ziemi są nosicielami genów neandertalskich i innych archaicznych gatunków Homo, co świadczy, że wcześnie przedstawiciele Homo sapiens krzyżowali się ze swymi kuzynami, a owoce tych krzyżówek zachowały płodność i były w stanie przekazać swoje genetyczne dziedzictwo przez tysiące pokoleń. Odkrycia te nie tylko zburzyły dotychczasowe poglądy na nasze pochodzenie, ale pozwalają też stawiać pytania o zakres tego krzyżowania, o miejsce, gdzie się ono dokonywało, i o ewentualne korzyści z tych związków dla naszego gatunku.*

*Więcej w miesięczniku „Świat Nauki” nr 06/2013 »”*

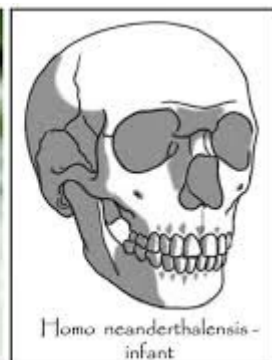
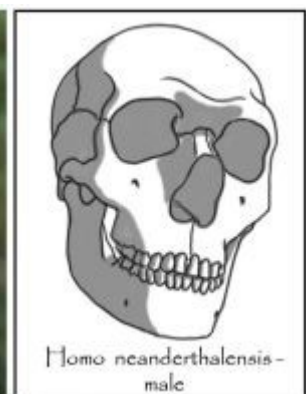
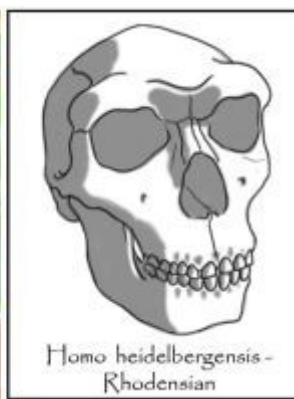
## Komentarz:

Innymi słowy okazało się to, co było wiadome już od dawna. Niech się wtydzą ci naukowcy, którzy pisali o neandertalczykach czy ‚H. erectus’ jak o kretynach/ półludziach, jakby robili ich czaszkom testy na inteligencję. Mam w związku z tym kilka pytań: ile teraz książek i filmów należy wyrzucić na makulaturę i śmietnik historii? A ilu antropologów ewolucyjnych/ gawędziarzy przesiądzie się teraz na ciężarówkę? Zwolennicy samo-dziejstwa oczywiście powiedzą „tak działa nauka, że nowe dane eliminują poprzednie [fantazje]”, ale kolejny raz się okazało na jak wątpliwych przesłankach, rozważaniach w swerze imaginacji i jawnych oszustwach zasadza się hipoteza pochodzenia człowieka od małpy.

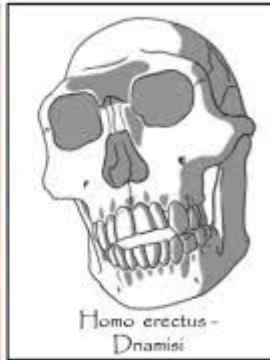
<http://www.focus.pl/nauka/zobacz/publikacje/nasz-ludzki-rodowod/strona-publicacji/4/>

*“Według Milforda Wolpoffa, w wersji minimalistycznej, w obrębie rodzaju Homo uzasadnione jest wyodrębnienie jedynie dwóch gatunków: australopitekoidalnego Homo habilis i właściwego człowieka – Homo sapiens (w okresie 1,5 mln lat występują one w tym samym czasie i na tych samych terenach). Począwszy od oddzielenia się formy erectus, ewolucja człowieka miała już przebieg jednotorowy i w każdym momencie człowiekowate reprezentował tylko jeden gatunek (H. erectus byłby więc tylko częścią H. sapiens). Inni antropolodzy sugerują wielotorowość ewolucji, i to nie tylko na poziomie Homo habilis (z podziałem na H. habilis i H. rudolfensis) czy Homo erectus (dzieląc go na H. erectus, H. ergaster i H. georgicus), ale również na poziomie Homo sapiens (wyodrębniając H. antecessor, H. heidelbergensis,*

*H. neanderthalensis* czy, ostatnio, *H. floresiensis*). Nie wyjaśniają jednak, co mogło powodować tak częste powstawanie nowych gatunków. Zapewne po części stan ten wynika z niedoceniania zjawiska zmienności wewnątrzgatunkowej, a po części z chęci uzyskania rozgłosu w mediach – znacznie lepiej “sprzedaje się” nowy gatunek niż kolejny osobnik znanego wcześniej gatunku. Zmienność morfologiczna form w linii *erectus-sapiens* jest duża, ale zmiany te mogły być wyrazem adaptacji w obrębie poszczególnych populacji i nie musiały prowadzić do zerwania ciągłości genetycznej gatunku. Jeśli więc przyjmujemy, że *Homo sapiens* jest tylko kontynuacją populacji *Homo erectus*, to powstanie rodzaju ludzkiego było jednocześnie powstaniem gatunku ludzkiego.”

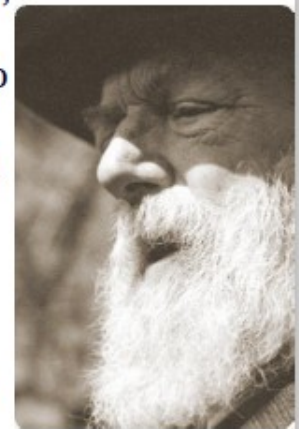




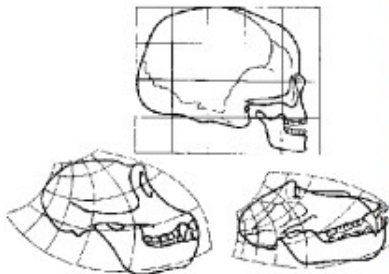


Dr W.R. Thompson był światowej sławy entomologiem, członkiem Towarzystwa Królewskiego i dyrektorem wielkiego personelu badawczego. We wprowadzeniu do nowego wydania książki Darwina 'O pochodzeniu gatunków' ostrzegł czytelników, by brali Darwina cum grano salis:

*"Darwin nie wykazał w O powstawaniu gatunków, że gatunki powstały na drodze doboru naturalnego; wykazał on jedynie na podstawie pewnych faktów i założeń, jak to mogło zajść, a ponieważ przekonał sam siebie, był w stanie przekonać innych. (...) Darwin w Origin nie był w stanie przytoczyć świadectwa paleontologicznego*



*wystarczającego do udowodnienia swoich poglądów. (...) świadectwo, jakie przytoczył, było z nimi niezgodne; i mogę zauważyć, że dzisiejsza sytuacja niezbyt się zmieniła.*



Skulls of a human, a chimpanzee and a baboon and transformations between them

*Współcześni darwinowscy paleontologowie muszą, podobnie jak ich poprzednicy i jak sam Darwin, tonować fakty. (...) Tak rodzą się te*

*kruche wieże hipotez opartych na innych hipotezach, gdzie fakt i fikcja mieszają się w niemożliwy do rozwiązania węzeł"*

**W.R. Thompson, Introduction to the Centenary Edition of Darwin's Origin of Species, Everyman Library No. 811, Dent, London 1956.**

Zobacz też

## Czy ludzie pochodzą od australopiteków?

<https://bioslawek.wordpress.com/2013/08/24/czy-ludzie-pochodza-od-australopitekow/>

W książce, która jest też podręcznikiem; 'Zarys wiedzy o człowieku', autorstwa J. Z. Younga, w tłumaczeniu znanego polskiego antropologa profesora Tadeusza Bielickiego napisano:

*„U Australopiteków Kość kulszowa różni się całkiem wyraźnie od ludzkiej kości kulszowej; jest ona dość długa wskutek czego przyczepy tylnych mięśni uda są znacznie oddalone od panewki stawu biodrowego. Jest to cecha czworonogów stwarzająca duże korzyści mechaniczne dla działania tych mięśni-prostowników stawu biodrowego przy pociąganiu nogi ku tyłowi. U człowieka dzisiejszego, u którego te mięśnie odgrywają mniejszą rolę napędową kość kulszowa jest krótka.”*

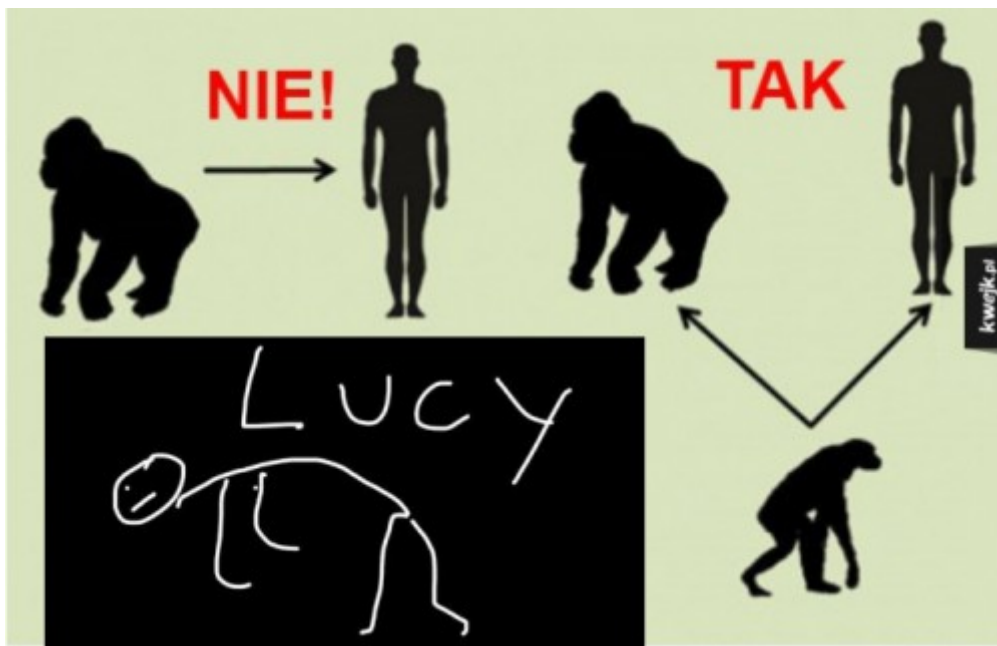


Od lewej miednice: szympansa, australopiteka, człowieka



**LUCY spadała z drzewa – nie tylko ,rodowego’ człowieka :)  
Oraz: ,Jedność ludzkiego gatunku’ -Nieuzasadniona krytyka  
,Serwisu ewolucyjnego’ mojego wpisu sprzed 11 lat**

<https://bioslawek.wordpress.com/2017/05/29/lucy-spadala-z-drzewa-nie-tylko-rodowego-czlowieka/>



**Wielki spór o małego człowieka – Ciekawy komentarz profesora Macieja Henneberga oraz o tym kim był „Homo habilis”**

<https://bioslawek.wordpress.com/2017/05/03/wielki-spor-o-malego-czlowieka-ciekawy-komentarz-profesora-macieja-henneberga-oraz-o-tym-kim-był-homo-habilis/>



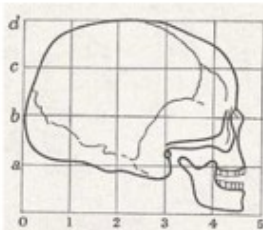
„Homo habilis”





W przedmowie do wydania wydrukowanego w setną rocznicę pierwszego opublikowania dzieła Darwina **O powstawaniu gatunków** wybitny biolog **D'Arcy Thompson** napisał:

*“Jeżeli po przeanalizowaniu argumentów okazuje się, że nie sposób ich obronić, to powinno się je odrzucić, a całkowitą zmianę zapatrywać na podstawie wątpliwych dowodów należy uznać za godną ubolewania (...) Fakty oraz interpretacje, na których opierał się Darwin, dziś już nie przekonują. Długoletnie badania nad dziedzicznością i odmianami, podkopały jego naukę (.....) Długotrwałym i pożałowania godnym następstwem sukcesu dzieła O powstawaniu gatunków stała się panująca wśród biologów mania wdawania się*



*w spekulacje, których słuszności nie da się sprawdzić. (...) Powodzeniu darwinizmu towarzyszył zanik rzetelności naukowej (....) Sytuacja, w której uczeni sprzymierzają się po to, aby stawać w obronie doktryny, której nie są w stanie naukowo zdefiniować ani z naukową dokładnością przedstawić i której wiarogodność w opinii publicznej starają się podtrzymywać tłumieniem krytyki oraz przemilczaniem trudności, jest w nauce czymś nienormalnym i niepożądanym.”*



<https://bioslawek.files.wordpress.com/2017/05/o-pewnych-niesamowitych-wc582ac59bciwoc59bciach-czc582owieka-jako-gatunku.pdf>



Tak jak w zapisie kopalnym, również dzisiaj istnieje wśród ludzi wielka różnorodność pod względem rozmiarów i kształtu kośćca. Wszyscy należą jednak do „rodzaju” ludzkiego

